

TYGODNIK ILUSTROWANY

STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

WARSZAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —
SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS



Komisariat
na m.
egzemplarz

HOWARD NICHOLSON

Najlepszy łyżwiarz świata

Two KOMISPOD S.A.
WARSZAWA
ZAKOPANE
KRAK. PRZEDMIECIE 10 NOWY ŚWIAT 51
KRUPÓWKO 27

poleca wszelkie artykuły sportowe

KUPUJCIE NAJLEPSZE Z MYDEŁ TOALETOWYCH **„Mydło z monetą“** z perfumerji „Marquise de Sevigny“. — Każdy kawałek zawiera monetę **złotą, srebrną lub bilon**



Wilki irlandzkie na starcie

Czy sport ich nie obchodzi?

W lipcu roku 1925 odbędzie się w stolicy Rzeczypospolitej XII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Zjazdy te gromadzą kwiat naszych przyrodników. Są prawdziwym świętem nauki polskiej. Na nich robi się przegląd prac i zdobyczy dokonanych przez uczonych Polaków. Na nich też nauka polska zwraca się obliczem w stronę potrzeb Polski. Tak było dawniej przed wojną, gdy to zjazdy przyrodników i lekarzy stawały się manifestacją żywotności polskiej myśli i nieustępliwości naszych dążeń. Tak będzie dzisiaj, gdy przed ludźmi uczonymi w Polsce piętrzą się zagadnienia, jak wiedzę przyrodniczą przekuć na potęgę, bogactwo i szczęśliwość Ojczyzny.

Siła państwa opiera się na tężyznie, zdrowiu fizycznym i energii duchowej obywateli. Przyrodnicy, którzy pragną wiedzę swoją obracać na pożytek ogółu, stają przed wielu kwestjami. Świadczy o tem imponująca liczba bo 33 sekcji, w których toczyć się będą obrady. Ale jasnym chyba jest, dlaczego uczeni wiedzeni na swój zjazd nietylko miłością do nauki czystej, lecz i chęcią przyczynienia się do rozbudowania Polski, skupiają uwagę na człowieku przede wszystkim. Że tak jest — świadczy choćby nazwa łącząca lekarzy i przyrodników, świadczy wreszcie wielka ilość sekcji, których zadaniem będzie radzenie nad wzajemnymi stosunkowo specjalnościami leczniczymi. Pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników odbywający się w wolnej Warszawie zajmie się więc człowiekiem, tym człowiekiem, który pracą rąk i głowy ma stworzyć dobrobyt w Polsce, tym, który mężnym sercem i tężyzną ciała ma zapewnić bezpieczeństwo naszym otwartym na rozcięż granicom.

Pod tym względem Zjazd, o którym mowa, budzi wielkie zainteresowanie w świecie wychowawców fizycznych i nawet w świecie sportowym.

My, którzy płyniemy w tym potężnym strumieniu nurtującym dziś życie wielkomięjskie i już nawet zaczynającym rozlewać swe fale dobroczynne na miasteczka i sioła, z zaciekawieniem bierzemy do ręki wykaz Sekcji, jakie uformował Komitet Organizacyjny

Zjazdu. Bierzymy go w nadziei, że stanie się ten Zjazd ogniskiem, z którego trysną promienie wiedzy przyrodniczej i oświecą tak jeszcze nieraz niejasne sprawy wychowania sportowego.

I doznajemy zawodu!

Na 16 coś sekcji, które radzić będą nad człowiekiem chorym tylko jedna Sekcja ma się zająć wychowaniem fizycznym — i to łącznie z higieną Szkolną.

Program Zjazdu nie zawiera słowa „sport“.

Od biedy możnaby się zgodzić na to, że sprawy sportu będą traktowane pod mianem wychowania fizycznego, gdyby nie połączono tego ostatniego w jedną całość z higieną Szkolną.

Naszem zdaniem, połączenie higieny Szkolnej z wychowaniem fizycznym jest najzupełniej logicznem i słusznem. Zato uważamy, że sprawy sportowe w tej Sekcji nietylko się nie mieszczą, ale nawet tutaj nie pasują.

Któż zaprzeczy faktowi, że sport ludzi dorosłych zatracą kwestje społeczne, stanowiące troski przyrodników i lekarzy polskich, bo kwestje zdrowia, charakterów, nastrojów psychicznych i t. d. i to w takich rozmiarach, że samodzielność kwestji sportu staje się oczywistą.

Jeżeli Zjazd przyrodników i lekarzy polskich wykaże obojętność dla sportu, to będzie to rażącym zjawiskiem nietylko dla tego, że ta sprawa wiąże się z tak niezbędną u nas regeneracją dusz i ciała, ale też i z tego względu, że w innych państwach sport stanowi przedmiot specjalnej uwagi zarówno przyrodników (z lekarzami włącznie), jak wogóle badaczy życia społecznego.

Wynikałoby wtedy jedno z dwojga. Albo lekarze i przyrodnicy nasi nie dostrzegają jeszcze siły ruchu sportowego, albo nie chcą z nim mieć do czynienia.

Jedno i drugie oznaczać będzie krótkowzroczność.

I jeszcze coś gorszego: szkodę dla przyszłości.

Czy może sport nie obchodzić przyrodników i lekarzy polskich?

Chodząc naokoło ringu...

Wynalazcą rękawic bokserskich jest Anglik, kapitan Barclay, który w roku 1811, ćwicząc ze znakomitym bokserem ówczesnym Tomem Molineaux, ochraniał, za ich pomocą, pięści od uszkodzeń. Ogólnie używanymi stały się rękawice, jednak dopiero od roku 1880. Przedtem walczone na gołe pięści.

Pierwszym oficjalnym mistrzem Anglii, ojczyzny współczesnego boks, był Tom Figg, który godność tę zdobył w roku 1719.

Najdłuższy mecz bez rękawic odbył się w Australji, w Melbourne, w roku 1885. Kelly i Smith walczyli wówczas 6 godzin 15 m.

Najkrótszy, Hearld — Cannon, trwał 30 sekund. Miał miejsce w Carbondale (Stany Zjednoczone) 23 maja 1886.

Najdłuższy mecz w rękawicach trwał 110 starć (7 godzin 19 minut) i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym pomiędzy bokserami Bomerr i Burke. Było to 6-go kwietnia 1893 r., w New Orleans. Natomiast 4 sekundy starczyły dnia 17 marca 1897 w Carso-City, Hawkinsowi, by znokautować Flaherty'ego.

Krótkimi były również walki Carpentiera z mistrzami angielskimi. Tak, mistrza imperjum brytyjskiego Wellsa pokonał francuz nokautem w 1 m. 13 s., 8-go grudnia 1913. Tenże los podzielił następca Wellsa, Joe Beckett, ulegając 4-go grudnia 1919 r. w 1 m. 14 sek., a 1-go października 1923 r. w... 18 sek. Po ostatnim meczu zrzekł się zresztą tytułu. Nie trwał z Carpentierem do końca pierwszej rundy Ted Kid Lewis, a w swoim czasie, w roku 1915, mistrzostwo Europy wagi średniej zdobył Georges, nokautując w 2 starciu Anglika Sullivan'a, załatwiając się nieco później z mistrzem wagi półciężkiej Rice także w 2 rundzie. Jeszcze wczesniej, w 1911, mając lat 17, Carpentier zdobył swe pierwsze mistrzostwo Europy w wadze półśredniej, kładąc k.o. w 10 rundzie Anglika Joseph'a.

Najdłuższym meczem, odbytym w Europie było spotkanie pomiędzy Amerykanami, metisem Joe Jeannette i murzynem Sam Mac Vea, które zakończyło się rezygnacją ostatniego po 48 rundach (Paryż 1909).

W przeciągu 200 zgorą lat, jeden jedyny wypadek śmiertelny miał miejsce w Europie, jako rezultat walki bokserskiej. Ofiarą jego był Raphael Belli, podczas meczu z Arturem Ewerndenem, w 1912 r.

Powodem śmierci był krwotok wewnętrzny powstały na skutek ciosu, otrzymanego w okolicę plexus solaris.

Karjera boksera, jak wiadomo, jest krótką, 30, najwyżej 35 lat, i jest się już za starym, by liczyć na wawrzyny. A że człowiek w tym wieku nie jest jeszcze starym, więc bokserzy emerytowani zwykle szukali sobie innego zajęcia.

Sto lat temu Bendigo zrobił się, porzuciwszy ring, duchownym Anglikańskim i wslawił się kazaniami... Jeszcze ciekawszą była karjera Johna Gully.

Mając lat 16, a było to za czasów Napoleońskich, twierdził wszem i wobec: „zadobę mistrzostwo świata w bokslu, wygram Derby w Epsom, zostanę członkiem Parlamentu angielskiego“.

Śmiało się szczerze z pretensji chłopaka, ale w 10 lat później John Gully zdobył po ciężkiej walce mistrzostwo, i tegoż dnia, pożeńawszy się z ringiem kupił parę koni i zaczął się trenować. Gdy, po paru znowu latach udało mu się wygrać Derby, sprzedał stajnię i rzucił się w wir polityki. I zasiadł w Izbie Gmin, gdzie siedział przez długie lata.

W czasach nowszych, Fitzsimmons i Corbett, obaj dawni mistrzowie świata wagi ciężkiej i długoletni rywale, spotkali się na deskach sceny teatralnej.

Gwiazdy dzisiejsze zarabiają tyle, że wystarcza im na prowadzenie własnych interesów. Jess Willard otacza opieką swoje źródło ropy, Joe Jeannette handluje samochodami; Carpentier i Dempsey czerpią olbrzymie dochody z kina, a pozatem pierwszy ma wielką fabrykę aluminium, kilka hoteli, kamienice,

drugie obszerne kopalnie węgla i jest jednym z najbogatszych ludzi w Ameryce.

Nie wszyscy tak się jednak urządzili. Sławny w swoim czasie murzyn Jack Johnson, zwycięzca Jeffriesa, rzucał pieniądze na prawo i na lewo, póki je miał, a dziś prawie umiera z głodu. A cóż mówić o tych niezliczonych pięściarzach minorum gentium, którzy, olśnieni milionami wielkich asów, strwożeni swe młode lata na ringu, a po długich latach wysiłków daremnych, złamanymi moralnie, wyczerpani fizycznie, nieprzygotowani do żadnej pracy, giną w wielkiem morzu ludzkim.

Gdy się mówi „bokser“, to przychodzi zaraz na usta „a gdzie menażer“? Widzi się ich przecie zawsze razem. Jeden walczy na ringu, drugi poza ringiem. Dobry menażer — to połowa zwycięstwa. Na czem więc polega rola jego?

Menażer, czy to klubu amatorskiego, czy to boksera zawodowca, jest tym, który spot-



Carpentier, w wieku 17 lat. Odnośniki: lewe ramię zbyt wysunięte. Prawe osłania żołądek

kania aranżuje, szuka odpowiednich przeciwników, dowiaduje się o wszystkich ich cechach charakterystycznych, dobiera i wyszukuje partnerów do treningu, zajmuje się organizacją wszelkich wyjazdów, kupuje bilety kolejowe, biega po hotelach, jest, jednym słowem, troskliwą nianką swego czy swych pupili.

A podczas meczu, z ręcznikami i gąbką w rękę, uważnie śledzi za przebiegiem walki i podczas przerw, jako główny pomocnik, śpiesznie odświeżając, nieraz niebardzo pięknie wyglądającego boksera, szeptem mu na ucho swe obserwacje i rady oraz pokrzepia go na duchu słowem zachęty. Znając charakter pupila jak swoje pięć palców, menażer wie jak do niego przemówić.

Przypomina mi się komiczny wypadek, który się zdarzył na pewnym meczu z jednym z najslawniejszych pięściarzy. Zie usposobiony, w pierwszej rundzie dał się obficie zasympać swingami i wrócił do swego narażonego mocno poturbowany i wielce przygnębiony. Menażer ani myślał go „reperować“, a skrzyżowawszy ręce, jał głośno wyrzekać: „I ja głupi myślałem, że to prawdziwy mistrz boksu! Ale to przecie nic nie warto, to jest z gliny,

to nie potrafił nawet zadać jednego dobrego ciosu. Pocom się związał z takim niemrawym ślimakiem“ i t. d., i t. d.

Po przerwie, błady ze złości szampion zerwał się jak tygrys i z miejsca znokautował zaskoczony i przerażony przeciwnik. I zwróciwszy się do menażera, krzyknął gniewnie: „czy jestem coś wart, czy nie?“ Na co mu ów odpowiedział ze śmiechem: „wiedziałem zawsze kim jesteś, ale dziś brakowało ci trochę pieprzu, więc musiałem go dosypać“.

Że więc menażer przygotowuje zwycięstwa, słusznym jest, by, sławiąc tryumfatora, nie zapominać i o szefie sztabu.

Jak wiadomo, mecze amatorskie odbywają się w rękawicach 8-uncjowych, podczas gdy zawodowcy wdzwiewają 4-uncjowe. Jaką jest różnica? Rękawica 8-uncjowa ogłusza, oszalała może nawet więcej od 4-uncjowych, lecz lepiej chroni pięść od uszkodzeń i... nie zostawia śladów, podczas gdy 4-uncjowa pozostawia po sobie sińce, powoduje ból. Istnieje jednak tendencja przejścia na rękawice 8-uncjowe. We Francji walki w wadze półciężkiej i ciężkiej i teraz odbywają się już w rękawicach 6-uncjowych.

Spotkania pomiędzy bokserami cięższymi częściej kończą się nokautem niż w kategoriach lżejszych. Cios boksera wagi średniej może zwalić przeciwnika, ważącego 100 kilo podczas gdy bokser wagi najlżejszej z trudem znokautuje nawet lżejszego jeszcze od siebie.

Dość rzadkiem i oryginalnym zakończeniem meczu, jest równoczesny nokaut obu przeciwników. Według przepisów, zwycięstwo wtedy przyznaje się temu, który pierwszy zadał cios, a gdy tego nie można ustalić, temu który uprzednio wykazał przewagę.

Przypadkowe znokautowanie nieostrożnego sędziego jeszcze zdarza się, nigdy nie miało miejsca.

Natomiast ciekawy incydent zaszedł w Anglii w połowie ubiegłego stulecia, podczas meczu, który trwał tak długo, że sędzia, zniechęcony, wycofał się „po angielsku“. Nikt tego nie zauważył, póki jeden z przeciwników nie upadł; zdziwiono się, że sędzia nie liczy sekund; okazało się wówczas, że go już niema od blisko pół godziny.

Może się wydawać dziwnem, że mecze na gołe pięści trwały dłużej i rzadko kończyły się nokautem. Przyczyną jest fakt, że z jednej strony, mimo stosowanego wówczas „garbowania“ — trudno było zadawać nieochronioną niezem pięścią ciosy z całej siły, gdyż szczęka jest jednak mocniejszą od kostek ręki, a z drugiej, że technika ciosu stała jeszcze na bardzo niskim poziomie.

Prócz tego, dbając przedewszystkiem o wytrzymałość, bokserzy XVIII i XIX wieku mieli muskulaturę bardzo masywną, niezdoła do szybkich ruchów, koniecznych do zadarzeczywiście silnego ciosu.

Nie będzie nigdy wybitnym pięściarzem, kto nie potrafi walczyć do upadłego, zacięciu, bronić swych szans do ostatecznych granic sił.

Cudownym przykładem — pierwszy mecz Carpentiera. Miał lat piętnaście i ważył 47 kilo. Dano mu przeciwnika dorosłego, byłego dzokeja Salmona, i kazano się bić przez 20 rund. Malec robił co mógł, ale stanowczo zadanie było zbyt trudne. Z początku trzymał się niezłe, będąc lepszym technicznie. Lecz fizycznie jeszcze niezupełnie rozwinięty, zaczął wkrótce słabnąć. W 13 starciu upadł 3 razy na ziemię. W 14 starciu widziało 2 jego „kijnej downy“, 15-te tury aż 5 i tyleż 18-te. I. ze niec wypadł zupełnie z ringu, ale wróżył. Menażer oddawna namawiał go do rezygnacji. Ale pomimo, że był dwadzieścia razy powyrwany, Carpentier jeszcze chciał walczyć o zwycięstwo.

Gdy go nareszcie siłą ściągano z ringu, bił, kopał i płakał, krzycząc: „ja jeszcze wygram“. Gdyby nie był takim, nie zostałby nigdy „Wielkim Georges'em“.

„CAPOEIRAGEM“

Brazylijski system walki obronnej

Ogólny postęp kultury i cywilizacji zacierają coraz bardziej różnice rasowe pomiędzy narodami świata. Jednocześnie i kultura narodów przenika nawzajem i staje się coraz to bardziej jednolita. Wraz z nią, cały dorobek specjalnej rasy i środowiska wyzwała się z ciasnych ram dawniejszych granic.

Tym samym prawom ogólnym podlega też i system walki obronnej czy zaczepnej danego narodu.

Boks, wyszedłszy z wysp Brytyjskich, jest już dziś powszechnie znany na całej kuli ziemskiej.

Dostępna tylko dla specjalistów walka francuska, również znana jest oddawna szerzemu ogółowi, choćby tylko z aren cyrkowych.

Nawet egzotyczne dżiu-dżitsu poznała, co prawda najczęściej z książek, ucząca się młodzież, harcerstwo, sfery inteligentne całego świata.

Wszystkie te sposoby i metody walki są produktem rasy, narodu i środowiska. Nie ulega bowiem wątpliwości, że każdy prawie naród, plemię czy szczerp, obok ogólnoludzkich sposobów walki, wytworzył pewien odrębny, sobie tylko właściwy system.

Możnaby powiedzieć: „Pokaż mi, jak walczyć, a powiem ci, kto jesteś“. Bo czy to będzie nóż kastylski, czy mocna, zwinięta pięść anglo-sasa, czy zwinne ruchy Japończyka, czy też kłonicza zagniewanego Sarmany — w każdym sposobie obrony, czy napaści można poznać nie tylko charakter danej jednostki, ale również i środowisko, które ją wychowało.

Naród brazylijski pod tym względem przedstawia niesłychaną mieszaninę. Wszystkie bowiem rasy całego świata dały sobie tutaj „rendez-vous“. Różnorodność więc tradycji, obyczajów i zwyczajów panuje tu ogromna. Zwolna wytwarza się na zasadzie swobodnych skojarzeń nowy typ człowieka — Brazylijanina.

Wytworzył się tutaj niesłychanie charakterystyczny typ walki, zwany ogólnie „capoeiragem“ (czytaj kapoerażem), zapasnika walczącego tą metodą zwą „capoeira“.

„Capoeiragem“ nie jest podobne do żadnego z istniejących systemów walki. Polega ono bowiem na wyłącznym prawie używaniu nóg. Jednakże kopanie stosowane jest tylko wyjątkowo. Przeciwnika swego „capoeira“ zwodził dziwnymi ruchami rąk, wygląda to,

jakgdyby chciał go zahypnotyzować. Czasem uderzy, czasem na wzór dżiu-dżitsu, skieruje palce z błyskawiczną szybkością ku oczom, a tymczasem z niepojętą gibkością wykonywa przysiad głęboki i daleko wyciągniętymi palcami bosej stopy, podrywa nogi przeciwnika, kładąc go na ziemię.

Wogóle zasada walki jest operowanie nogami, a właściwie palcami stóp. „Capoeira“ dochodzi w grze swojej do mistrzostwa. Przysiady wykonywa z błyskawiczną szybkością, a wężowa gibkość ruchów, wyciągniętej nogi i momentalne wyrastanie na całą wysokość przed oczyma, lub za plecami przeciwnika — mogą wprawić w zdumienie.

Jeśli ktoś nieobeznany z „capoeiragem“, stanąłby nieopatrznie do walki, zostanie wprost oszołomiony, zahypnotyzowany ruchami „capoeiry“ i nimby zdążył pomyśleć o obronie — zostanie zwalony z nóg kopnięciem wielkiego palca w okolice kostki, lub dostanie huculski cios w piersi najtwardszą, murzynską czaszką, jeżeli „capoeira“ walczyć będzie „po przyjacielsku“. Bo w zasadzie w tej dziwnej walce szeroki użytek robi się z... brzytwy. To straszliwe narzędzie często jest stosowane w krwawych rozprawach szczególnie na północy Brazylii.

„Capoeira“ umie używać brzytwy bardzo wszechstronnie: to chowa ją za cholewkę kamazsa i zadaje straszliwe cięcia, kopiąc nogą z leżącej pozycji, to delikatnie uderza ręką, to znowu napadnięty przez przeważającą liczbę napastników, chwytą ją w palce nóg, lub umieszcza w kędzierzawej czuprynie.

Siłą „capoeiry“ jest jednak nietyle brzytwa, ile okropna wprost zwodniczość ruchów, którymi człowieka o najbardziej zimnej krwi może oszołomić i wyciągnąć. Nie potrzebuje też dodawać, że ciosy, zadane w walce na ostre, są straszliwe, a obrona skuteczna.

Nie ulega wątpliwości, że „capoeiragem“ jest bardzo ciekawym wytworem rasy, środowiska i warunków życiowych. Trzeba mieć małą zrzęcnosć ciała i żelazne muskuły nóg i brzucha, żeby obracać ten, a nie inny sposób walki. Złożyła się nań i przyrodzona zrzęcnosć prawie nadrzecznych plemion afrykańskich i niemniej sprawnych Indian brazylijskich, oraz warunki miejscowego, leśnego życia, wymagającego wężowej zrzęcnosć przy przechodzeniu gąszczy dziewicznych borów i absolutnej bezwzględności wobec wroga.

Apolonjusz Zarychia.

Gdy uczeń oswoi się z lodem i zaczyna robić łyżwą trochę dłuższe pociągnięcia, nauczyciel czeka, aż się uczeń nie oswoi zupełnie z lodem. Żadnych saneczek i żadnych ciągnięć się nie uznaje. Osoby dorosłe prowadzi się za lewą rękę, trzymając ją swoją lewą za dłoń, a swoją prawą między łokciem i ramieniem, prawa ręka ucznia pozostaje zawsze swobodna. Lekcja trwa zwykle 30 minut, 15 m. przerwy oraz godzinę — kiedy uczeń sam jeździ.

IV. Jazda do tyłu i przekładanka. Drugim etapem jest jazda do tyłu i przekładanka. Przy jeździe do tyłu nauczyciel z początku prowadzi nadając lekkie łuki, prowadząc i trzymając ucza za ramiona. Przekładanki uczy się (do przodu i tyłu) prowadząc ucznia od strony wewnętrznej. Instruktorzy uważają przekładankę za wstęp do łuków.

IVa. Następnie należy uczyć walca (przed nauceciem się łuków wprzód, wstecz i t. d.). Widziałem cały szereg dzieciaków, które nie mając pojęcia o szkole wyższej jazdy, zupełnie swobodnie walczą po lodzie i dopiero, gdy się w walcu nabrało zwrotności i długiego pociągnięcia łyżwą przystępuje uczeń do figur.

V. Jazda figuroua właściwa. Nauczyciel z zewnętrznej strony (łuk w lewo) trzyma lewą ręką ucznia, a prawą koryguje postawę. Każdą nową figurę uczeń przerabia parokrotnie w obecności nauczyciela, a następnie trenuje sam i w ciągu lekcji jest zwykle dwukrotnie poprawiany przez nauczyciela. Obecnie Grastfröm mistrz świata w jeździe figurowej wprowadza pewne zmiany w jeździe figurowej, zmieniając jednocześnie cokolwiek fason łyżwy (np. robi on pętlę w tył na przedniej części łyżwy).

Oto mniej więcej garść uwag, która może pewną korzyść przynieść początkującym, a poprawnym jeźdźcom poświęcę parę słów w jednym z następnych numerów.

Rud. Lip.

Zakład honorowy przyczyną podróży łyżwią z Kanady do Rzymu

W wyniku zakładu honorowego por. Smyth, oficer armii kanadyjskiej, przedsięwziął z wiosną b. r. długą podróż wioślarską (canoé kanadyjskie) z Sydneyu (Nowa-Szkocja) przez New-York do Rzymu.

Na łodzi ważącej 25 kg., długości 5 m., por. Smyth wyruszył z Sydneyu, i w ciągu 43 dni stanął w New-Yorku. Stąd — zgodnie z warunkami zakładu — na parowcu przebył Atlantyk i stanął w Londynie.

Z Londynu — już łyżwią — pojechał Smyth Tamizą, La Manche'em i Sekwaną do Paryża, w którym znalazł się 1 grudnia b. r., owacyjnie przyjmowany przez francuskie społeczeństwo pływackie.

W tych dniach Smyth wyrusza dalej: Sekwaną, kanałem Bourgogne i rzeką Saône — do Morza Śródziemnego, a wreszcie Tybrem do Rzymu. Z tą chwilą por. Smyth wygra — swój niezwykły zakład.

Zakłady honorowe, prowokujące tak śliczne wyczyny sportowe, — niechże rosną w liczbę!

Gdyby tak u nas chciał się ktoś założyć — nol na mniejszą skalę — o przebycie łyżwią tylko Wisły w całej długości.

K. M.

Nowe metody w nauczaniu jazdy figurowej na lodzie

(z rozmów z nauczycielami jazdy w „Palais de Glace“ w Anvers)

Zamiast rozwodzić się w obszernym artykule, przypuszczam, że korzystniejszym będzie podać szereg rad dla porządkujących.

I. Wiek. Rozpocząć jazdę figurową można od 3-go roku życia. Najkorzystniej w 5-ym roku najszybsze postępy robią dzieci w wieku od 7 o 10 i od 14 do 18, lecz sumiennie zaczyna nować zwykle młodzież starsza. Panowie, którzy rozpoczynali nawet w wieku 30 lat, osiągnęli b. ładne wyniki, chociaż gracją, elegancją zysty styl można przyswoić sobie tylko w młodym wieku.

II. Sprzęt.

1) łyżwy. Jedynie mające rację bytu dla jeźdźca figurowego są: „Salchow“, „Rittberger“ i nowy fason „Grafström'a“ i zawsze przysrubowywane, a nie do przypinania.

2) Obuwie na niskim obcasie, średnio-grubej podeszwie, sznurowane aż do palców, obejmujące dobrze w kostce, o mocnym i twardym tyłu i z podkładką flanelową pod język, aby nie ślizgały przy mocnym sznurowaniu.

Uwaga. Rozpocząć naukę zawsze od razu seńbrych łyżwach i w odpowiednim obuwiu. Wierzenie, że początkującemu wystarczy gorsze obuwie jest zasadniczo błędne.

3) Ubranie. Dla panów przyjęte są obcisłe kombinezony trykotowe (jak dla jeźdźców na paninach) i czarna obcisła kurtka szamerowana, o marynarka. Przyjęte są też sportowe ubrania z „knicker bokers'ami“ i pończochami dłuższymi. Panie używają sukien odpinających się do dołu, albo krótkich szerokich t. zw. baletniczek szarawarów.

III. Pierwsze kroki. Zaczynać jazdę zawsze od krótkich kroków przy unoszeniu nóg, lekko

zgiętych w kolanach i wyciągniętymi cokolwiek naprzód rękoma.

Dzieci należy uczyć w ten sposób, że należy stanąć z tyłu cokolwiek przykucnąwszy tak, aby dziecko po obu bokach miało pod ręką kolana nauczyciela. Po paru minutach, gdy uczeń już nabrał trochę pewności nauczyciel jedzie dalej za nim ale kolana już zostają cofnięte tak, że uczący się ma tylko w razie niebezpieczeństwa oparcie z tyłu.



„Palais de Glace“ w Anvers (strzałka oznacza nauczyciela)

O szwedzkim systemie organizacyjnym lekkiej atletyki

Z doświadczenia wiemy, jak wiele waży — jeżeli chodzi o pracę i wyczyny sportowe — dobra organizacja instytucji, realizujących zamierzenia sportowe, dalej — dobra organizacja treningów, metod, dobór trenerów, a wreszcie wpływ moralny autorytetów sportowych na tych, którzy czynnie sport uprawiają.

Jednym z krajów, najszerzej i najwyżej usportowionych w Europie, jest bezsprzecznie Szwecja. Historia rozwoju sportowego w Szwecji dobitnie stwierdza, że zarówno z punktu widzenia popularyzacji sportów, jak i poziomu wyczynów — narodowe federacje szwedzkie w pierwszym rzędzie, a same kluby w drugim — przyczyniły się swymi pracami organizacyjnymi do tego rozkwitu, jaki datuje w kraju tym od dziesiątka przynajmniej lat.

Wystarczy rzucić okiem na rozwój lekkiej atletyki w Szwecji i zdać sobie sprawę z roli, jaką odegrała Szwedzka Federacja Lekko-Atletyczna w tej dziedzinie, aby udowodnić dostatecznie powyższe twierdzenie o doniosłości rzetelnej pracy organizacyjnej.

Szwedzka Federacja Lekko-Atletyczna (Riks forbundet) obejmuje 20 okręgów terytorjalnych, na które podzielona jest cała Szwecja.

Każdy z tych okręgów zależny jest administracyjnie od Federacji, lecz w dziedzinie spraw zasadniczej wagi — zachowuje całkowitą niemal niezależność. — Natomiast sprawa treningów — należy do wyłącznej kompetencji Federacji.

W wyniku takiego założenia — Federacja utrzymuje cały szereg trenerów, płatnych przez siebie. Liczba ich przeciętnie wynosi 6—7 na cały kraj. W chwili obecnej trenerem najlepszym jest p. Jansson, który opiekował się specjalnie olimpijskim zespołem szwedzkim.

Trenerzy, wyszukani i płatni przez Federację, mają obowiązek ustawicznego wizytowania klubów i zawodów organizowanych w całym kraju. Prowadzą szereg treningów przed samymi zawodami, udzielając metodycznych rad, poprawiając styl zawodników i t. p.

Z drugiej strony — udzielają dyrektyw sportowych prezydjom klubów, interesują się techniczną budową stadionów, współdziałają w układaniu kalendarzy sportowych.

Okres przebywania trenerów w poszczególnych klubach nie jest zgóry oznaczonym. Zależy to od warunków, w danym klubie istniejących — i przeto — pozostawionem jest uznaniu samego trenera.

W akcji, mającej na celu utrzymanie trenerów, duży udział bierze samo społeczeństwo, inspirowane w tym kierunku przez prasę.

Do zanotowania w związku z powyższem mamy fakt następujący. Kreigsman, obecny trener Norwegii, uważany jest za najlepszego fachowca w Skandynawii.

Szwedzi postanowili ściągnąć go do siebie. Ponieważ Federacja nie rozporządza w danym momencie odpowiednimi funduszami, przeto redakcje dwóch wielkich pism szwedzkich (Dagens Nyheter i Idrottsbladet) ogłosiły na ten cel *subskrypcję narodową*.

Subskrypcja pomyślona została w sposób bardzo dowcipny, a co najważniejsze — skuteczny. Oba organy szwedzkiej prasy codziennej przeprowadzają kampanję w instytucjach

handlowych i przemysłowych, przyjmując zapisy na 400 koron, płatnych ratami po 100 koron przez lat 4. W ciągu miesiąca uzyskano 150 subskrybentów. Organizatorzy mają nadzieję zebrać tą drogą sumę 150.000 koron.

Trenerzy obowiązani są asystować na oficjalnych zawodach okręgowych i przysyłać odnośnie sprawozdania Federacji Lekko-atletycznej.

Do zawodów okręgowych i narodowych zawodnicy zgłaszają się indywidualnie. Zgłoszenia te nie są kontrolowane ani przez federację, ani przez zarządy okręgowe. Organizatorzy zadawali się zarejestrowaniem zgłoszeń i zorganizowaniem zawodów.

Pomimo takiej dowolności zgłoszeń rzadko zdarza się, aby zawody przeładowane były pod względem liczby zawodników.

Zgłaszają się tylko ci, którzy są pewni jakiegoś rezultatu, nie mogącego osmieszyć ani ich, ani samych zawodów.

Dzięki tak wysokiemu samopoczuciu własnej godności u atletów szwedzkich zdarzają się wypadki, że z powodu braku zgłoszeń niektóre rodzaje zawodów wogóle odbyć się nie mogły tak: w roku bieżącym nie odbyły się zawody w rzucaniu dyskiem i skokach o tyczce.

Słynny atleta Mattsson, który w skoku o tyczce w r. ub. osiągnął 3 m. 80, nie zgłosił udziału swego na zawody w r. b., bo w okresie zawodów tych nie przekraczał 3 m. 40!

Poza rozgrywkami o mistrzostwo narodowe i okręgowe odbywają się w Szwecji zawody o charakterze ogólnokrajowym, rozgrywane o nagrody, wyznaczone przez różnych, zainteresowanych w rozwoju sportu ludzi.

Naibardziej klasycznymi są zawody o nagrodę wyznaczaną stale przez konsula Westergreen oraz o puchar Dicksona i Bouina.

Nagrodę Westergreena uzyskuje atleta, który w okresie jednego sezonu osiągnie trzykrotnie najlepszy wynik w jednym rodzaju zawodów

Puchar Dicksona zdobywa zwycięzca w biegu na 1 milę ang. (1.609 m.). Puchar Bouina (francuz, przed kilku laty ustanowił rekord godzinny) — należy do zwycięzcy biegu godzinnego.

Pozatem — biegi na przełaj także dotowane są pucharem ofiarowanym przez pismo „Svenska Dagbladet”.

Lekka atletyka uprawiana jest w najmniejszych nawet miasteczkach Szwecji, za wyjątkiem miejscowości położonych na samej północy, gdzie warunki klimatyczne uniemożliwiają jakiegokolwiek poczynania sportowe.

System małej zależności organizacyjnej, przyjęty przez Federację Szwedzką, daje rezultaty konkretne i pozytywne, dając poszczególnym okręgom i klubom wolność inicjatywy i możliwość urządzania się nawewnątrz według własnej ich woli.

Z drugiej strony przez ujęcie treningów w swoje ręce Federacja ma możliwość kontrolowania stanu rozwoju lekkiej atletyki w całym kraju, dając wszystkim klubom w równej mierze pomoc fachową i przyczyniając się tym sposobem do podnoszenia i utrwalania poziomu sportowego w Szwecji

K. M.

Konkurs szermierczy instruktorów garnizonu warszawskiego

Czyż podobna, aby zaginęła tradycja staropolskich „fechtów”? Czy istotnie kopanie płtki i deptanie po pedałach porywa dzisiejszą młodzież, nie mówiąc już o takich „sportach”, jak szmimi i tennis. I czy napawanie się biernych zwolenników sportu „ciągnięciem na bramkę”, „zwłaniem kolarza” na wirażu, czy wygnieceniem zwycięstwa o pół koła, ba o „gumę” — wyczerpuje już wielkie emocje interesującego się sportem, a więc przejawami zręczności i siły, piękną linią ruchu widza?

Świadomie pomijam tu „sport” z ulicy Polnej, niemniej tłumnie uczęszczany, dreszcz bowiem emocji gry „bombe gejt”, bądź to

w chwili finishu niema w sobie nic zgoła sportowego. To już przeżyła z... jaskini gry.

Ograniczam się do klasy biernych sportsmenów, tłumnie zalewających trybuny Parku Sobieskiego bądź Dynasów i entuzjastmujących się wyłącznie sportem bądź grami sportowymi.

Czyż istotnie emocja strzelonego „gola” więcej porywa niż dźwięk stali, głuchy odgłos piorunującego wypadu, błyskawica nieuchwytniej niemal dla oka finty czy zdradzieckiego sztychu?

Piękno ruchu i postawy, jak w żadnym bodaj innym sporcie, z wyjątkiem graniczących z akrobatyką, acz istotnie porywających

skoków pływackich, zewnętrzna ta, dekoracyjna strona szermierki powinna jej zyskać liczne rzesze miłośników biernych, t. j. widzów.

Czemu tedy akademje i zawody szermiercze nie porywają dziesiątej części tych tłumów, które przepelniają widownie innych imprez sportowych. Smutniciej daleko przedstawia się sprawa miłośników czynnych.

Wyobraźmy sobie mistrzostwa garnizonu Paryża, Berlina czy Rzymu bądź Pesztu. Nie dziesiątki, a setki oficerów różnej broni, szarże od podporuczników do oficerów sztabowych, a może generalów, szermierka bowiem nie wymaga tyle sił co sporty atletyczne, bezcennym natomiast kapitałem jest w niej doświadczenie, wieloletnia rutyna.

W stołecznym mieście Warszawie zgłasza się jeden jedyny oficer, instruktor Szkoły Podchorążych. Koniec. Nikt z tysiąca czy więcej oficerów w mundurach, zapelniających sztaby i departamenty naczelnych instytucji wojskowych, ani z pułków konsystujących w stolicy! Sami podoficerowie-instruktorzy szkół wojskowych w Warszawie.

Tradycja „krzyżowej sztuki”, tak żywa jeszcze przed laty stoma w armiach Księstwa i Kongresówki, doszczętnie zaginęła w naszym pokoleniu. Wielki, a niedawno na ojczyście pochowany ziemski Wieszcz Narodowy zbudził w nas przed laty tę, popiołem wieków przysypaną do szabli żytkę, to też robiliśmy z zapalem nowoczesnymi rożenkami w sali moskiewskiej Szkoły Junkrów w Warszawie u zanego Michaux, gdy za kordonem w Krakowie powstawał jawnie i otwarcie klub szermierzy imienia Wołodjowskięgo, a Lwi Gród wyprzedzić mu się na tym polu nie dawał.

Dzisiaj mamy i w Warszawie najszerzą możliwość krzewienia zapomnianej sztuki fechtów, martwym ta dziedziną leży, niestety, odłogiem.

Nie wiele zdziałać może inicjatywa Władz Wojskowych, krzewiących pilnie ducha walki i rozumiejących konieczność wykuvania w żołnierzu silnej woli przez propagandę ćwiczeń fizycznych, objętych wspólną nazwą „les sports de combat” wśród których szermierka poczesne miejsce zajmuje.

Że głos nasz pozostanie głosem wołającego na puszczy i nie wyrwie odwykłego już od niewygód kampanji oficera ze słodkiego dolce far niente ani tem bardziej nie włoży szpady czy rapiera do ręki borykającemu się z głodem i chłodem akademikowi, — zdajemy sobie dokładnie sprawę, boć winne tu ogólne warunki życia powojennego, ale żłobiąc wytrwale cienki jak dotąd strumyczek szermierczy, pogłębimy go z czasem w rwący potok w nadziei, że bystry jego nurt oczyszczy i wyklaruje spleśniałe i rżną filisterską zarost powojenne stawy i bagniska.

Doniosłe znaczenie wychowania sportowego i to przedewszystkiem przez sporty kształtujące energię, siłę woli i ducha walki, doceniają powszechnie szczęśliwie lepiej od nas usytuowane i rządzone narody.

Sąsiedzi najbliżsi — Niemcy z pietyzmem kultuwując tradycje mensur burszowskich, rozumieją doskonale, że zło pokrajanych „kwarta” i „tercja” twarzy kompensuje się stokrotnie wyrobieniem w młodzieży tej agresywności i siły woli.

Anglicy i Amerykanie przez boks, rugby i inne gwałtowne ćwiczenia atletyczne osiągnęli te same zalety charakteru, ujarzmiając ludy pozbawione tego hartu i wytrwałosci, jaki znamionuje rasę anglosaską, rasę zdobywców świata.

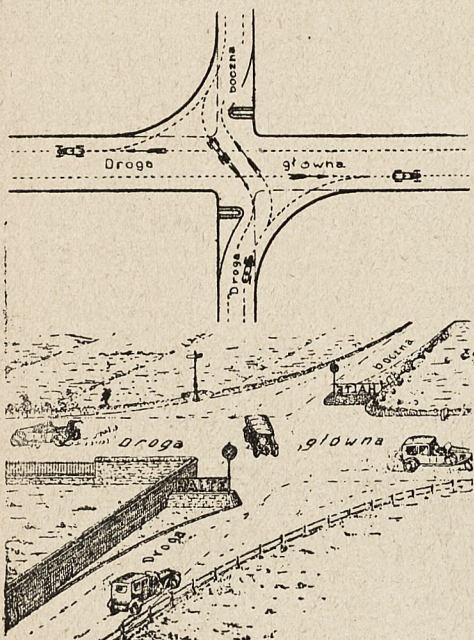
W zawodach rozegranych 22—23.XI w sali Szkoły Podchorążych w Warszawie we florecie, szpadzie i szabli osiągnęli następujące wyniki nasi instruktorzy wojskowi: w szpadach 1) por. Laskowski, 2) kpr. Buczak, 3) plut. Wasiak, 4) sierż. Wyrwicz; we floreciach: 1) Wyrwicz, 2) Laskowski, 3) Wasiak, 4) Świątek i w szablach: 1) Wasiak, 2) Buczak, 3) Laskowski, 4) Wyrwicz i wreszcie w ogólnej klasyfikacji trzech broni: 1) plut. Wasiak ze Szkoły Podchorążych, 2) por. Laskowski wykładawca i instruktor tejsze szkoły, 3) kpr. Buczak, Szkoła Podchorążych, 4) sierż. Wyrwicz z Oficerskiej Szkoły Inżyn.

Instruktor Szkolnego Obozu Saperów kpr. Świątek osiągnął drugie miejsce we floretach, otrzymując jak i wszyscy półfinaliści medal pamiątkowy.

Poszczególnym zwyczajcom wręczył Komendant Szkoły nagrody pamiątkowe: por. Laskowskiemu parę rękawic (za szpady), sierż. Wyrwiczowi parę floretów (za florety), plut. Wasiakowi, szablę z niklowaną gardą (za szablę.) Wszyscy wymienieni podoficerowie trenują stale z por. Laskowskim w Szkole Podchorążych. N,

Na skrzyżowaniu dróg UWAGA!

Sprawą, która coraz silniej wysuwa się na czoło w ruchu automobilowym i motocyklowym, jest ustalenie jaknajdogodniejszego sposobu przejazdów na skrzyżowaniu dróg. Chodzi tu mianowicie o jasne sformułowanie zasady, według której kierowcy mogliby się z łatwością orien-



Schemat regulujący ruch automobilowy na skrzyżowaniu dróg

tować, który z nich ma pierwszeństwo na skrzyżowaniu.

Od dłuższego czasu stosowana jest we Francji zasada, dająca pierwszeństwo szoferowi nadjeżdżającemu z prawej strony. Zasada ma jedną poważną wadę, że nie uwzględnia zupełnie i nie daje pierwszeństwa wozom, pedzącym po drogach głównych. Stąd np. wóz jadący Polami Elizejskimi puszcząc musi przed sobą wszelkie wehikuły nadjeżdżające z prawej.

Wśród licznych projektów uregulowania sprawy tej, znajduje się niezmiernie interesujący projekt p. Belliarda.

Projekt ten — jak widać na schemacie — polega przedewszystkiem na rozszerzeniu drogi drugorzędnej przy skrzyżowaniu. Następnie tuż u wylotu drogi drugorzędnej zbudowana jest ławka, zagrządzająca częściowo drogę. Zagroda ta ma na celu przypomnieć szoferom, że znajduje się na drodze drugorzędnej i, że przeto powinien zwolnić i ewentualnie puścić przed sobą auto pedzące po drodze pierwszorzędnej.

Projekt ten ma jednak pewne wady. — Przedewszystkiem — prawie nie sposób zastosować go w mieście ze względu na niemożliwość rozszerzenia ulic bocznych przy wylotach. Następnie parokrotnie na skrzyżowaniu dróg łamana linja dla wozów jadących po szosie drugorzędnej, — wymaga ogromnej ostrożności i szybkości, — aby nie spowodować wypadku.

Pomimo tych wad, projekt p. Belliarda został przyjęty przez miasto Calvados — dzięki swej nadzwyczajnej jasności i prostocie.

K. M.

Od Redakcji

Redaktor odpowiedzialny naszego piśmie, p. Wacław Denhoff-Czarnocki wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objęła p. Kazimiera Muszałówna.

Niezatwierdzone rekordy

Polski Związek Lekko-Alelyczny ogłosił tabelę pobitych rekordów, tabelę, która powinna być wziętym, ale jakże wymownym pomnikiem olbrzymiego kroku naprzód, jakiego dokonaliśmy w r. 1924. Ogłoszona tabela wykazuje pewne braki.

Na samym wstępie uderza brak rekordu na 100 jardów, rekordu bodaj ze wszystkich naszych w światowej skali najznakomitszego. Rekord ten (10 sek.) ustanowiony został przez Szenajcha w dniu 22 czerwca; tegoż dnia pobił Weiss rekord na 300 m. — 37 s., a Jaworski na 1000 m. — 2:44:2. Nieuznanie tych rekordów jest tembardziej sensacyjne, że do komisji sędziowskiej wchodzili prezosi PZLA i WOZLA. Nie mogą przypuścić, aby nastąpiło to ze względu na „nieklasyczność“ dystansów, gdyż wyraźnie zaznaczono, iż zatwierdzone będą rekordy na mety, uznane przez przepisy IAAF i PZLA.

Idźmy dalej. Natychmiast uderza brak świetnego czasu Jaworskiego na 1500 m. — 4:16:2. Powody?...? Chyba nie odebranie pierwszego miejsca w biegu, gdy fakt osiągnięcia wyniku żadnej kwestji nie ulega. Poza to brak jeszcze rekordów: Kozłowski na 200 z pi., Weissa na 440 y., Szelestowskiego na 600 m. i pół godziny, Polonji na 10.100, Oski w trój-skoku. Wreszcie — rekord Szydłowski w dysku dowolną ręką zatwierdzony, ale zato rekord tegoż w dysku oburącz, ustanowiony tego samego dnia, którego to rekordu częścią składową jest poprzedni, — nieuznany. A wynik, niezły — 73 59 m. Jako rekompensatę znajduję rekord w rzucie młotem *dowolną ręką*. Zawsze uznawałem Cejzika za wielkiej miary atletę, ale żeby miał rzucać przeszło 30 metrów jedną ręką, tego w najsmielszych przypuszczeniach nie rolłem.

Wśród rekordów pań zupełnie pominięto rekord w rzucie dyskiem, w tym roku „tylko“ trzy razy poprawiony — przez Jabczyńską 3.V — 19:37 m., przez Smidównę 29.V — 21 m. i wreszcie przez Konopacką na mistrzostwach Polski 23:45 m. Poza to nieuznano rekordu w skoku w wyż — Sadowskiej 132 cm. i ostatnio Frydrychówny 140 cm.

Wreszcie, czas byłby zdecydować, czy ogłasza się obecny stan tabeli rekordów, czy też zasze w niej zmiany. Istnieją poważne poszlaki, że wybrano zasadniczo drugą drogę. W takim razie wartoby pamiętać, że

pobite były trzykrotnie rekordy: w skoku o tycze, na 400 m. z płotkami i w sztafecie 4 × 400, a dwukrotnie: na 400 m., 800 m., 4 × 100 m., w dziesięcioboju i w rzucie młotem. Sz.

Życie sportowe kobiet

Kobiece zawody pływackie, organizowane przez paryski klub „Les Mouettes“, o których pisaliśmy w numerze ubiegłym, odbyły się na jednym z krytych basenów w Paryżu przed tygodniem.

Udział w zawodach tych wzięło przeszło 100 pań, pochodzących z różnych okolic Francji.

Jeżeli z punktu widzenia rekordów, zawody paryskie przyniosły pobicie „tylko“ dwóch rekordów, to natomiast pod względem stylu przedewszystkiem wykazały kolosalny postęp. Prasa francuska jednogłośnie stwierdza, że pływaczki



Lamothe i Quivaux najmłodsze zawodniczki z pośród „juniorek“ (Paryż — 29.XI.24)

francuskie należą już dziś do międzynarodowej klasy, aczkolwiek sam sport pływacki wśród kobiet francuskich nie jest jeszcze tak popularnym, jak w Ameryce, Anglii, Holandji, a nawet w Niemczech.

Zawody, o których mowa, raz jeszcze dobitnie wykazały niezwykłą łatwość, z jaką przyswajają sobie kobiety umiejętność pływania sportowego. Dotyczy to w pierwszym rzędzie stylów: szczególnie crawl, uprawiany przez francuski zaledwie od 2-eh lat, znalazł w nich doskonałe i chętne wielbicelki.

Prócz zawodów ściśle pływackich, rozegrano match water — polo oraz demonstrowano skoki do wody.

Jedna z najwrzechstronniejszych sportswomen francuskich, p. Lebrun, pobiła 2 rekordy francuskie kobiece na 300 m. — osiągając czas 5:6 oraz 500 m. — 8:52

Z ważniejszych wyników należałoby zacytować: 100 mtr. (dowolny) — Lebrun — 1:25 4, 100 mtr. na plecach — Ranet — 1:43 2, 100 mtr. styl klasyczny — Padou — 1:53 2.

Na zakończenie — zademonstrowano pokaz stylów, w wykonaniu całych grup „juniorek“.

Kamus.

Piłka nożna w Wiedniu

Ostatnio niema już ani jednej niedzieli bez jakiejś niezwykle niespodzianki. Jeszcze nie zapomniano nieoczekiwanej klęski Amatorów, a już ich pogromcy Rapid, zupełnie niespodziewanie przegrywają z W. A. C. 2:1. W. A. C. ostatnio bardzo się poprawił, tym razem zaś grał naprawdę doskonale i wynik jest zupełnie sprawiedliwy. Obie bramki dla zwycięzców strzelił egipcjanin Anwar, obok niego wyróżnili się Zwój-lensky w obronie i Koželuch na środku ataku.

W drużynie Rapidu grał po dłuższej przerwie Uridil, najpopularniejszy piłkarz wiedeński. Wprawdzie strzelił jedną bramkę dla swych barw, ale wogóle grał zupełnie słabo, taksamo reszta drużyny.



Pierwszy śnieg i pierwsze ślady na Hali Gąsienicowej

Mimo swej porażki pozostał Rapid na pierwszym miejscu. W. A. C. z szóstego wysunął się na czwarte. Na drugie miejsce wysunęła się zaś Hakoah, a to dzięki zwycięstwu nad Slovanem 3:1. Główną podporą Hakoahu była dobra pomoc oraz Eisenhoffer i Hess w ataku. Trzecie miejsce mają obecnie Amatorzy; w ostatnią niedzielę pobili Rudolphshügel 5:0, pokazując znów piękną grę i duży ciąg na bramkę. 4 gole strzelił dla błękitnych skrzydłowy Wieser, piątą Schaffer. Wynik ten w mistrzostwach wiedeńskich rzadko notowany, poprawił reputację amatorów i znów są oni pierwszym kandy-

datem na mistrza, gdyż pod względem punktów straconych odsunęli się od Rapidu i Hakoach o 3 punkty.

Poza Rapidem także pozostałe dwa kluby z ostatniej trójki czołowej zostały pobite w ostatnią niedzielę. Simmering mimo świetnej gry bramkarza Hignera pobity został przez Viennę 3:2. Główną winą spoczywa na pomocy, która jeszcze nigdy tak źle nie grała. Simmering spadł przez tę klęskę z drugiego na piąte miejsce, z trzeciego na szóste zsunął się Wacker, rozgromiony przez Admirę 4:0. W tym spotkaniu zawiodł specjalnie bramkarz Wackera, Harlsch.

A. B.

PRZEPISY GRY

w hockeja kanadyjskiego na lodzie

(Ciąg dalszy).

Po odgwizdaniu przez sędziego spalonego, — „engagements“ dokonywane jest w miejscu, z którego nastąpiło podanie, decydujące o spalonym.

Jeżeli spalony zostanie bramkarz, „engagements“ dokonywane jest w odległości, 1, 5 mtr. od bramki, na prostopadłej do linii bramkowej, wystawionej z jej środka.

XIV. Zdobyć bramki.

Bramka jest zdobyta gdy krążek przejdzie od przodu przez linię bramkową między pionowymi słupkami i poziomą poprzeczką, wszystko jedno czy to w powietrzu czy po lodzie.

Określenie — od przodu — rozumieć należy w ten sposób, że krążek nie może przedostać się do wewnątrz bramki skutkiem złego umocowania siatki, od strony linii krańcowej boiska (bliższej).

Wypadku takiego sędzia nie uznaje za zdobycie bramki.

XV. Zmiana graczy.

Jeżeli gracz złamie kij, łyżwę, zostanie zraniony, lub wogóle dla jakiegokolwiek przyczyny musi opuścić boisko, może go zastąpić jeden z zapasowych.

Gracz może być zastąpiony przez zapasowego w każdej chwili, jednakże nie w czasie trwania gry, lecz wyłącznie w momencie najbliższej przerwy. Gracz zapasowy może wejść na boisko dopiero po zameldowaniu o tem sędziemu, a ten, którego on zastępuje, winien jednocześnie boisko opuścić. Zmiana ta musi być dokonana tak szybko, by w żadnym momencie gry na boisku nie znalazło się więcej niż 12 graczy.

Jeżeli ma nastąpić zmiana jednego z graczy, sędzia zostaje o tem uprzedzony przy pomocy jakiegokolwiek sygnału (chorągiewką, trąbką) umówionego z kapitanami drużyn przed grą.

Bramkarz może być zmieniony tylko przy zaczęciu nowego okresu gry, chyba, że zostanie on skańczony (kontuzjowany). W tym wypadku zmiana może się odbyć w każdej chwili, jednakże zastępca (zapasowy) nie ma prawa grać na innej pozycji.

Drużyna więc ma do wyboru zastąpienie bramkarza przez gracza zapasowego (z poza boiska), który może stanąć tylko w bramce, lub przez jednego z graczy, znajdujących się na boisku, wtedy jednak na jego miejsce żaden zapasowy wejść nie może.

Jeżeli więcej niż trzech graczy jednej partji (nie licząc bramkarza) opuści boisko, partja przeciwna wycofuje z gry, dla zrównoważenia sił, jednego zawodnika.

XVI. Spalony.

Chcąc zagrać krążek, gracz winien się znajdować zawsze między nim i swą własną linią bramkową, w przeciwnym bowiem razie będzie spalony.

Gracz jest spalony gdy krążek jest z tyłu za nim (bliżej do jego własnej bramki) i dotknął go ostatnio partner.

Gracz przestaje być spalony gdy krążka dotknie przeciwnik, lub gdy partner minie go z krążkiem, w kierunku przeciwniej bramki, względnie zagra go do przodu t. j. tak, że krążek znajdzie się znowu przed graczem spalonym.

Ażeby przekroczenie przepisów o spalonym miało miejsce, trzeba, by gracz, znajdujący się

XVIII. Kary.

Wszelkie wykroczenia przeciwko przepisom karane są w hockeju wykluczeniem winnego z gry. Czas trwania kary zależy od decyzji sędziego.

Gracza wykluczonego z gry zastąpić nie można aż do czasu upływu jego kary.

Jeżeli czas kary gracza nie upłynie w jednym okresie gry, zostaje ona przeniesiona na następny. Jednakże żadna kara nie może być przenoszona (w razie nie upłynięcia), na inny mecz, choćby z tego samego cyklu.

W razie wykluczenia z gry bramkarza może go zastąpić tylko jeden z graczy, biorących w danej chwili udział w grze.

SPOSÓB WYZNACZENIA BOISKA.

1. Pole na któym żaden z graczy partji broniącej nie może być spalony.
2. Pole na którym bramkarza nie wolno atakować i gdzie nie może się znaleźć żaden z graczy partji broniącej.
3. Pole na którym żaden z graczy obu partji nie może być spalony.

BRAMKA

Wskazówki dla sędziego.

1. Wszyscy gracze winni posiadać legitymacje podpisane przez sekretarza Związku. Przed grą kapitanowie wręczają sędziemu listy graczy swych drużyn, a każdy z nich, na wezwanie sędziego, przedstawia mu swą legitymację związkową i podpisuje jednocześnie listę.

2. Przed grą sędzia uprzedza drużyny że zmiana graczy nie może być dokonywana bez jego wiedzy. W razie wykroczenia przeciwko temu przepisowi, lub gdy na boisku znajdzie się więcej niż 12 graczy, sędzia usuwa tego gracza, który miał być zastąpiony a zapasowy również musi opuścić boisko, na czas trwania kary.

3. Podczas gry sędzia winien się starać znajdować jak najbliższą krążka, a zwłaszcza gdy ten zbliża się do bramki, ażeby nie popełnić błędu przy decydowaniu ostatecznym o zdobyciu bramki.

4. Przed grą sędziemu winni się zameldować opiekunowie każdej drużyny, którzy, w razie ewentualnego wypadku, mogą poszkodowanemu graczowi pomóc opuścić boisko. Żadna inna osoba nie ma prawa znaleźć się na boisku podczas gry. (d. n.)

na pozycji spalonej wpływał w jakikolwiek sposób na grę, to znaczy: starał się dotknąć krążka, przeskadzał w tem przeciwnikowi, wstrzymywał go w swobodnym posuwaniu się po lodzie i t. d.

Żaden z graczy drużyny broniącej nie może być spalony na polu, zawartym między linjami bramkową i obrony.

Żaden z graczy obu drużyn nie może być spalony na polu zawartym między linjami bramkową i krańcową, jeżeli znajduje się tam i krążek.

Przepisy o spalonym obowiązują wszystkich graczy — bez wyjątku.

XVII. Inne wykroczenia.

Gracz nie ma prawa podnosić kija powyżej ramienia, ani też rzucać go na lód.

Zabronione jest naskakiwanie na przeciwnika, podstawianie mu nogi lub kija, trącanie go, popychanie, przeskadzanie mu w swobodnym posuwaniu się po lodzie oraz kładzenie się, siadanie, lub klęknięcie na boisku.

Również zabroniona jest jakakolwiek krytyka zarządzeń sędziego, wdawania się w kłótnię z przeciwnikami lub widzami, słowem niewłaściwie wyrażanie się lub zachowanie się podczas gry. Gracza, wykraczającego przeciwko temu przepisowi, sędzia ma prawo usunąć bez ostrzeżenia, na czas jaki uzna za odpowiedni.

O ile gracz partji broniącej popełni wykroczenie, które stanowiło bezpośrednią przeszkodę w zdobyciu bramki, sędzia karze go dopiero wtedy gdy minie dana faza gry. Inaczej mówiąc, sędzia nie przerywa gry natychmiast po wykroczeniu, jeżeli wyszłoby to na korzyść partji, która zawiła.

To i o wo

Tworzymy, z wielkim nakładem pracy i niełatwym wysiłkiem wyobraźni coraz to nowe rodzaje sportu, jedne sztuczniejsze od drugich, jedne od drugich mniej celowe i mniej wartościowe.

A zapominamy nieraz całkowicie o rzeczach prostych, naturalnych i, co nie ujmemy im bynajmniej wartości, — pożytecznych.

Nigdzie zdaje się w Europie nie pomyślano o tem, że łażenie po drzewach może być sportem.

A przecie obok pływania, chodu, biegu i t. d. jest ono jedną z umiejętności, które w życiu praktycznym najczęściej przydać się mogą. Tem dziwniejszym jest to zaniedbanie, że przecież każdy z nas, za swoich bardzo młodych lat, uprawiał ten sport z upodobaniem.

Każdy żołnierz bezwarunkowo sztukę tę posiadać powinien; znajduje ona także zastosowanie w wielu wypadkach, kodeksem karnym nie przewidzianych. Należy zatem do ćwiczeń o najstarszej tradycji. Najdalsi nasi przodkowie uprawiali sport ten na każdym kroku; tak jak my teraz przed samochodem uciekamy na chodnik, tak oni, nie chcąc zawadzać lwom i tygrysom, wspinali się na drzewo.

Nie znamy niestety ówczesnych rekordmenów. Można jednak przypuszczać, że W. H. Hamilton, który zwyciężył na odbytych ostatnio w Ameryce zawodach o *mistrzostwo*, wspinając się i zniżając z drzewa o wysokości 30 metrów w 18 minut niewiele im ustępuje.

Choć nie wszystko, co amerykańskie świeci, w danym wypadku za przykładem Yankesów pójść warto. Łażenie jest ćwiczeniem rozwijającym wszechstronnie: pracując ręce i nogi, a zarazem rozwija się orjentacja i odwaga. Przyrzędów wcale nie trzeba; drzewa można nie sprządzać z zagranicy: w Polsce lasów nie brak.

Każdy wdrapywałby się chętnie na wierzchy tatrzańskie. Przyjemność ta jednak dla wielu jest, niestety, niedostępna. Natomiast dotrzeć do szczytu lipy może każdy, doznając przytem takich emocji i taką ze swego zwycięstwa odczuwając dumę, jakgdyby lipa była Ewerestem.

*

Ludzie stają się coraz śmielsi. Jest to fakt niewątpliwy. Wprawdzie każdy, doszedłszy do „lat“ — lubi z uczuciem wyższości opowiadać, jak to „za naszych czasów“ inaczej wyglądało; ale trzeba się zgodzić, że niektóre „kawałki“ dziś nas wcale nie wzruszające, pół stulecia temu wywołały by podziw całego świata.

Gdyby ludziom z roku 1874, objaśnić, co to jest samolot, i opowiedzieć że są tacy, którzy nie zawahają się w powietrzu przesiąść się z jednego takiego ptaka na drugi, za pomocą zawieszzonej na wysokości kilku tysięcy metrów, a pędzącej z szybkością stu tysięcy metrów na godzinę sznurowej dra-

bince, takiej samej jak ta, po której z większym napewno bicem serca amant dostawał się na balkon swej amatki—nie uwierzyliby.

A nas to wcale nie dziwi...

Niedawno kilka wierszy petitu w pismach zagranicznych zajęła wzmianka następująca:

Pilot francuski Cades z mechanikiem Bouyer opuścił Londyn, udając się do Paryża, dokąd odwoził pilną pocztę. Nad La Manche'em nastąpiło uszkodzenie silnika; za chwilę motor miał stanąć, a aparat usiąść na ostrych falach kanału. Wtedy mechanik Bouyer przepelził w pełnym jeszcze locie, do motoru i tuż za śmigła, z trudem walcząc z pędem powietrza, zaczął reperować działający wciąż silnik. Udało mu się to, choć z niemałym trudem i samolot przybył na miejsce bez minuty opóźnienia.

*

Amerykanie, jak i wyczejni śmiertelnicy są zdolni do nielesteń. Obecnie Nowy Świat przeżywa ostrą epidemję „golfomanji“. Gra w golf rozwija się z zadziwiającą szybkością i zyskuje z dniem każdym nowe rzesze zwolenników. Obecnie „golfuje“ w Stanach Zjednoczonych 3.000.000 osób i przewidują, że jeśli przybywać będą w tym samym tempie i nadal, za dziesięć lat armja ta dojdzie do 15.000.000.

Składki członkowskie wynoszą rocznie 150 milionów złotych. Ekwiipunek 70 milionów, przybory 6 milionów, budowa nowych boisk 70 milionów. Razem 300 milionów złotych rocznie. Porównajmy z naszym budżetem sportowym! Zrozumiemy wtedy dlaczego USA zawsze zwycięża. Przytem trudno nie zwrócić uwagi, że nawet przy tak olbrzymiej ilości adeptów golfa, wydatki ich nie są wcale minimalne. Na każdego przypada rocznie 300 złotych. U nas rzadko kto może tyle wogóle poświęcić na sport, a przecież każdy z amerykańskich golferów uprawia pozatem i inne gałęzie sportu.

*

Literat i lingwista, który w jednym z ostatnich numerów „Stadjonu“ w sposób niezmiernie dowcipny podkreślił pewną przesadę, której się dopuścił w dążeniu do spolszczenia terminologii sportowej p. Niewiadomski, nie zdotał mnie zupełnie przekonać.

Bo jeśli nie solidaryzuję się z p. Niewiadomskim, gdy chce on powrócić do języka wieku trzynastego, to tem niemniej jestem zwolennikiem języka polskiego.

Czytanie niektórych sprawozdań z meczów piłki nożnej, gdzie na jeden wyraz miejscowego pochodzenia znajdują dwa importowane z Londynu, co jeszcze ujdzie, a trzy sprowadzone, a raczej przemycone z Wiednia, co się gorzej tłumaczy — przypomniał mi anegdotek, którą przed kilku tygodniami wyczytałem w jednym z pism francuskich.

Wydawca zwraca się do jednego ze swych współpracowników:

„Szukam kogoś, ktoby przetłumaczył dzieło angielskie. Czy pan włada angielskim?“ — „Władać... no, potrafię zrozumieć sprawozdania sportowe w naszych dziennikach, ale...“ „To wystarczy! Książeczka niewielka, zaledwie dwieście stron! Zaraz ją panu doręcę...“

Bezsprzecznie znajomość języków nie zaszkodzi. Ale łatwiej i pewniej można się ich nauczyć metodą Berlitz'a, niż czytając pilnie o „aufszajt'ach“, „faul'ach“, „apperkut'ach“, „drajff'ach“ i innych stylizowanych „wyrażeniach technicznych“, „knokutujących“ język synów Albiona.

Nie naruszajmy wiecznego snu pochowanych na Wawelu heroldów i giermków, ale szanujmy też spokój duszy Szekspira... i żyjąc w Polsce wieku dwudziestego, mówmy jej językiem...

*

Oddawanie się ćwiczeniom sportowym obok niemałych korzyści, przynosi i pewne niewygody. Doznała tego niedawno znakomita nowozelandzka drużyna „rugby“, podczas swego triumfalnego tournée po wyspach Brytyjskich. Otóż kiedy „All Blacks“ zapragnęli doznać emocji wycieczki powietrznej, nastąpiły im pewne trudności ścisłe związane z ukołaniem sportu. Gdy wzięto bowiem dwudziestu dwóch uczestników tournée, okazało się, że ważyli oni, bez bagażu, o 360 kilo więcej, aniżeli 22 zwykłych pasażerów razem z pakunkami — dwa wynajęte aerolany nie były w stanie ich zabrać.

Mustano czekać na trzeci, zatem strata czasu i koszt większy.

Na szczęście, uprawianie sportu dostarcza takich radości i z takim związane jest pożytkiem, że można pogodzić się i z większymi przykrościami.

„All Blacks“ byli tego samego zdania i nawet postanowili udać się do Francji drogą powietrzną, po zakończeniu, swej kampanji angielskiej, dobiegającej do końca.

Witki.

Najlepsze lekko-atletyczne wyniki w 1924 r.

Biegi:
100 mtr. — Weiss (AZS) 11 s., Sidner (Bar-Kochba) 11 s. (?) Szenajch 11'1 s
200 mtr. — Weis 2:7 s., Szenajch (Warsz.) 2:28 s., Dobrowolski (Wilja) 2:38 s.
400 mtr. — Weiss 5:18 s., Kostrzewski (AZS) 5:28 s., Ołdak (AZS) 5:3 s.
800 mtr. — Kostrzewski 2:00.4, Ołdak 2:02 Jaworski (AZS) 2:02.2
1500 mtr. — Jaworski 4:16, Kostrzewski 4:18.2, Forys (Warsz.) 4:20.
3 klm. — Jaworski 9:23.8, Wituch (Warsz.) 9:34, Ziffer (Wisła) 9:35.4
5 klm. — Ziffer 16:36, Łukaszewicz (Pol.) 16:43, Wituch 16:58.
10 klm. — Szelestowski (Pol.) 36:15.3, Wituch 38:48, Ziffer 39:00.4
Maraton (42.195) — Szelestowski 3:13'10.3, Bielak (Tczew) 4:07.37.
3 klm. steeple — Ziffer 10:10.4, Wituch 10:58.
110 m płotki — Cejzik (Pol.) 17.8, Gilewski (Pentathlon) 18 s., H. Piątkowski (Pol.) 18.6.
400 m. płotki — Kostrzewski 1:00.2, Korolkiewicz II (Pol.) 1:01.2, Cejzik 1:01.8.
Sztafeta 4×100 m. — AZS 45.8 s., drużyna Olimp. 46 s., Warszawianka 46.3 s., Polonia 47.2 s.
Sztafeta 4×400 m. — AZS 3:32, Cracovia 3:54, Pentathlon 3:55.3.
Chody:
2 klm. — Zajczkowski (Orkan) 10:07.2, Suchecki (AZS) 10:32.
5 klm. — Szelestowski (Pol.) 26:27.4, Busiakiewicz (Pol.) 27:15, Suchecki 2:44.
10 klm. — Busiakiewicz 54:47, Suchecki 54:59.8.
Skoiki:
W dal — Soński (Pol.) 662 cm., Cejzik (Pol.) i Nowosielski (Crac.) 626 cm., Rykowski (Pol.) 625 cm.
W wyż — Kuchar W. (Pogoń) 172 1/2, Cejzik (Pol.) 172 cm., Grunner (AZS) 170 (2 razy).
Tyczka — Adamczak (Pentathlon) 3.41, Rzepka (AZS)—Lwów i Majtkowski (Sokół-Bydg.) 3.27.
Trójak — Ośka Szopieniec 13.20 (?), Anders (Diana) 12.68 (?) Cejzik 12.65, Soński 2.56
Rzuty:
Kula — Cejzik 12.14 m.; Baran II (Pog.) 11.85; Nawojczyk (Wilno) 11.34.
Dysk — Szydłowski (Pog.) 39.85 m.; Baran II 37.76, Kozioł (AZS.—Lublin) 37.53.
Oszczerp — Szydłowski (AZS.) 55.05 m.; Grunner (AZS) 51.69, Cejzik 47.58 1/2.
Młot — Cejzik 30.27 1/2; Nawojczyk 25.58.
Pięciobój — S. Piątkowski (AZS.) 2894.26; Kuchar (Pog.) 2744.87; Rey (AZS.) 2493.37.
Dziesięciobój — Cejzik 6329.465; Chełmicki (AZS) 6262.015; Kuchar 5171.01.

PANIE:

Biegi:
60 m. — Gilówna (Bydg.) i Witkowska (Sokół-Warsz.) 8.5.
80 m. — Woynarowska (AZS.) 11.9; Kwaśniewska (Pol.) 12.1; Smidówna I (Pol.) 12.4.
100 m. — Kwaśniewska (Pol.) 14.9; Smidówna I 15.1.
200 m. — Woynarowska 30.5; Kwaśniewska 31.6.
250 m. — Kwaśniewska 39.8; Nowacka (Ł. K. S.) 40.5 s.; Baranówna (Pol.) 40.6 s.
300 m. — Szmendziukówna (Pog.) 51.8; Rosnerówna (Makabi Krak.) 54.6; Kielichówna (Pol.) 55.4.
600 m. — Kwaśniewska 2:13.7; Rosnerówna 2:23.7.
Sztafeta 4×60 AZS+Sokół 35.1; Polonia 36.6.
Sztafeta 4×80—Polonia 49.9.
Sztafeta 4×100 Polonia 60.4.

83 m. z płotkami — Smidówna V 16.1; Baranówna 16.5.

110 m. z płotkami — Smidówna V 20.8 s.

Skoiki:

W dal — Witkowska 448 cm.; Sadkowska 442; Czyszkowska (Sok.) 429.

W wyż — Frydrychówna (Sok.-Poznań) 140 cm.; Sadkowska 132; Taborowiczówna 131 1/2.

Rzuty:

Kula — Konopacka (AZS.) — 7.87 1/2; Ułasewiczówna (Sok.) 7.25; Smidówna II 7.11.

Dysk — Konopacka 23.45; Smidówna II 21.01 1/2; Witkowska 19.93.

Oszczerp — Woynarowska 25.00; Konopacka 23.80; Paruszevska 21.86 (ze środka)

Pięciobój — Woynarowska 2604.8; Luba 2066.1.

Warunki rozwoju sportu konnego we Lwowie

Zaczątki sportu konnego we Lwowie, kolębbe wszelkiego sportu polskiego, datują się od lat 1856-tych, gdzie już wówczas urządzono sławne derby lwowskie z koniami pierwszorzędnymi, zagranicznymi i hodowli krajowych. W latach późniejszych około 1885—1890 roku widziano już na torze janowskim — dzisiejszym torze wycieczkowym Małopolskiego Tow. Zachęty — pierwszorządne stajnie zagraniczne Drehera, Mautnera, Springera, dalej Ignacego Jana Zangena, wszystkie konie wyborowe pełnej krwi, które konkurowały z naszymi krajowymi. Następnie biegały konie pełnej krwi hodowli własnej, jak Oskara hr. Potockiego i hr. Tarnowskiego z Hożelowa do roku 1912. Sport wycieczkowy rozwijał się doskonale, zwłaszcza, że nie szcędzono wydatków, nagród i wszelkich koniecznych inwestycji.

Czasy jednak się zmieniły. Dużo przyczyn destrukcyjnych, składa się na szczyfową pracę M. T. Z. Magistrat m. Lwowa, bez porozumienia się z ówczesnym Tow. chowu koni i wycieczkowskim, oddał dawny tor konny Cetnera w części Targom Wschodnim, w części L. K. S. „Czarni“ w Lwowie. Ta niewłaściwa parcelacja, miałaby może rację bytu, gdyby wzamian gmina m. Lwowa oddała do użytku locum odpowiednie M. T. Z. by dalszą pracę w tym kierunku i rozwoju można było kontynuować. Nie dość na tem. Siatkę drucianą długości około 2 mil angielskich okalającą cały dawny tor Cetnera, za którą swego czasu M. T. Z. zapłaciło 35.000 kor., Magistrat m. Lwowa zabrał sobie jure caduco, M. T. Z. ma zamiar zwrócić się o wyjaśnienie tej sprawy na drogę sądową.

M. T. Z. otrzymawszy pozwolenie od władz wojskowych urządzania wycieczek konnych na błoniach Janowskich, do których również pretenzje mają gmina m. Lwowa, Dyr. kolei, oraz fundacja hr. Skarbka, nie może mieć widoków rozwoju dopoty, dopóki nie będzie miało stałego, na dłuższy okres czasu wydzierżawionego terenu, by eo ipso facto uruchomić i wprowadzić należyte, pełne inwestycje, jak ogrodzenie, stajnie, trybuny etc. Zrozumiałem jest zresztą, że skoro M. T. Z. dzierżawi na rok czy dwa lata teren, nie może być mowy o postępowej racjonalnej pracy, jak za dobrych, dawnych lat przedwojennych, boć przecież M. T. Z. nie spoczęło na laurach. Przeciwnie, mając podstawy silne i markę dobrą, wzięło się do pracy, by choć w części wskrzesić dawne tradycje.

I tak, po raz pierwszy po wojnie roku przeszłego urządzono pierwsze wycieczki konne w lecie i to biegi płaskie, biegi z płotami i biegi z przeszkodami, w tym roku również biegi płaskie i z przeszkodami. Jednak nie jest to, co być powinno. Stoimy znów przed Olimpiadą światową. Stoimy ciągle przed startami i konkursami, które mają być wskaźnikiem i wykładnikiem naszego sportu konnego. Wystąpiliśmy chlubnie w Rzymie i Lucernie, niegorzej w Paryżu. Zdobywamy szereg nagród, które wskazują na rozwój hipiki polskiej. Materiału sportowego posiadamy dużo, a wyzyskanie sił wybitnych zależy tylko od posiadania odpowiednich terenów, gdzieby można wypróbować i ustosunkować się do konkurencji zagranicznej. Pamiętajmy, że za 4 lata napewno przyjdzie nam startować np. w Amsterdamie. Chcąc, aby się tam znaleźli Lwowianie, należałoby pójść ile możności MTZ na rękę i wydzierżawić błonia Janowskie na 20—30 lat a temsamem dać świadectwo zrozumienia potrzeb sportu konnego.

Dłatego też apelujemy do Gminy m. Lwowa by raczyła zaopiekować się hippiką lwowską i sprostała wszystkim tym zapatrywaniami i dążnościami, jakie mają gminy i instytucje innych państw i krajów.

Kazimierz Cybulski.



Start w Woodford Green — North of the Thames-Club

Lekko-atleci angielscy wykorzystują sezon jesienny i zimowy na trenowanie biegów na przełaj, ciesząc się olbrzymią frekwencją uczestników

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

LEKKA ATLETYKA

Mecz Cambridge — Oxford zakończył się zwycięstwem pierwszych w stos. 3:2 a. c. 4×220 y. — Oxford 1:30'2, w barwach Oxfordu startuje Porritt; 4×440 y. — Oxford 3:24'2 Johnston i Stevenson biegną dla Oxfordu 4×880 y. wygrywa Cambridge z Olimpijczykiem Lowe w czasie 8:07'8; 4×1 mila wygrywa znów Cambridge w 18:20'2. Sztafeta 4×120 y. z płotkami przyniosła sensację, gdyż końcowy osady Cambridge, Lord Burghley, osiąga czas 15'3 s., bijąc o 1 mtr. Porritta (15'4). Czas Cambridge 1:06'4. Zwycięskie osady jadą do Ameryki na zawody z uniwersytetami Yale i Harvard.

Porritt pobił rekord uniwersytecki angielski na 220 y., osiągając 21'8 s.

Podobno Spearow osiągnął w New-Yorku wysokość 4'23 (1) w skoku o tyczce. Jest to o 1 cm. więcej, niż przed miesiącem w Tokio. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia

W Nowym Yorku organizuje się wielki meeting międzynarodowy z udziałem najlepszych sił krajowych, z gości startować będą: Nurmi, Ritola, Hoff, Myrra, Houben, Christensen, Kyronen i in.

PIĘKA NOŻNA

W Bordeaux rozegrano zawody pomiędzy niemiecką drużyną Karlsruhe F. V. i F. C. Bastienne. Goście wygrali łatwo 7:2.

Blue Star, t. j. dawna Makkabi (Brno) pokonała wiedeński Sportklub 2:0.

Gradjanski SK prowadzi w mistrz. Zagrzebia przed HASK-iem, w mistrz. Belgradu na czele stoi obecny mistrz Jugoslawija.

Warta (Poznań) bawić będzie w końcu grudnia na tournée po Niemczech

Rosja pokonała Turcję w Moskwie w stosunku 3:0.

Anwers F. C. prowadzi w mistrz. Belgii przed Daring C. B. i Beerschot A. C.

Westham United pokonał amatorskich Corinthians w stos. 4:2. Corinthians pobili ostatnio Cambridge 7:0.

KOLARSTWO

Wyścig naokoło Lombardji, ostatnie zawody szosowe w roku, odbyły się obecnie po raz

dwudziesty na przestrzeni 255 klm. Wygrał w 8 g. 38 m. 25 s. Brunero; drugim o 7 m. był Girardengo, bijąc o gumę Linari. W ubiegłym roku zwyciężył również Brunero, poprzednio zaś cały szereg znanych jeźdźców jak włoskich, tak zagranicznych. Girardengo wygrał go 3 razy, w roku 1919, 21, 22, Henri Pelissier również 3 razy, w r. 1911, 13, 20.

Podczas próby, odbytej w Montlhéry, Vanderstuyft rozwinął za automobilem, na przestrzeni kilkunastu kilometrów, szybkość ponad 132 klm. na godzinę.

Trójmecz Alavoine — Henri Pelissier — Van Hewel, na torze, wygrał pierwszy.

Przerzucą się do kolarstwa znany francuski biegacz średniodystansowy Féry.

Wyścig amerykański 100 klm. w Paryżu wygrała para holenderska Van Kempen — Van Nek przed belgijską Van Hevel — Derynter i inni.

Jul-Van Hevel wygrał „Criterium des As” 100 klm. w czasie 2 g. 31 m. 14 s. — 26 punktów. Przebieg zawodów nadzwyczaj zacięty i bardzo ciekawy. Jeźdźcy tej miary co Pelissier Henri (wielokrotny mistrz) i Vermandel René zostali odstawieni o dwa okrążenia.

Fred Loudlow ustanowił w Nowym Yorku 22.XI nowy rekord na motocyklu, pokrywając dystans kilometra w czasie odpowiadającym 204 km. 542 mtr. na godzinę.

Belgijczycy zwyciężyli Francję w hockey'u na lodzie 4:1 prowadząc do przerwy 2:1. Rewanż nastąpi w Paryżu, pomiędzy drużynami II ligi w Antwerpii, mecz między III ligami znowu w Paryżu. Państwo, które uzyska więcej punktów uważane będzie za zwycięzcę.

W Brukseli odbywają się zawody „Criterium de l'Athlete Parfait” pod protektoratem „Derniere Heure”. Zawody składają się z następujących konkurencji: kolarstwo, wioślarka, skoki, pływanie, rzut kula, bieg, strzelanie z karabinu, walka i inne. Staje do tych zawodów 42 zawodników. Dotychczas prowadzi Vandeviele R. przy 41 punkcie, drugi Jaquet.

Wyścigi sześciodniowe. Od czasu jak weszły w modę tak zwane wyścigi sześciodniowe parami, odbyło się ich w całym świecie 84. W Nowym Yorku 31 razy, Chicago 12, Bruksella 9, Paryż 6, Sydney 2, Melbourne 2, Berlin 12, Londyn 1, Gand 3, Dresden 3, Fran-

kfurt 1, Wrocław 2, Hanover, Kiel i Hamburg po razie.

Alfred Goulet wygrał 12 razy „Six Days” i jest uważany za specjalistę sześciodniowca.

Za nim idą Oskar Egg i Walter Rütt, Soldow Mac Namara i inni. Oto krótka lista zwycięzców w wyścigach sześciodniowych:

	I	II	III	IV	Pkt.
Goulyt Alfred . . .	12	3	0	2	71
Rutt Walter . . .	8	3	4	0	57
Mac Namara Regie . . .	5	5	7	3	57
Lorenz Willie . . .	8	3	3	0	55
Egg Oskar . . .	8	2	2	3	52

Przytaczam ciekawą rozmowę Waltera Rutta, kilkakrotnego mistrza świata i świetnego sprintera, z pewnym doktorem:

Dr. „Każde wyścigi 6-dniowe kosztują pana 10 lat życia”.

Rütt: „Pan Bóg wiedział co robi i wyznaczył mi b. dużo lat do przeżycia. 16 wyścigów, w których brałem udział, licząc po 10 lat — to 160 lat plus 54 moje własne, to 214 lat, a mam nadzieję, że jeszcze nie jedne wyścigi wygram”.

N. B. Botecchia podczas „Tour de France”, najcięższego biegu jaki sobie można wyobrazić, stracił na wadzę 600 gr. a Franc'owi (II) przybyło koło 300 gr.

AUTOMOBILIZM

Kalendarz międzynarodowy na rok 1925 przedstawia się następująco: 30 maja — Wielka Nagroda Indianopolis (Ameryka), 31 maja — 1 czerwca — Próba wytrzymałości (Francja), 5 lipca Wielka Nagroda Europy (Belgia), 19 lipca Wielka Nagroda Automobilkłubu Francji (turyzm) w Montlhéry, 26 lipca Wielka Nagroda Automobilkłubu Francji (szybkość) — w Montlhéry, 6 września — Wielka Nagroda Włoch (Monza), 14—15 września Meeting w San Sebastian (Hiszpanja).

NARCIARSTWO

Mistrzostwa Saksonji odbędą się 31 stycznia i 1 lutego w Geising—Altenburg, a Bawarii 17 i 18 stycznia w Reichenhall'u.

Z BOKSU AMATORSKIEGO

Olimpijczyk i długoletni mistrz Danji Robert Larsen przegrał na punkty w stołecznej swej Kopenhadze do lżejszego o 15 kg. mistrza Niemiec kategorii nawpółciężkiej Ottona Nispela. Zwycięstwo to przynosi niemały zaszczyt Nispelowi, zważywszy ogromną różnicę wagi i doświadczoną rękę starego lwa ringowego. Tym sposobem nasz Konarszewski został pomazany, szkoda tylko, że przez Niemca.



Moment z meczu Warszawianka — Skra

Z TYGODNIA

Wojna na warszawskim froncie.

W sierpniu b. r. napisałem artykuł przeciw obciążaniu zawodów urządzanych w Parku Sobieskiego podatkami, dodatkami do podatków i extra opłatami. W konkluzji wykazawszy, iż z dochodu brutto 1108 zł. kluby graczące otrzymały aż... 55 zł., zaapelowałem do P. K. I. O. i innych władz partycypujących w zysku, by starały się o inne źródła dochodu. Nie długo potem wyczytałem w Stadjonie sprawozdanie PKIO wykazujące błędy w moim dowodzeniu. Nie jest to rzecz przyjemna. Na moje usprawiedliwienie dodam, że jeszcze przed ukazaniem się w druku sprawozdania PKIO, sam spostrzegłem błąd w obliczeniu potrąceń z meczu urządzanego w Agrykoli. Zapomniałem bowiem odciągnąć 15 zł. taksy kolegium sędziowskiego za prowadzenie zawodów (na których złamano Knapikowi nogę). Sprostowałem PKIO stwierdzając, że całkowity dochód z parku obracany jest wyłącznie na utrzymanie i ulepszenie inwestycji sportowych w parku; ja myślałem, że choć część tych dochodów szła na Olimpiadę.

Podmalowawszy tło, wracam do wlecznie aktualnego tematu, jakim jest walka o Agrykolę. AZS stara się znów o Agrykolę i w prasie codziennej odpiera kryte szychy. Z powodu przejścia Agrykoli pod zarząd Min. Ośw. i W. Relig. ma obecnie większe szanse uzyskania dzierżawy, jak rok temu. Nie ma wprawdzie za sobą argumentów dlaczego jemu właśnie należy się ta renta w postaci zagospodarowanego parku. Równe szanse ma Polonja i Warszawianka, a odnajmowanie boiska na mecze jest wobec braku konkurencji lukratywnym interesem i zbyt wielu nęci amatorów.

Wobec oświadczenia PKIO, iż całkowity dochód obraca na utrzymanie i ulepszenie parku, nie rozumiem dlaczego PKIO staczał takie walki o Park Sobieskiego. Przecież jego działalność rozciąga się na całą Polskę, a dzierżawa Agrykoli jest sprawą tylko warszawską, nie obchodzącą nawet Radomia. A samo administrowanie jest najdroższym; WTC, Legja, czy Skra odnajmują taniej boisko i nie żądają wpuszczenia na zawody osób legitymujących się sezonowymi biletami. Zresztą PKIO ma inne zadania, niż administrowanie jakimkolwiek parkiem sportowym. Szkoda ludzi, których pono brak do pracy w Komitecie. Jeżeli komisja wystawiona w PKIO do spraw Agrykoli potrafiła dotąd ze skutkiem administrować Parkiem, to równie słownie może to uczynić komisja wyłoniona z WZOPN i WZOLA. Nawet w tym wypadku, gdyby któryś z klubów uzyskał dzierżawę mogłyby władze sportowe roztoczyć opiekę nad sprawą wydzierżawienia boiska na zawody, wytyczając normy i granice maksymalne, lub grożąc dyskwalifikacją. Jeżeli najmodawcą zostanie PKIO, Związki są bezradne.

Zdaje się jednak, że nasze związki są nie tylko bezradne, ale i bez inicytyw, a dzierżawa Parku nastąpi bez ich współdziałania.

Walka zagranicą

Podczas gdy u nas kluby zapadają w sen zimowy, zagranicą walka wre najgorętsza.

W Anglii u zawodowców zmiany co tydzień. Na czele tabeli widzimy drugoklasowy do niedawna Natts County z 22 punktami na 17 gier i pięknym stosunkiem bramek 16:7. Natts County nietylko ma najładniejszy stosunek goali, ale jest jedynym klubem, który w 17 grach nie dał sobie strzelić dwucyfrowej ilości bramek. Nie wiadomo, czy mu się to na co przyda, gdyż Sunderland i Birmingham mają tę samą ilość punktów przy 17 meczach, a Westbromwich Albion tylko o jeden mniej. Dwanaście punktów zdobyli: zeszlóroczny mistrz Huddersfield Town, Bolton Wanderers i Aston-Vila. Aston-Vila przegrała najmniej meczów (2), zato wykazuje najwięcej (10) nierozstrzygniętych. Najgorzej stoi Preston North End, klub który był pierwszym mistrzem Anglii z r. 1888 i 1889/90. Zdobyl bowiem w 17 grach tylko 6 punktów. Towarzysz niedoli Nottingham Forest wykazuje 12 punktów.

Reprezentacja amatorska Anglii, składająca się z graczy amatorów grywających przeważnie w zawodowych klubach ma do zano-

towania niezasłużone zwycięstwo nad reprezentantami Pol. Afryki (3:2), Koryntczycy zwyciężywszy reprezentację Uniwers. Cambridge 7:0 przegrali z zawodowcami Westham United 4:2. Zawodowcy ślali ciągle skrzydła w bój, bronili się zaś systemem jednego backa. Wystarczyło to, by zwycięstwo przy nich zostało. W najbliższym czasie odbędą się próby meczów z zmienioną regułą o spalonym. International Board wydał objaśnienie co do nowego wykonywania rzutów narożnych, które wykonywano w ten sposób, że gracz driblował od chorągiewki kornerowej! Teraz wolno po staremu kopnąć raz tylko.

W Wiedniu zdarzył się drugi śmiertelny wypadek na boisku footballowym. Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę kolegów po piórze, by o tem nie pisali w prasie codziennej. Inaczej taki wypadek oceni sportsmen wyczytawszy o tem w fachowym piśmie a inaczej przeciętny czytelnik pisma codziennego, nieuznający (przeważnie) sportu. Nieśczęśliwe wypadki na meczach były jednym z głównych dowodów zawieszenia mistrzów amatorskich do lutego. Przyjazd Pogoni dał wiedeńskiemu piśmie asumpt do b. życzliwych wzmianek o naszym sporcie. „Jest w Polsce wiele drużyn, które nie boją się najlepszych austriackich drużyn”. „Żaden kraj nie gościł tyle zagranicznych drużyn co Polska itd.” Są to głosy znamienne, bo austriaków nie można posądzać o specjalne sympatje dla nas. Rapid jest jeszcze na czele tabeli, ale jeżeli Amatorzy wygrają jeden mecz, spadnie na drugie miejsce. Najmniej punktów stracili Amatorzy (4), potem idą Rapid, Hakoah, WAC i Wacker (po siedem).

Na Węgrzech mistrzostwo prawie rozstrzygnięte. MTK mistrzem, FTC na drugim miejscu, Vasas na trzecim. O czwarte walka między VAC, Nemzeti i III Kör; o ostatnie Uniwersytetu i BTC.

W Czechach jest mistrzostwo pod znakiem niepewności. Slavia zdobyła 22 pkt. na 12 gier; Viktorja Žižkov 21 w 11-tu. Meteor VIII jest trzecim z 15 pkt., dalej idą CAFK (14 pkt.) i Sparta (13 pkt. na 10 gier).

Czołową grupę paryskiego mistrzostwa (kl. A) tworzą Stade des Français i M.S. Suisse, który zawdzięcza to miejsca pokonaniu trzeciego w tabeli Red Staru 2:1.

Dr. St. Mielech.

PRZEGLĄD PRASY

Wypada nam zasygnalizować zjawisko dość niezwykłe

Oto praca sportowa, która każdej jesieni ulega wybitnej redukcji, uległa jej i w tym roku. W tem niema jeszcze nic dziwnego. Ale żeby w końcu listopada powstawało nowe pismo—to zdarza się bodaj po raz pierwszy. A jednak stało się w Bydgoszczy, gdzie zaczęto wydawać „Maraton” tygodnik ilustrowany poświęcony sprawom sportu, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Wydawnictwo to jest owocem jednoczesnego się coś 37 zrzezeń sportowo-gimnastycznych na terenie Bydgoszczy, dzięki czemu uzyskano „to najważniejsze” a mianowicie podstawę finansową.

Wydawnictwu nadano charakter jakoby biuletynu sprawozdawczego, stwarzając bardzo dobry typ pisma prowincjonalnego, odgrywającego istotnie rolę tego lustra, w którym znajdziemy odbicie poczynań, zabiegów i wszelkich spraw lokalnych.

W ten sposób zaczyna formować się zdrowo stosunek prasy prowincjonalnej do stołecznej. Stołeczna, odciążona z balastu kroniki, zbyt już lokalne tylko mającej znaczenie, więcej miejsca będzie mogła obrócić na wiadomości natury ogólnej, obchodzące wszystkich.

Pismo prowincjonalne — lustro swojej dzielnicy. będzie nader pożytecznym tworem prasowym.

Pierwsze dwa numery Maratonu przedstawiają się b. korzystnie. Znać, że pismo jest kierowane, przez ludzi światłych i energicznych.

Krakowski Przegląd Sportowy też podlega transformacji. Staje się mianowicie piśmie coraz bardziej „literackim”. Artykuły „Stare polskie gonyty”, „Narciarka” mogłyby śmiało

wejść na szpalty samego Tygodnika Ilustrowanego, oczywiście po poprawkach stylistycznych, które usunęłyby takie np. „ubieranie butów”.

Feljetonowy charakter artykułów Przeglądu zdaje się wskazywać nietylko na to, że „Przegląd” otrzymał „wielotysięczne rzesze czytelników Tygodnika Ilustrowanego”, — ale i na to, że te rzesze muszą otrzymać materiał lekkostrawny dopasowany do stopnia usportowania przeciętnego czytelnika Tygodnika Il. Zdaje się, że pisanie feljetonów przez sportowców znalazła rekompensatę w pisanu artykułów fachowych przez literatów: Exemplum artykuł „w sprawie polskich mistrzów szermierki”, gdzie autor wydziwiał na wojskowych instruktorów szermierki, wypowiadając wątpliwość czy, przeciętny nasz podoficer może stanowić materiał na przyszłego mistrza szermierki, w europejskiem tego słowa znaczeniu. Niewątpliwie chodzi tu o mistrza — fechtmistrza zawodowego. Więc odpowiedź jest prosta. Większość fechtmistrzów, nietylko u nas, rekrutuje się ze stanu podoficerskiego. Oczywiście, że materiał na fechtmistrzów stanowią tylko nieprzeciętnie uzdolnieni instruktorzy. Żądanie, aby z oficerów robić fechtmistrzów jest nieco przesadne. Przed oficerami otwarte są możliwości olimpijskie, a zamknięte fechtmistrzowskie. Wynika to z charakteru ich służby i z pragmatyki oficerskiej.

Można za radą autora dać pokój francuskiemu kursowi w Joinville. Przyjdzie to tem łatwiej, że jeszcze żaden z podoficerów instruktorów nie jeździł do Joinville.

Te i jeszcze inne niedokładności czynią artykuł powyższy raczej literackim niż szermierzym. Ciekawe, czy ta nowa linja Przeglądu utrwali się?

Ikwa.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Kursy administracyjno-organizacyjne dla stowarzyszeń P.W.

Bardzo szczęśliwy pomysł, mogący w przyszłości wywrzeć wielki wpływ na dalszy rozwój prac w stowarzyszeniach p. w., dało DOK. I, inicjując na swym terenie zorganizowanie kursów administracyjno-organizacyjnych dla Stowarzyszeń.

Rozkaz w tej sprawie, będący jednocześnie pewnego rodzaju ankietą brzmi:

„Praktyka dotychczasowej współpracy władz wojskowych ze stowarzyszeniami przysp. wojsk. wykazała, że stowarzyszenia te nie mogą rozwijać swej działalności dla braku fachowych sił kierowniczych jak komendantów miejscowych i obwodów, naczelników gniazd drużynowych wzgl. sekretarzy i t. p. funkcjonariuszów. Kursy i obozy przysp. wojskowego, kierowane przez władze wojskowe przysparzają instruktorów p. w. lub w. f., co nie idzie w parze z funkcjami administracyjno-organizacyjnymi władz stowarzyszeń. Poprawienie takiego stanu rzeczy da się osiągnąć przez zorganizowanie przez same stowarzyszenia kursów administracyjno-organizacyjnych, urządzanych na krótki przeciąg czasu np. podczas Świąt Bożego Narodzenia”.

Brak niższych sił organizacyjnych w stowarzyszeniach, dawał się im wszystkim poważnie we znaki, a przejawiało się to nazewnątrż w nieprzewidywalnych trudnościach, na jakie napotykała zdrowa często i twórcza inicjatywa wyższych władz stowarzyszeń.

W młodych naszych stowarzyszeniach, szczególnie w ich ogniwach prowincjonalnych, zawsze bywa tak, że dzielniejsza i bardziej energiczna jednostka zostaje wysłana na kurs lub obóz p. w., po obozie zaś powraca i zajmuje stanowisko komendanta lokalnego stowarzyszenia na wsi lub w mieście.

J. dnakże, posiadając fachowe wykszolenia instruktorskie, przeważnie nie posiada umiejętności zorganizowania terenu i administrowania nim, umiejętności, której brak nierazdo niweczy najbardziej ofiarną, lecz nieskoordynowaną pracę instruktorów.

Aby temu zapobiec, aby dać możność poszczególnym komendantom i naczelnikom lokalnym nabyć wiadomości z tego zakresu, DOK. I pragnie zorganizować odpowiednie kursa, przyrzekając udzielić wszelkich możliwych pomocy jak wyżywienie, zakwaterowanie uczestników, przydzielić instruktorów i wykładowców do poszczególnych działów i t. p.

Nową tą myśl DOK. witamy z najwyższym zadowoleniem, sądząc, że zarządy stowarzyszeń przyjmą ją z wdzięcznością i w najkrótszym czasie wykorzystają z pożytkiem dla dobra idei i pracy przysposobienia wojskowego.

W sprawie przeczrocy z zakresu przysposobienia wojskowego.

Spółczeństwo nasze, szczególnie w kresach wschodnich, jak dotychczas nie docenia znaczenia jakie przysposobienie wojskowe mieć może dla całokształtu wychowania narodowego, jakoteż dla obrony wlic.

W dużej mierze przyczyną tego jest brak należytej propagandy. Chcąc choć w części popularyzować zarówno pracę w dziedzinie przysp. wojsk. jak i wychowania fizycznego, Dca O. K. IX gen. Rybak, zainicjował stworzenie wytwórni przeczrocy, które będą służyły celom propagandy p. w. i w. f.

Przechroca te mogą się stać doskonałą ilustracją najrozmaitszych odczytów, dotyczących zagadnienia p. w., a celowe ich wyzyskanie przyczyni się znakomicie do osiągnięcia zamierzonego celu — zainteresowania społeczeństwa tą dziedziną pracy.

Obecnie wykonana została pierwsza seria przeczrocy, dotycząca obozów letnich w roku bieżącym. Wstępne serie ukażą się w razie skutecznego poparcia akcji przez inne DOK., do których inicjatorzy zwrócili się z apelem.

Przeglądając zdjęcia nadesłane do O. III Szt. Gen. wraz ze sprawozdaniami urzędowymi z obozów, kursów, świąt p. w. i t. p., jak również szperając w materiale fotografii nadesłanych do „Stadjonu”, przekonałem się, że większość tych zdjęć, wykonana zapewne z wielkim nakładem

pracy i kosztów, naogół nie przedstawia większej wartości. Zdjęcia te, przedstawiające przeważnie grupy uczestników, dowódców obozów i instruktorów, stanowią oczywiście miłą pamiątkę dla osób bezpośrednio zainteresowanych, innej wartości nie mają.

Brak jest wielki zdjęć przedstawiających życie obozowe „in statu nascendi”, schwyconych na kliszę ot tak przez przygodnego obserwatora. Zdjęć, któreby istotnie posiadały rzetelną wartość popularyzacyjną

Najlepsze bezprzeczenie są zdjęcia wykonane w bieżącym roku w obozach krakowskich. Zdjęciom tym, posiadającym dużą wartość artystyczną, w większości wypadków można zarzucić wyżej przytoczone braki. Należałoby na przyszłość baczną uwagę zwrócić na tę sprawę i zdjęcia obozowe robić z pewną myślą co do ich przyszłego przeznaczenia. Mimo tych uwag, które narzuciły mi się w związku z wytwórną przeczrocy w Brześciu, mam nadzieję iż i obecnie znajdzie się dostateczna ilość wartościowych zdjęć obozowych, które posłużą do wykonania pierwszych seryj przeczrocy propagujących pracę p. w.

H.

Pocieszający objaw

Zainteresowanie, jakie w coraz większym stopniu towarzyszyć poczyna tak niegdyś odosobnionej i zapomnianej pracy przysposobienia wojskowego, zaczyna się przejawiać w coraz żywszej akcji prasowej oraz w pewnej ilości publikacji broszurowych, jakie się ostatnio ukazały.

SPORT W WOJSKU

W dniach 27 — 31 października r. b. odbył się bieg patroli pułków i daków 4 Dyw. Kaw. — na przestrzeni 375 kilometrów.

Do startu stanęło 6 patroli z pułków kawalerji, w składzie 1 ofic., 16 szereg. (17 koni), i 2 z dywizjonów art. konnej w składzie 1 ofic., 3 szereg. (9 koni). Zadaniem nakazanego raidu było przejście przestrzeni około 400 kilometrów podług nakazanej marszrutu, w pełnym rynsztunku bojowym, w obciążeniu normalną racją furazu i prowiantu. Po przebyciu marszrutu stan oddziału sprawdzała komisja, pod kontrolą której, każdy patrol musiał przerobić kilka regulaminowych ewolucji na stępie, klusie i galopie. Za każdego konia i jeźdźca, któryby odpadł podczas raidu, za ewent. zagubienie części rynsztunku, uzbrojenia, podkówek i t. d. zaliczał oficer kontrolujący (takowy znajdował się przy każdym patrolu) punkty karne. Oddział, który przebył wyznaczoną przestrzeń w najkrótszym czasie (odpoczynek obowiązkowy 35 godzin, dłuższy dozwolony) i w najlepszej kondycji — wygrywa raid.

Bieg zaczął się w dniu 27 października o godzinie 6-jej.

Rezultaty raidu były następujące:

I miejsce osiągnął patrol 10 p. strz. konnych pod dowództwem por. Kuleszy, przybywając nakazaną przestrzeń bez punktów karnych w 49 g. 04 m. (nie licząc obowiązkowych odpoczynków).

II miejsce — patrol 14 p. uł. d-ca podporucznik Dadjani — 51 g. 30 min. bez punktów karnych.

Nadesłano nam mianowicie 2 broszurki „kilka uwag o obozach przysposobienia wojskowego” — Stefan Błachowski. Poznań, 1924, (Skład główny Fiszler i Majewski), oraz „Co to jest przysposobienie wojskowe” M. B. Lepecki. Grodno, 1924 r.

Pozostawiając sobie do następnego numeru omówienie ich treści, notujemy skwapliwie ich ukazanie się, jako objaw pęknięcia lodów obojętności społeczeństwa na tak ważną dziedzinę życia.

Ł u c k

Dn. 12 u. m., jako w dzień Święta Przysposobienia Wojskowego, odbyły się tu zawody lekko-atletyczne. Rozegrano następujące konkurencje:

Strzelanie. 1) Kern I. (Gim. P.) 33 pkt.

Marsz 5 klm. 1) Kasprzak (Sem. Naucz.) 34 5, 2) Terpiłowski (Szk. Handl.) 34:5.

Bieg 100 m. 1) Sozański (G.P.) 12'2 s., 2) Podoski (G.P.) 12'3 s. Grüner — poza konkursem — 12 s.

Bieg 400 m. 1) Pruszyński 66 s.

Skok wzwyż. 1) Pruszyński (G.P.) 140 cm.

Rzut dyskiem. 1) Pruszyński (G.P.) 28'6 m. Crüner — poza konkursem — 29'95 m.

Rzut oszczepem. 1) Pruszyński (G.P.) 31'6 m. Grüner — poza konkursem — 44'8 m.

Zawody, przerwane z powodu zmierzchu, dołączono 15 u. m.

Skok w dal. 1) Pruszyński (G.P.) 562 cm. 2) Kubaszewski (G.P.) 562 cm., 3) Podoski (G.P.) 560 cm.

Skok o tyczce. 1) Serejko (G.P.) i Nogałko (Sokół) 240 cm.

Rzut granatem. 1) Pruszyński (G.P.) 55'55 m. 2) Gałazowski (Szk. H.) 49'15 m.

III miejsce — patrol 13 DAK pod dowództwem por. Dłużniewskiego w 52 g. 50 m. bez punktów karnych.

IV miejsce — patrol 24 p. uł. pod dowództwem por. Traciewskiego w drodze 53 godzin bez punktów karnych.

V miejsce — patrol 20 p. uł. pod dowództwem ppor. Ptaka w marszu 59 g. 45 m. bez punktów karnych.

VI miejsce — patrol 10 DAK pod dowództwem por. Aulicha w marszu 60 godzin plus 10 punktów karnych = 50 m., ogółem 60 g. 50 m.

VII miejsce — patrol 2 p. strz. konnych pod dowództwem por. Wdziękowskiego 64 g. 50 m. bez punktów karnych.

VIII miejsce — patrol 6 p. s. k. pod dowództwem rtm. Trenkwalda był w marszu 64 godz., lecz na skutek niewykonania przepisów obowiązujących (ominięcie punktu kontrolnego) została dyskwalifikowana.

Wszystkie patrole przebyły bieg w bardzo dobrej kondycji: nie mając koni odparzonych, bez utraty podków, przy dobrym stanie zdrowotnym szeregowych, czem dały dowód, że przebycie nawet tak znacznej przestrzeni w krótkim stosunkowo czasie, przy racjonalnym treningu i umiejętnym prowadzeniu patroli w marszu, jest rzeczą absolutnie możliwą.

Dowódca 4 Dywizji Kawalerji przewiduje urządzenie w maju podobnego raidu dla większych oddziałów jak pół szwadrony i szwadrony.



CHRZEŚCIJAŃSKA WYTWÓRNIA I MAGAZYN
UBRAŃ UCZNIOWSKICH

I. SZULC

MONIUSZKI 12. TELEFON 122-01

GOTOWE NA SKŁADZIE I NA ZAMÓWIENIE MUNDURKI UCZNIOWSKIE, PALTA

SPODENKI i t. p.

CENY NAJNIŻSZE!

CENY NAJNIŻSZE!



Na drodze do wirażu „Church Leap“

Nie brak wprawdzie u nas znakomitego materjału zarówno w ludziach, jak i w terenach, a jednak ze wszystkich znanych sportów, bodaj, że najbardziej w stadjum niemożliwości znajduje się saneczkarstwo.

Saneczki, tak bardzo popularne, jako sport nie zdobyły sobie jeszcze w naszym kraju odpowiedniego uznania.

Przyjrzyjmy się, jak się ta rzecz ma w Szwejcarji i jak wygląda, uznany za najlepszy na świecie, tor saneczkowy w Saint-Moritz.

Dość często „określają go ludzie mianem śmiertelnego“; nie jest to jednak słuszne — o ile weźmiemy pod uwagę to, że tor ten przeznaczony jest tylko dla sportsmena w całym tego słowa znaczeniu. Wielka pozatem staranność w urządzaniu go, rok rocznie nanowo, i do pedanterji wprost posunięta konserwacja w okresie używalności, robią z „Cresta Run“, najmniej niebezpieczny i najpewniejszy tor ze wszystkich, jakie są znane.

Liczne pętle i wiraże, obliczone z matematyczną dokładnością doprowadzają szybkość jazdy do stukilkunastu kilometrów na godzinę — oczywiście kiedy szybkości nie przeciwdziała się, na co pozwolić sobie mogą tylko pierwszoklasowi saneczkarze. Z zawrotną tą szybkością trzeba się jednak koniecznie otrząść i dlatego systematyczny trening jest tu wprost nieodzowny.

Jak powstaje i jak wygląda tor Cresta-Run? Budują go co roku w trzech etapach — zaczynając od dołu Najpierw w Saint-Moritz, Tobogganing Club uroczyste otwiera najniższą i najłatwiejszą część toru, dając saneczkarzom około 2 tygodni do treningu i do należytego zapoznania się z nim. Start w tym okresie znajduje się przy t. zw. „stream corner“ i rozpoczyna się „straight'em“, czyli linią prostą długości około 177 metrów, by następnie przejść w ołerszy na tej części toru wiraż, zwany „Bulbetti's Corner“ dla uczczenia pamięci majora Cornera, twórcy Runu.

Dalej ciągnie się 110 metrowa linia prosta, prowadząca do, przechodzącego pod torem

kolejki żelaznej, wirażu „Scylla“, by kolejno potem wjechać na 60 metrową prostą, ostatni wiraż „Chasybdis“ i 135 metrowy szus, ciągnący się do końca toru, pod nazwą „Cresta Leap“ (skok z Cresta).

Cała ta przestrzeń jest jakby wymarzona dla początkujących saneczkarzy, bo nie przedstawia żadnych specjalnych trudności.

Rekord na tej części toru postawił 11-go stycznia 1913, angiłk kpt. Webb Boren; wynosi on 29'6 s..

Przejdźmy jednak do dalszej budowy toru. Po 15 dniach zostaje równie uroczyste otwarty tor środkowy, najciekawszy, aczkolwiek i najtrudniejszy, a będący ostatnim wyrazem nowoczesnej techniki budowlanej w tej dziedzinie.

Start przy „Jonction“, rozpoczyna się świetną 162 metrową linią prostą, wpadającą w najniebezpieczniejszy, słynny, 14 metrowy wiraż „Batiledore“; dalej następuje wtórny wiraż „Schuttlecock“ i 66 metrów półkoła, z którego wpada się w „Stream Corner“, by przyjąć w „Straight“, osłagając już w tym miejscu 100 klm. szybkości na godzinę!

Run liczy do tego miejsca już 925 metrów.

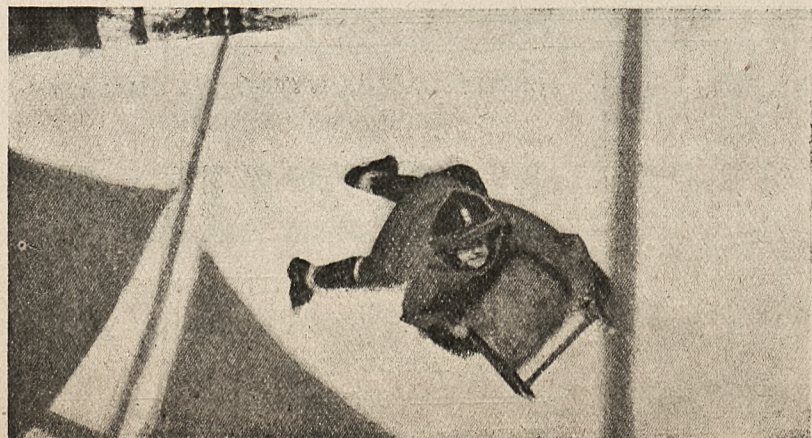
Rekord na środkowym torze, wynoszący 45'6 s., czyli 72 klm. na godzinę postawił jeden z najsłabszych saneczkarzy, amerykańcin C. E. Bacon.

Cały miesiąc trwa trening na torze centralnym i kończy się klasycznymi zawodami o puchar „Curzona“.

Bezpośrednio po tych zawodach start zostaje przeniesiony do miejsca najwyższej na torze położonego zwanego „top“ — tor ciągnie się odtąd na przestrzeni 1230 metrów.

Najwyższa część Runu, przebywana przez sportsmenów w ciągu 20 sekund ma 306 metrów długości; tu znajduje się słynny, a niesłychanie trudny wiraż „Church Leap“ (skok z kościoła), będący najtrudniejszym etapem całego Runu.

Z chwili kiedy tor, w całej swej rozciągłości, oddany zostaje do dyspozycji publiczności, frekwencja na nim gwałtownie maleje.



Przed wirażem „Batiledore“

Idealny tor sanekowy Cresta — Run w Saint-Moritz

niewielu bowiem saneczkarzy jest w stanie stawić czoło zakrętom „Church Leap“u. „Byli tacy, którzy z niesłychaną wytrzymałością przez dłuższy czas dzień w dzień ponawiali swoje wysiłki, a jednak ani razu nie udało im się bez wypadku przejechać. Najmniejsza nie-

wodami „handicap“, co daje zawodnikom możliwość faktycznego porównania sił. — Przy końcu sezonu odbywają się zawody „Grand national“, których wyniki śledzi z napięciem świat sportowy z Anglią na czele!

Zawody te składają się zasadniczo z trzech



Na torze bobsledowym w St. Moritz

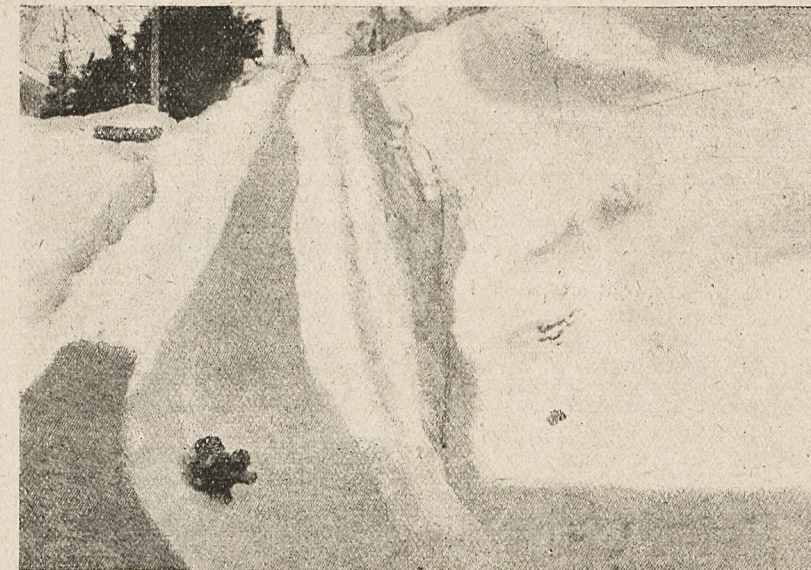
ostrożność lub nieuwaga powoduje katastrofę. Na szczęście, dzięki dobrze obmyślanym środkom, wypadki takie nie miewają groźnych następstw, kończąc się na całkowitem utonięciu pasażera w masie, specjalnie na ten cel zwiezionego puszystego, miękkiego śniegu.

Od chwili kiedy start znajduje się przy „top“e maksymalna szybkość dochodzi do 117 klm. na godzinę.

Wszystkie rekordy zostały pobite 19 lutego 1911 r. przez dwóch angiłków, kpt. Weeb-Boven i G. H. Slater, którzy osiągnęli czas 58'7 s. Po otwarciu całego toru znowu się rozpoczynają wyścigi i zawody, które stale są poprzedzane za-

biegów, w przeciwieństwie do zawodów „Cup Curzon“, które rozstrzygają się w 6 biegach, w ciągu dwóch dni. W drugim dniu mogą walczyć o zwycięstwo tylko ci, którzy je zdobyli w pierwszym, a wyniki z pierwszego dnia dolicza się do ogólnych.

W czasie zawodów „Grant National“ urządza na torze komitet zawodów „in corpore“, a prócz niego mierzący czas i jego kontroler obaj zaopatrzeni w elektryczny chronometr. — Członkowie komitetu mogą obserwować cały tor jak na dłoni z „Crows Nest“u, miejsca, skąd powiadamiana jest publiczność o każdorazowych wynikach. W chwili, kiedy z „Crows



Pierwszy zakręt „Church Leap“ jednego z bardziej niebezpiecznych wiraży

Nest'u pada okrzyk „Ready“ Nr. 1 rozpoczyna jazdę. Publiczność z zapartym oddechem czeka! — Za pierwszym wyruszają następni, ale zawsze dopiero w chwili, kiedy poprzednik skończy. Podniecenie publiczności dochodzi do szczytu przy końcu drugiego biegu, przed biegiem decydującym. Różnice wahające się w granicach 1/10 sekundy wywołują wprost parokszizmy radości lub oburzenia!

Zaznaczyć trzeba, że do zawodów „Grand National“ dopuszczani są zawodnicy, którzy posiadają żółto-karminowe barwy Tobogganing Clubu. Sprawa ich zwycięstwa jest niełatwa, zwąwszy, że klub udziela swych barw najwyższemu lub trzem najlepszym saneczkom sezonu — a bywają lata, że niema nikogo, kto by się o nie mógł ubiegać.

Każdorazowe wyniki, bezpośrednio ogłaszane w „Crows Nest“u, są następnie oficjalnie publikowane przez Saint Moritz Tobogganing Club na t. zw. „Czarnej tablicy“ w hotelu Kuim... Ma to wielkie znaczenie dla pewnej odmiany totalizatora, zwanej „Sweepstake“, a organizowanej dorocznie przez Tobogganing Club przed zawodami o puchar Curzona i Grand National'em.

Na czym polega ten wielki oficjalny „Sweepstake“ emocjonujący tysiące gości z obydwóch półkul świata?

Spróbujmy się z nim zapoznać. „Sweepstake“ składa się z dwóch części — pierwsza część to loteria. Przypuśćmy np. że w zawodach o puchar Curzona uczestniczy 20 zawodników. Klub rozprzedaje 2000 biletów po 2 fr., co daje sumę 4000 fr. Na 2000 biletów wygranych jest dwadzieścia i wygrywa się tych 20 zawodników, ponumerowanych według kolejności ich wyjazdu. Ciąglenie odbywa się wobec publiczności, a nazwiska szczęśliwców, którzy wyciągnęli numer od 1-go do 20-go zostają ogłaszane.

Rozpoczyna się następnie druga część „Sweepstake“, polegająca na licytowaniu zawodników na zasadzie ich szans. Przedewszystkiem tworzy się t. zw. „po-

ołe“. Od otrzymanych ze sprzedaży biletów 4000 fr. odejmuje się 10 proc. czyli 400 fr. jako tempa kasy klubowej, a pozostałe 3600 fr. wpływa do „pool“i jako kapitał podstawowy przy licytacji zawodników. I dalej. Przypuśćmy, że pan X nabywszy 10 biletów po 2 fr. miał szczęście wyciągnąć następnie numer 1. Połowa sumy za którą zostanie przelicytowany zawodnik Nr. 1, bezwzględnie staje się własnością p. X. Jeśli ten zawodnik miał duże szanse, przypuśćmy, że osiągnięto za niego poważną sumę 5000 fr. — p. X otrzymuje natychmiast połowę czyli 2500 fr. Drugie 2500 fr. wpływa do „pool“i, która wynosić teraz będzie 3600 + 2500 = 6100 fr.

Ale co zyska p. Z nabywca zawodnika Nr. 1 za sumę 500 fr.?

Otóż jeżeli Nr. 1 przyjdzie pierwszy, p. Z otrzyma 60 proc. całej zawartości „pool“i, jeśli drugi 30 proc., a jeśli trzeci 10 proc. Jeżeli jednak Nr. 1 nie przyjdzie, ani pierwszy, ani drugi, ani trzeci p. Z nie nie otrzymuje z „pool“i.

W ten sposób droga, że tak powiem, przetargu publicznego dwudziestu zawodników zostaje wyprzedanych. Ceny ich są oczywiście wprost proporcjonalne do ich opinji, a opinja do ich wartości. Jedne 50 proc. od każdej zapłaconej ceny dostaje się do kieszeni szczęśliwego posiadacza odpowiedniego numeru, a drugie 50 proc. wpływa do „pool“i i która wzrasta do dużych sum. Największą „pool“a, wynoszącą 26 tys. franków zrobiono w lutym 1912 r. podczas zawodów o puchar Curzona. Nabywczynie zwycięzcy wypłaciła zaś kolosalną sumę — 10.800 fr., a wygrała 60 proc. zawartości „pool“i czyli 15.000 fr.

A teraz parę dat, trochę historii. Bo Cresta Run może się już poszczycić swoją historją. — Pierwsze otwarcie Cresta Runu odbyło się w sezonie 1884-5 i odtąd powtarzało się corocznie aż do wybuchu europejskiej wojny. — Grand National po raz pierwszy był rozstrzygany 21 lutego 1885 r., a dopiero w 1907 r. to jest po 23 latach udało się angiłkowi p. John Arden Bott zdobyć puchar sta-



Skeleton w pełnej szybkości po przebyciu gwałtownego spadku

nowiacy nagrodę na własność! Bo trzeba wiedzieć, że aby się stać posiadaczem pucharu, trzeba go zdobyć trzy razy z rzędu!

J. Arden Bott, ofiara europejskiej wojny, był bezprzecznie najlepszym zawodnikiem Cresta Runu. Zdobywca pucharu Grand National, w kolejnych latach 1908, 1909 i 1910, był również anglik J. A. Bott. — Szwajcarom raz tylko w r. 1903, udało się wytrącić zwycięstwo z rąk J. A. Bott'a.

Zawody klasyczne o puchar Curzona odbyły się po raz pierwszy w 1895 r. — Zasada zdobycia pucharu na własność jest taka, jak przy Grand National'u. Dotąd miało to miejsce tylko

raz, w latach 1907, 8 i 9, a zwycięską był Szwed.

Cresta Run jest własnością Saint-Moritz Tobogganing Clubu, który co rok wydaje około 20 tysięcy franków na inwestycje. Znaczący też należy, że wyłącznie prawie fundatorami klubu są Anglicy, czemu wszystkie najważniejsze punkta toru zawdzięczają swoją nazwę.

Po skończonej wojnie wrócił już Cresta Run do dawnej świetności i blasku, i stanowi jeszcze jeden klejnot jakim, pośród wielu innych, kusi oczy każdego sportsmena Szwajcarja.

Mr-wa.

III. Snopek BKS — Katowice — Kwiatkowski BKS Łódź.

IV. Gerbich — Konarzewski, obaj z BKS Łódź.

W pierwszym spotkaniu zwycięża na punkty Malczyk po trzech rundach walki mało ciekawej bez techniki i przygotowania.

Drugie spotkanie o wiele ciekawsze daje zasłużone zwycięstwo na punkty Szatunowi, walczącemu poprawnie i z brawurą, przy dobrej pracy nóg. Lewandowski słaby. Cały czas w obronie, trudno bowiem nazwać jego posuwanie się na przeciwnika po uprzednim staranem schowaniem za rękawicami oczu i nosa. Gdyby miał jeszcze jedną rękę byłby nią niezawodnie atakował, dwie jednak posiadane starczyły mu zaledwie na zastawianie się.

Trzecia para pokazała walkę żywą, otwartą, bez zdecydowanej przewagi żadnego z walczących, Technika u obu słaba. Już po pierwszej rundzie obaj przeszli do „swoich“ sposobów walki. Brak planu, uderzenia pojedyncze. Z wymienionych dotychczas Szatun ugrał stosowanie serje. Po trzech rundach zwycięża na punkty Kwiatkowski.

Wreszcie ostatnie spotkanie „clou“ programu budzi na sali zrozumiałe zainteresowanie. Konarzewski, cięższy o pół wagi, wywołuje szacunek dla swej budowy i podstawy. Gerbich jednak swą „dempseyowską“ figurą i sprężystymi ruchami obiecuje wiele.

Przeciwnicy ci, trenując ze sobą od lat kilku, za dobrze się znali, aby po gongu tracić pierwszą rundę na podpatrywanie się wzajemnie. Konarzewski, widocznie podniecony, przechodzi błyskawicznie do ofensywy, jednak długie jego ramiona napotykają stale po drodze rękawice i łokcie przygotowanego Gerbicha. Druga runda należy całkowicie do Konarzewskiego, który chce skończyć za wszelką cenę. Twardoszczęki Gerbich krwawi obficie z nosa zasłaniając głównie „markę“ i serce przed atakami przeciwnika, które na krótko rzucają go kilkakrotnie na ziemię. Mimo wyraźnej w tej rundzie przewagi Konarzewskiego musiał mu arbiter zaliczyć punkty karne za uderzenie na ziemi leżącego przeciwnika. W trzeciej rundzie obraz się zmienia. Wyczerpany Konarzewski dostaje się w ogień serjowych uderzeń Gerbicha, który oszczędzając się dotychczas, przechodzi do gwałtownego ataku. Koniec tej rundy pozwalał przypuszczać, że gdyby była jeszcze jedna, byłaby dla Konarzewskiego fatalna. Po dłuższej naradzie sędziowie orzekli zwyciężcą na punkty Gerbicha.

Sędziował dobrze p. Nowak, jednak pobłażliwie i zbyt tolerując kleszcze.

PIŁKA NOŻNA

Hakoah-Widzew 2:1 (0:0). Aczkolwiek w zasadzie pomysł wykorzystania sprzyjającej dla meczów piłki nożnej pogody, oraz jednocześnie zasilenie kas klubowych, można uważać za trafny, to jednak trudno nie zastrzedz się przeciwko słabej reklamie powyższych zawodów.

Hakoah i Widzew, składają bardzo ruchliwe towarzystwa, nie rozumiały tego, że brać sportowa, po trzech tygodniach „zastoju“ w piłce nożnej, mniejszą zwraca uwagę na rogi ulic, gdzie rozlepiane są afisze, będąc przekonaną, że sezon piłkarski w r. b. zakończony. W wypadku powyższym należało, prócz wywieszania większej ilości, bądź większych rozmiarów afiszy, reklamować zawody te i w prasie, czy to w postaci wzmianek, czy też płatnych ogłoszeń. Rezultat byłby ten, że miast 400 osób na meczu, byłoby ponad tysiąc, gdyż zawody zapowiadały się ciekawie, co pozatem, kasy klubowe byłyby pełniejsze, tembardziej, że zima nadchodzi i należy szykować inventarz na sezon przyszły.

Przechodząc z kolei do samych zawodów nadmienić należy, że drużyna Widzewa nie pokazała nam gry A-klasowej. Atak jej bez siły przebojowej, posuwał się wolno naprzód i nie był groźnym. W obronie b. dobry Malinowski, niepotrzebnie podawał swemu bramkarzowi piłki, stwarzając pod swą świątynią zawikłane momenty.

Hakoah występując do tych zawodów bez Segata, Edelbauma, Lewina i Rozenblata, nie przypuszczał zapewne, że osiągnie zaszczytny wynik, ale ambicja zrobiła swoje. Zespół niebieskich robił wrażenie średnie. Atek grał nie najlepiej, szczególnie Wałach, który zmarnował kilka „muruowanych“ pozycji. Najlepszy na boisku bramkarz Lipski. Charakterystyczne są jego robinzoady, rzadko widziane u bramkarzy łódzkich. Pierwszą bramkę dla Hakoahu uzy-

OKRĄG ŁÓDZKI

Sport bokserski w Łodzi

I u nas wreszcie zbudziło się zainteresowanie dla boks. Walka na pięście, którą pozostawiła nam w spadku starożytność, zdaje się na nowo odradzać.

Najtrudniejszą stroną byłoby samozaparcie się sportowców. Kompletnie powstrzymanie się od picia i palenia, konieczność normalnego trybu życia — to moralne nakazy boks. Marquis Clydersdal, jeden z najznakomitszych bokserów — smatorów Anglii, adjutant wicekróla Szkocji, pisze m. in. w swym artykule o boksie: „Boks jest jedynym sportem w którym bogaty i biedny narówni w ringu stanąć mogą. Niema tu miejsca dla czupurnych i zblazowańców.

Za to każdy człowiek mający trochę odwagi, dwie pięści i parę nóg może „boksować“. Tylko jego sposób zachowania się na ringu jest najważniejszą sprawą.

Pochodzenie i pieniądze — to mniejsza. Jak wiele nauczyły się mogli łodzianie z tych paru słów! Szczególnie, że powiedział to prawdziwy „arystokrata“, który jeszcze „dzisiaj“ jest bogaty i w dodatku adjutant wicekróla! W dalszych swych wywodach markiz powiada:

„Boksu nauczyłem się niedawno, a wraz z nim cenię człowieka podług jego rzeczywistej wartości, nie patrząc na tytuł ani na t. z. wykształcenie“.

Gdyby nie napisał tego arystokrata z siedmioma pieczęciami prawdziwości, pomyślanoby zapewne, że pochodzi z ust najczerniejszego socjalisty.

Tyle demokratycznej myśli dał mu boks.

„Uczymy się na ringu panowania nad sobą i wiadomem jest powszechnie, że ten, który zapomina się, jest wkrótce zwyciężony. Natomiast jest to niemożliwe, jeśli zachowujemy przytomność i chłód. W ten sposób nabywamy odwagi, lecz odwagi okiełzanej przez wolę, odwagi która o wiele przewyższa ślepe Don Kiszoterję“.

Ileż więc czysto moralnych wartości i walorów posiada boks? Jak bardzo moglibyśmy je wykorzystać przy wychowaniu naszej młodzieży?

Bokser ze swą żelazną wolą i panowaniem nad sobą będzie również i w życiu łatwiej znośli wszelkie przeciwności.

Mamy obecnie wiele do czynienia z neurastenją. Młodzież nasza jest zdemoralizowaną. Demoralizacja ta jaka powojenna jest zrozumiałą, nie zwalnia nas to jednakże od obowiązku zwalczania jej. Miasto nasze jest miastem „business'u“, drogą naturalną przyniosł to ze sobą rozwój miasta, musimy jednakże walczyć przeciwko zmaterializowaniu młodzieży! Wyrobienie charakteru — samozaparcie się — silna wola — żelazna energia — oto przymioty boksera. Sama siła fizyczna jest napewno nie najważniejsza. Przy wychowywaniu młodzieży może się ten sport okazać bardzo pomocnym. Bokserowi nie wolno palić, musi regularnie spać, regularny tryb życia prowadzić. Postawmy przed oczyma młodego chłopca ideał boksera i jeśli ma ku temu odpowiednie przymioty, zaproponujmy mu, aby stał się dobrym bokserem. Wtedy napewno z nakładem całej swej energii będzie się wychowywał i walczył przeciwko własnym złym nawykniom.

W walce o nowe walory moralne i fizyczne naszej młodzieży zdobyliśmy w Polsce nowego sprzymierzeńca — jest nim boks.

Rozpowszechnienie się jego w kraju powitamy chętnie, dotychczas z radością widzimy, iż Łódź zajmuje jedno z przodujących miejsc.

*

Istniejący od szeregu lat w Łodzi „Bokser-ski Klub Sportowy“ nie dbał zbyt o swą

popularność w rodzinnym mieście. Przeciętny łodzianin ze zdziwieniem dowiadywał się ze szpalt „Stadjonu“ o sukcesach łódzkich bokserów w różnych miastach Polski, z radością czytał, że dwa mistrzostwa Polski zabrali łodzianie, mile był zdumiony, gdy usłyszał, że trzech łodzian wchodzi w skład polskiego zespołu bokserkiego na VIII Olimpiadę.

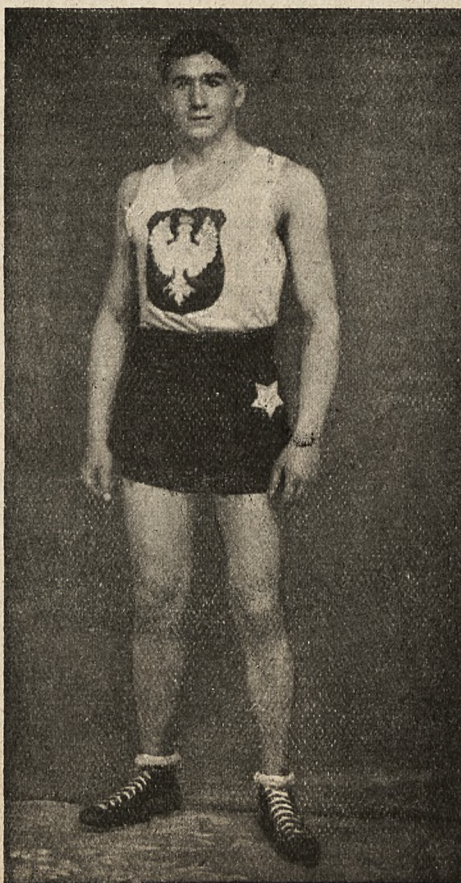
Nie jego jednak było winą, że tych pionierów łódzkiej sławy sportowej znał z nazwisk tylko, na ringu zobaczyć ich bowiem nie było mu sędzono. Ze piszący te słowa jest „przeciętnym łodzianinem“, to łatwo zrozumieć jego radość, gdy dowiedział się o zapowiedzianym na sobotę 6.XII matchu bokserkim między BKS — Łódź — BKS — Katowice, z udziałem polskich olimpijczyków Nowaka, Gerbicha i Konarzewskiego.

Może dlatego, że trudno być specjalistą we wszystkim, ŁKB mając dobrych w swym gronie bokserów, cierpi na brak organizatorów, bowiem o godz. 7.45 w ring świecił pustkami, mimo, że afisz rozlepiony u wejścia do sali, zapowiadał początek na godz. 7. Mniej mnie zdziwiła pusta jeszcze o tej porze sala, gdym sobie przypomniał, jak skrupulatnie a napróżno szukałem od kilku dni poprzedzających match jakiejś wzmianki w miejscowej prasie, jakiegoś ogłoszenia lub afiszu na murze.

Z zapowiedzianych 8 spotkań, rozegrano tylko 4 w następującym porządku:

I. Malczyk BKS — Katowice — Jezus, BKS — Łódź.

II. Szatun BKS — Katowice — Lewandowski BKS Łódź.



Konarzewski (Bokserki Kl Sp. Łódź) mistrz Polski w wadze ciężkiej

skuje Wałłach z podanin Zaklikowskiego, drugą Młynarski.

Minutę przed końcem dyktuje sędzia z niewiadomej przyczyny jedenastkę dla Widzewa, trzech graczy Hakoahu przeżto opuszcza boisko, tymczasem granstowi umieszczają piłkę w siatce, zdobywając w ten sposób honorowego go'a dla swych barw.

Zawody prowadził słabo p. Salamonowicz.

Barkochba — Hasmonia 2:1 (1:0). Na giełdzie piłkarskiej zanotowano przejście Segać z Hakoahu do Barkochby. Nie przesądzajmy sprawy, jednak zadziwi zapewne każdego, przejście kilkakrotnego reprezentanta Łodzi z dobrego B-klasowego zespołu do marnego trzecioklasowego klubiku. Gdyby Segać wstąpił do A-klasowej drużyny, można byłoby tłumaczyć to chęcią poprawy swej klasy, a tutaj.. złośliwi twierdzą, że i Eizenhofer opuszcza Hakoah (ale już wiedeński), żeby walczyć w barwach Barkochby.

No ale przejdźmy z rynku piłkarskiego do samych zawodów, bo do Hasmonei to na samym wstępie musimy zaznaczyć, że zadziwiła nas ich rozumna i celowa gra, podczas gdy ich przeciwnik grał jednostkami, a bezplanowe akcje rozbiły się na dobrych tyłach żółto-czarnych. Kilkanaście minut schodzi na obustronnych stawkach, wreszcie, wybita przez Segać piłka, z rąk bramkarza, wtacza się do siatki i pierwszy goal dla Barkochby.

Do przerwy 1:0. Po pauzie przy piłce więcej Hasmonia, rezultatem ustawicznych faulów Barkochby dwa karne, z których pierwszy ładnie obronił Krakowski. drugi strzelony silnie w róg daje Hasmonei honorową bramkę. Drugą bramkę dla Barkochby zyskuje Świętowicz w podobny sposób co i Segać. Z Hasmonei w linii pomocy wyróżnił się Lachman, który w pojedynkach z Segaćem wychodził zawsze zwycięsko, Segać zaś mając obok siebie nierutynowanych kolegów statystował przez cały czas gry. Szkoda aby młody talent piłkarski marnował się w słabym zespole Barkochby. Wówczas dla świata sportowego jest on bezpowrotnie straconym.

Zawody prowadził b. dobrze p. Dancygier, wyławiając ustawiczne faule Barkochby. Przed, podczas i po zawodach miały miejsce przeraźliwe gwizdy i hałasy ze strony licznie zebranych zwolenników Hakoahu, którzy w ten sposób dokumentowali swe niezadowolenie z powodu ujrzenia Segaća w barwach Barkochby.

jes.

Z łódzkiego sportu ciężko-atletycznego

W żadnej z dziedzin sportu Łódź nie zajmuje takiego dominującego stanowiska, jak w ciężkiej atletyce. Ciężka atletyka z zamiłowaniem była uprawiana jeszcze kilka lat przed wojną. Przy rozwoju tego sportu położyło nieocenione wprost zasługi Stowarzyszenie Gimnastyczne „Siła” w Łodzi (ongis Kraft).

Pionerem tego sportu jest dziś siedemdziesięcioletni starzec — Wolff, którego pierś zdobią dziesiątki medali. Jeszcze siedemnaście lat temu uchodził za najsilniejszego człowieka w Polsce.

Wojna wszechświatowa ani na chwilę nie przerwała działalności zasłużonego klubu, który pod okiem dziadka Wollfa pracował usilnie, ale już nad młodszym pokoleniem, gdyż starszych powołano do wojska.

W roku 1912 „Siła” ma do zanotowania olbrzymi sukces swych członków. Herudziński zdobywa w Petersburgu mistrzostwo Europy w podnoszeniu ciężarów; a Prokopp Jan zdobywa we Wiedniu mistrzostwo Europy w zapasnictwie wagi piórkowej.

„Siła” główny nacisk kładzie na ciężką atletykę i zwraca baczną uwagę na amatorstwo. Rok rocznie rozgrywane międzymiastowe zawody przynoszą zawsze Łodzi pełny sukces.

Łódź jest więc środowiskiem ciężkiej atletyki, to też przyklasnąć należy Polskiemu Związkowi Towarzystw Atletycznych w Warszawie, który pismem z dnia 20 listopada 1924 r. polecił „Sile” zorganizować jeszcze tego roku zawody o „Pierwsze Wszechpolskie Mistrzostwo w zapasnictwie dla amatorów walki grecko-rzymskiej (francuskiej)” i „Pierwsze Wszechpolskie Mistrzostwo w podnoszeniu ciężarów w pięcioboju” (1) wrywanie dowolną ręką; 2) wrywanie dwoma rękoma; 3) wypychanie dwoma rękoma; 4) podrzucanie dowolną ręką; 5) podrzucanie dwoma rękoma).

Powyższe mistrzostwa, które w przyszłości będą wywalczane co rok, mają ostatecznie decydować o nadaniu tytułu mistrzom poszczególnych klas wagi. Obecne mistrzostwa wywalczane będą za sezon 1923/24. W dniach 20, 21, 27 i 28 grudnia. Każda z poszczególnych wag walczy w jednym dniu do rozstrzygnięcia, aby przyjezdni zawodnicy nie tracili czasu.

Zapasy i podnoszenie ciężarów, odbędą się według regulaminu 8-ej Olimpiady paryskiej, zatwierdzonego przez P. Z. T. A.

wodów należałoby się zastanowić, czy nie byłoby wskazane już teraz, a więc z okazji walnego zebrania w marcu 1925 r., przenieść Związek do Warszawy. Nie powinny tutaj przemawiać ambicje klubów poznańskich, dążących do ewentualnego zatrzymania Związku w Poznaniu. lecz decydującym powinien być moment dobra sprawy i względ na to, że Warszawa posiada oprócz innych danych również najlepsze siły kwalifikujące się na prowadzenie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego.

Kazimierz Starkowski.

Poznań

Waria II — Zorza I 4:2 (3:2) Spotkanie mistrza kl. B z mistrzem kl. C przyniosło zwycięstwo Warcie. Oba zespoły dość jednolite, technicznie zupełnie zadawalające. Drużyna Warty była bardziej bojowa, Zorza natomiast podobała się przez swą ładną kombinację.

Do przerwy Warta prowadzi gładko 3:0 poczem popada w nieuzasadnioną megalomanię owocem czego są dwie bramki strzelone przez Zorzę. Po przerwie Warta upewnia swe zwycięstwo 4-tym golem.

Honory referenta bramek dla Warty zmonopolizował Małecki.

Gniezno.

W zawodach lekkoatletycznych oprócz pozamiejscowych zawodników wzięły udział miejscowe Tow. Sportow.

Wyniki (Pięciobój łatwiejszy)

Bieg 100 m. I Sonnenberg 12'2 s., II Dajewski 12'8 s.

Skok wdal Sonnenberg (Klub sport. gimnazystów) 4'87.

Bieg 800 m. na przełaj I Dajewski (K. S. „Stella”) 3:28'8 m. II Remlein (Sokół Winiary) 3:31'8 m.

Rzut granatem. Woźniak (Sokół Winiary) 59.30 m., Skibiński (Hufiec szkolny) 59.24 m.

Marsz 3 klm. I Zespół powiatu gniezn. 22:30.

(Pięciobój trudniejszy)

W pięcioboju tym zwyciężył członek KS Stella p. Bogdan Mallow, zdobywając cztery pierwsze miejsca (w biegu na 200 m. 27 s., w marszu na 5 klm. 26'00 m., w strzelaniu i w rzucie granatem do celu).

Okrag Lwowski

LEKKA ATLETYKA

Sanok

Życie sportowe 2 p. s. p. zaczęło się rozwijać pomyślnie od roku 1921.

Stadion 2 p. s. p. posiada bieżnię 460 m., plac szermierczy, tor przeszkód, rzutnię granatów, boisko dla gier i zabaw, o az trybunę.

Na tym to stadjonie, prócz wielu zwycięskich zawodów piłki nożnej, osiągnięto następujące wyniki lekkoatletyczne:

Biegi: 100 m. — 11'9 s. por. Folwarczny, 200 m — 24'2 s. por. Folwarczny, 800 m. — 2:15, 1500 m. 4:12, strzel. Okal, 4000 m. — 15 m. por. Folwarczny.

Rzut dyskiem 36 m. sierż. Wróbel, pchnięcie kulą 10'68 sierż. Wróbel, rzut oszczepem 38'60 strz. Seredziuk, bieg z płotkami 110 m. — 19 s. por. Folwarczny, bieg sztafetowy 4×100 — 49 s. por. Wawrzecki, Folwarczny, Kaliciński, Zaremba.

Skoki: w dal — 5'27 por. Kaliciński, wwyż — 1'55 kpr. Berkowicz, o tyczce 2'95 ppor. Kuryłowicz.

Wyniki pływackich zawodów w Sanoku przedstawiają się jak następuje:

Pływanie: 50 m. w mundurze z karabinem 43 s., 100 m. styl dowolny 47'2 s., 300 m. styl dowolny 3:4 strzel Suchodolski.

W dniu 23, 24, 25 u. m. odbyły się zawody DOK X, gdzie drużyna 2 psp. osiągnęła następujące wyniki:

Pięciobój ofic. 1 miejsce por Folwarczny R. 11 pkt.; pięciobój żołnierski 11 miejsce kpr. Berkowicz 14 pkt. 111 miejsce st. strzel. Małkowicz 16 pkt.

Rzut granatem 45 m. do celu 1 miejsce strz. Ochałek.

Bieg 200 m. 1 miejsce kpr. Berkowicz 25 s. Pływanie 50 m. i 300 m. 1 miejsce strzel. Suchodolski 43 s. i 4:4.

OKRĄG POZNAŃSKI

O przyszłość

Polsk. Zw. Lawn-Tennisowego

Polski Związek Lawn Tennisowy liczy w chwili obecnej 15 członków, bądź to samostatne kluby tenisowe, bądź to sekcje tenisowe klubów sportowych. Licząc się z tem, że w bieżącym roku liczba członków wzrośnie o dalszych 10-ciu członków, taka ilość bowiem w tej chwili kandyduje, a biorąc pod uwagę z drugiej strony, że dwa lub trzy nieżywotne uzupełnienie stowarzyszenia zostaną skreślono z liczby członków, należy przyjąć jako przypuszczalny stan na rok przyszły liczbę przeszło 20-tu członków. Nie jest to bynajmniej liczba mała, jak by to się mogło wydawać nieznanym stosunków tenisowych w kraju i zagranicą, zważywszy bowiem należy, że naprz. Związek Tennisowy Szwajcarski liczy tylko 54 zrzeszone kluby, Hiszpanja 42 kluby, a są to przecież kraje, gdzie sport tenisowy jest bardzo rozwinięty i kluby mające jakiegokolwiek pretensje i ambicje sportowe muszą się zrzeszać, ponieważ poza Związkiem Tennisowym niedostępne są dla nich jakiegokolwiek imprezy sportowe. W ten sposób wyżej podane liczby zrzeszonych klubów są prawie identyczne z liczbami wogóle istniejących w powyższych państwach zrzeszeń tenisowych o rzeczywistym sportowym charakterze.

Zadanie Polskiego Związku Lawn Tennisowego w okresie przyszłym powinno iść przede wszystkim w kierunku konsolidacji Związku. Związek winien dążyć do tego, aby jego członkowie zerwali zupełnie kontakt ze stowarzyszeniami „dziłkami”, tj. niezrzeszonymi. Wprawdzie istnieją już przepisy statutu Związku, wykluczające udział niezrzeszonych w turniejach zrzeszonych i naodwrot — udział członków zrzeszonych w turniejach stowarzyszeń niezrzeszonych. Jeżeli Związek wyda ponadto zakaz organizowania zawodów między stowarzyszeniami zrzeszonymi a „dziłkami”, to odrazu znajdzie się stowarzyszenia niezrzeszone poza nawiasem życia sportowego tenisowego i staną przed alternatywą: albo wstąpić do Związku, albo utracić swych tenisistów na rzecz klubów zrzeszonych. W ten sposób nastąpi odrazu sanacja stosunków tenisowych w Polsce, zwłaszcza jeżeli Związek należycie będzie czuwał nad przestrzeganiem odnośnych przepisów.

W przyszłym roku weźmie Polska prawdopodobnie udział w rozgrywkach międzynarodowych o puchar Davisa. Związek rozpatruje obecnie sprawę sposobu kierownictwa w sprawie powyższych rozgrywek, a sprawę tę szczegółowo rozważy i zadecyduje zebranie Zarządu PZLT w grudniu r. b.

W związku z powyższą sprawą oraz ze względu na konieczność sprężystej organizacji Związku, wobec konieczności bliższego kontaktu z władzami centralnymi, jak z Min. Spraw Zagr., Min. Spr. Wewn. i t. d. dalej, z uwagi na podporządkowanie się Polskiego Związku Lawn Tennisowego Związkowi Polskich Związków Sportowych w Warszawie, coraz bardziej aktualną staje się sprawa przeniesienia siedziby Związku z Poznania do Warszawy, skąd przy odpowiedniej rozbudowie swego biura, Związek Lawn Tennisowy mógłby intensywniejszą działalność rozwinąć ku ogólnej korzyści sportu lawn-tennisowego. Jak wiadomo, kadencja obecnego zarządu z siedzibą w Poznaniu upływa dopiero w marcu 1926 r., jednakże ze względu na ważność chwili w wyżej wymienionych po-



! Drużyna (senjorów) „KS Naprzód“ Ruda połudn.

OKRĄG GÓRNOŚLĄSKI

Katowice

„Pogoń” — „Diana” 4:2 (3:0). Około 500 widzów przyglądało się przyjacielskiemu spotkaniu powyższych drużyn. „Pogoń” zawdzięcza zwycięstwo swej środkowej trójce Müller — Dziennik — Pazurek, która przeprowadzała pięknymi kombinacjami, szalone ataki na bramkę gospodarzy. „Diana” wystąpiła w zupełnie zmienionym składzie. Przesunęła ona obrońcę „Pajtka” do ataku, tak samo śr. pomocnika, w ten sposób znaleźli się w ataku bardzo dobrzy gracze, lecz niestety nie zgrani. Planowej walce „Pogoni” przeciwstawiła „Diana” popisy jednostek, pozątem chaos. Sędzia p. Klossek bardzo słaby, a jego specjalnością dawanie wolnych na polu karnym.

„Pogoń” — „Orzeł” 4:1. Przed dwoma tygodniami przerwano przy stosunku 4:1 dla „Pogoni” zawody o mistrzostwo klasy „A” z powodu deszczu. Przed zawodami „Diana” — „Pogoń” nastąpiła dogrywka tych zawodów, która trwała 19 minut, nie zmieniając już starożytnego wyniku.

„Różdzień” — „FC” II 1:1 (1:0). Po raz pierwszy wystąpiła drużyna „Różdzienia” do końcowych zawodów o mistrzostwo klasy „B”. Obie strony walczą ambitnie, typowo o punkty. „Różdzień” gra z 4 rezerwowymi i w pierwszej połowie prowadzi, jednak „FC” zdołał w drugiej połowie wyrównać. Dobrym okazał się lewy obrońca i lewy skrzydłowy w drużynie „FC” oraz Emerich, Jurecko i Tłomacz z „Różdzienia”. Sędzia p. Gryc wywiązał się znakomicie.

Król. Huta

„AKS” — „Vorwärts” Gliwice 1:1. Mistrz niem. części Górnego Śląska, poniósłby porażkę, gdyby gra nie została przerwana z powodu zapadnięcia mroku. Pierwsza drużyna „AKS” musiała walczyć o godz. 14 w Lipinach, przeciw tamtejszej druż. „Naprzód” i to 25 minut dogrywki. Dopiero potem gracze AKS udali się pośpiesznie samochodami na boisko w król. Hucie. Pomimo tego przemęczenia, miejscowi mają nad gośćmi pełną przewagę. Od cyfrowej klęski ratuje gości system murowania bramki.

„AKS” old boye — „Vorwärts” old boye 2:1.

Siemianowice

„Śląsk” Siem. — „Zjednoczeni Gracze” Król. Huta 3:0 (0:0). W pierwszej połowie równe zmaganie się, gra otwarta. „Zjednoczeni” górują nad przeciwnikiem lepszym opanowaniem piłki. W drugiej połowie wypompowani, bronią się tylko. Start do piłki u „Śląska” lepszy, tak samo biegi.

„Śląsk II Siem. — „07” II Siem. 1:0.

„Śląsk” III Siem. — Zjedn. Gracze III Król. Huta 12:0.

Szopienice

KS Różdzień, zdołał dokończyć oparkanie swojego boiska. Jest to 15 oparkanie

boisko na Górnym Śląsku. Po raz pierwszy rozegrano następujące zawody:

„Różdzień” II — „Orzeł” II Józefowiec 2:1 (2:0).

„Różdzień” jun. I — „Orzeł” jun. I 0:1 (0:0). Bramka strzelona z karnego.

„Różdzień” jun. II — „Orzeł” jun. II (6:1).

„Różdzień” jun. III — „Orzeł” jun. III 1:1.

Hajduki Wielkie

„FC” — „Ruch” 3:1 (dokończenie). Swego czasu o 20 minut przedwcześnie przerwane zawody zostały bez zmiany rezultatu dokończone. Chcąc program wypełnić, powyższe drużyny rozegrały mecz przyjacielski w pełnym czasie.

„FC” — „Ruch” 2:2 (1:2). Drużyna „FC” chcąc chociaż moralnie powetować swoją klęskę w walce o mistrzostwo, walczy w szalonym tempie. Ataki stają się jednak łupem znakomitego bramkarza oraz bezkonkurencyjnego obrońcy Kusza.

Chropaczów

„Załęże 06” mistrz grupy V — „Czarni” Chropaczów mistrz grupy II 8:1. Walka o mistrzostwo klasy B. W drużynie „Załęże 06” widzimy czterech graczy, którzy z powodu sławnego „ukazu” PZPN jako rzekomi optanci, cały czas nie grali. Zawody nieciekawe, przy zupełnej przewadze gości. Honorową bramkę zdobyła drużyna „Czarnych” przypadkiem, przez zdalekie wysunięcie się bramkarza.

Paruszowice

KS „Dąb” Katowice — „Gwiazda” Paruszowice 3:0.

Niewiadom

„Polonia” Niewiadom — KS „Czerwionka 23” 6:1

Czerwionka

„Polonia” II — „Czerwionka 23” II 2:4.

Rydułtowy

„Naprzód” Rydułtowy — KS „06” Mysłowice 2:2 (2:0). Walka o mistrzostwo klasy B. Wyunik jest wielką niespodzianką, bo ostatni raz drużyna „Naprzód” poniosła od „06” klęskę w stosunku 12:0. Do powyższego wyniku przyczyniło się lekceważenie przeciwnika przez „06”. Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi gospodarzy, którzy też zdobywają zasłużone dwie bramki. W 94 minucie zdobywają bramkę „Mysłowiec”, którą jednak sędzia unieważnił. Winę ponosi zegarek, który o pięć minut się spóźnił. KS 06 starał się w drugiej połowie zwyciężyć i pod koniec przygniatał przeciwnika.

KS Diana (Katowice) — ŻTGS Hakoach 2:4 (1:1). Obie strony nie wykorzystują wiele dogodnych sytuacji podbramkowych. Faul

Diany i Hak. prowadzi; nie długo potem, z ładnej kombinacji, Diana wyrównuje.

Po przerwie Hak. pokazuje swe „lwie pazurki”; formalnie nie daje gościom dojść do głosu, tylko sporadyczne wypadki stwarzają niekiedy groźne sytuacje, z których jedna zostaje wykorzystana. Rogi 10:2 na korzyść Hak. Godnym potępienia jest postępowanie kierownictwa Diany, które wysłało na prowincję niekompletne drużyny, tem samem psując sobie renomę. Sędziował niedołącznie p. Berliner z Sosnowca.

KS Sosnowiec II — ŻTGS Hakoach II 2:0 (2:0).

Rzemieślniczy KS (Będzin) — ŻKS Sport (Dąbrowa Gór.) 2:0 (2:0) mecz.

Rzemieślniczy KS (Będzin) — ŻKS Sport. (Dąbrowa Gór.) 2:4 (1:2) rewanż.

KS Polonia (Mysłowice) ŻTGS Hakoach 0:0 (0:0).

Zawody nieciekawe. Polonia gra ambitnie i dzięki temu otrzymuje rezultat remisowy. Do nieinteresujących zawodów przystosował się sędzia p. Kałkowski z Sosnowca. Rogów 1:4 na korzyść gospodarzy.

KS Szczakowianka I — ŻTGS Hakoach komb. 4:2 (3:0). Drużyna Hak. wystąpiła z 8-ma graczami z juniorów wzmocniona 3-ma z 1-szej. Zawody te należałyby do interesujących, gdyby nie uciążliwy teren do gry (deszcz padał przez cały dzień). Hak., mimo niekompletnej drużyny, kombinuje ładnie, lecz wszelkie ich wysiłki kończą się na gwizdka sędziego. Klęskę zawdzięczając gospodarze rezerwowemu bramkarzowi, który wszystkie cztery strzały puścił fatalnie. Rogów 3:4 na korzyść miejscowych.

KS Zagłębianka (Dąbrowa — Ksawera) — ŻTGS Hakoach komb. 0:0

Afiszowane zawody z Wartą częstochowską nie doszły do skutku z powodu rzekomego braku kilku graczy, Hak. wystąpił w osłabionym składzie, 4-ch z 1-szej a reszta z rezerwy. Natomiast Zagł wystąpiła w silnym składzie. Zawody były prowadzone w silnym tempie, mimo uciążliwego terenu. Po upływie 20 min. sędzia p. Pytlik z Krakowa słusznie przerywa, z powodu ulewy. Rogów 1:0 na korzyść Zagł.

PIŁKA RĘCZNA

Sport piłki ręcznej znany jest we Francji, Niemczech i na Bałkanie. W Polsce tylko kilka drużyn na Górnym Śląsku ten sport uprawia, a pożądanym byłoby rozpowszechnienie tego rodzaju sportu w całej Polsce.

Sport piłki ręcznej jest tani. Nie trzeba kupować kosztownych bućków i pończoch, grać można zwyczajnie na „bosaka”.

Gra różni się od gry w piłkę nożną tylko tem, że miast nogami, gracze pracują rękoma. Piłka im cięższa tem lepsza, boisko w tych samych rozmiarach co boisko piłki nożnej, tylko pole karne jest odmiennie i nakreślone łukiem 13 mtr. od środka bramki. Karny strzela się z 13 mtr. Ilość graczy ta sama co przy piłce nożnej. Potrzebny również sędzia i autowi.

Teknika gry polega na szybkich biegach, dalekich i celnych rzutach, chwytaniu piłek, odbieraniu piłek przeciwnikowi. Taktyka, jak przy piłce nożnej: kombinacje, krycie przeciwnika, ustawianie się graczy ect. Spalonych niema, za to nie wolno przeciwnikowi przestąpić pola karnego. Karny jest wtenczas jeżeli: 1) piłkę uderzono nogą; 2) za foul (trzymanie przeciwnika rękami, podstawienie nogi, atakowanie przeciwnika gdy nie ma piłki); 3) gracz wbije piłkę na własne pole karne.

Gra w piłkę ręczną znajduje na Górnym Śląsku co raz to więcej zwolenników a frekwencja widzów z dnia na dzień się powiększa. Sportowo wpływa ona dodatnio na rozwój fizyczny człowieka. U gracza wszystkie mięśnia są w ruchu, musi on po piłkę za każdym razem się schylać albo też skakać, chwycić, odbijać, rzucić i t. p.

Najsilniejszą drużyną na Górnym Śląsku, jest „Vorwärts” Katowice, który pobit wszystkie drużyny na niemieckim Górnym Śląsku. Po za „Vorwärts” istnieje jeszcze 7 klubów, które uprawiają sport piłki ręcznej. Kilka innych klubów, pomiędzy nimi katowicka „Diana” organizuje drużyny piłki ręcznej.

Towarzystwa uprawiające sport piłki ręcznej są pewne, że w programie przyszłych Igrzysk Olimpijskich sport piłki ręcznej znajdzie swoje miejsce.

OKRĄG KRAKOWSKI

Można być bardzo dobrym, a przytem mieć swoją szczęśliwą gwiazdę. Da się to powiedzieć o Jutrzence. Umiiała ona oddawna grać pięknie, ale i... pięknie przegrywać. Dziś gra nadal pięknie, ale i wygrywa. Który z klubów chce dać swej publiczności widok pięknej i skutecznej gry, niech w najbliższym sezonie zaprasza Jutrzenkę. Wartość jej polega na kilku pierwszorzędnym jednostkach, z którymi i reszta stara się zharmonizować z powodzeniem. A więc Krumholz i Grünberg są duszą ataku, zrekonstruowana linja pomocy straciła swe tradycyjne słabe strony, w obronie Klotz i powrócił do dawnej formy, która go stawia w rzędzie najlepszych backów w Polsce, bramkarz jest fenomenem zwinności iście kociej... o ile się nie spieszy. Grała Jutrzenka i dobrze i ładnie, miała dużo szczęścia, ale na 14 straconych bramek Wisła „wtuliła” jej 12. Tak bywa, że jedna drużyna nie zawsze miewa do pewnej innej specjalnego pecha.

Ile szczęścia przy Jutrzence, tyle prawie pecha przy Cracovii. Grać niezaprzeczenie ładnie, bardzo ładnie niekiedy, mieć niezbyt liczny ale pierwszorzędny zespół graczy, obdarzonych i techniką i taktiką i starą wypróbowaną rutyną i no czterech klęskach i jednej remis zająć po walce trzecie miejsce, to jednak niezupełnie normalne. Dlaczego? Odpowiedź niełatwa. Ograniczę się do stwierdzenia, że jak niegdys Jutrzence brakowało tego „coś”, które decyduje o wygranej, tak teraz to „coś” opuściwszy Jutrzenkę przylgnęło do Cracovii. Jak niesie fama, Londyn zmodyfikował już znacznie przepisy o spalonym, to wieczne źródło protestów widzów i tytułu dla sędziego w rodzaju „kalosz”, wiadomość ta dotknie w Polsce w pierwszej linii Cracovię z jej tradycyjnym systemem jednego obrońcy. Fryc na stare lata będzie zmuszony nadchodzącą zimę poświęcić namysłowi nad nowym, równie dobrym trickiem.

Podobno Wawel w najbliższym czasie będzie miał trenera. Tę „drużynę natury” może fakt ten zgęzła przeinaczyć. Znałem za moich młodych lat w studenckich środowiskach niemieckich szermierzy bez techniki i umiejętności,

niebezpiecznych jednak w spotkaniach i najczęściej zwyciężkich. Gdy dla podniesienia swych walorów oddali się systematycznemu szkoleniu, stawali się wręcz niczem. Obawiam się, by podobny los nie groził Wawelowi. Gdy stracą swą dzisiejszą, mało polerowaną żywiłość, a mają długą i daleką drogę do wyżyn umiejętności, gotowi gorzko pokutować.

Białscy Niemcy BBSV dla których krynicą umiejętności piłkarskiej był Wiedeń, z czasów zaboru austriackiego o tyle łatwiej dostępny, grają ładnie ale „langsams und... nicht sicher”. Co z tej porządnej, dobrej technicznie i taktycznie gry, kiedy wkłada się do niej od początku zbyt mało ambicji, która nadto — im więcej minut gry upływa — maleje zastrasza. A szkoda, że wraz z BBSV marnieje Bielsko, to niegdys kwitujące siedlisko dobrego futbolu środkowo-europejskiego.

Biednej Olszy trzeba niestety wypowiedzieć łązawą mowę pogrzebową. Fatalizm chciał, że słabość formy przemijająca u kilku jej graczy zbiegła się akurat z okresem gier o tegoroczne mistrzostwa. Olsza za dobrą jest do klasy B stanowczo, a brak dla niej miejsca w klasie A — tragizm w swoim rodzaju!

Bielsko

Hakoah Bielsko I — K S Diana Katowice 1 2:1 (1:0) Rogów 0:1

Rozgrywki o mistrzostwo kl. B

Biała Lipnik — K S „Tarnovia” Tarnów. Ponieważ Tarnovia nie zgłosiła się, przeto p. sędzia Rutkowski z Krakowa, po 20 minutowym czekaniu, odgwiżdżał zawody. Biała Lipnik uzyskała przez to 2 punkty.

K S Sturm Bielsko II — K S Biała Lipnik II 0:6 (0:3).

Sportklub Bielsko — B K S Biała 2:3.

K S Sturm II Bielsko — Sportklub Bielsko 0:0

OKRĄG WARSZAWSKI

ZWIERCIAŁO STOLICY

W tygodniu ubiegłym zaczął się rozgrywać ostatni akt walki o Park Sobieskiego, co do przeznaczenia którego zapadnie niebawem ostateczna decyzja ze strony Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. Na tamach pisma sportowego zbytecznym jest rozchodzić się nad znaczeniem Parku Sobieskiego dla rozwoju sportu nie tylko w stolicy, lecz i w całej Polsce. Zrozumiałem też jest dla każdego, że z chwilą, gdy zarząd nad nim przejdzie do rąk pojedynczego klubu, miast pozostawać nadal przy najwyższej władzy sportowej, jaką już w marcu 1925 r. stanęła się oficjalnie Polski Komitet Olimpijski — park będzie miejscem dostępnym jedynie dla nielicznej grupy uprzywilejowanych, podczas gdy dziś korzystają z niego wszyscy.

O dzierżawę Parku Sobieskiego zabiega Akademicki Związek Sportowy, wbrew wielokrotnym własnym zaprzeczeniom i wbrew jednomyślnie uchwalonej odnośnej walnego zgromadzenia Polskich Związków Sportowych, z dnia 27.12.24 roku. Czy jednak nie okupią tego „zwycęstwa” wykreśleniem z listy zorganizowanych w ZPZS towarzystw sportowych wobec wyłamania się z pod obowiązujących uchwał?... Wydaje się, że znajdują się przecie ludzie, którzy nie dopuszczą do takiego poniżenia autorytetu ZPZS!

Los dziwnie upośledza większe kluby sportowe w stolicy, nie dając im członków o takiej ambicji i rozmachu w pracy — jakich posiada Korona. Wszak gdyby zapaly tych ostatnich zostały opowiedane i skierowane odpowiednio — można by dokonać rzeczy zaiste wielkich!

Niestety cała logika działalności liderów Korony oparta jest wyłącznie na przesłankach destrukcyjnych. Gdy zdaje się im, że cel swój osiągnęli nie znajdują w pracy lojalnej zado-

wolenia i odchodzą w cień, aby nagle znów dać znać o sobie, kiedy grunt jest po temu w sporcie podatny. Tak bywało dotąd, tak jest właśnie teraz, gdy szereg klubów chwycie się w swych podstawach organizacyjnych.

Sprawa jest poważna. Winien zająć się nią związek piłki nożnej.

WTC — Orkan 6:1 i 1:0. Sobota 29.XI. Dynasy 6:1 (3:0). Mimo wczesnej godziny i nieszczytnej pogody jesiennego spotkanie dwu pretendentek do klasy „A” ścignęło pokazną liczbę miłośników piłkarstwa. Boisko suche; drużyny występują w jednakowych kolorach kostjumów (biało-zielone). WTC ma jednak zielony dół, a Orkan górę. Tworzy to widok dość malowniczy. Na wysokich trybunach dynasowskich zainteresowanie przed meczem ogromne, krążą nawet zakłady. Ogólnym faworytem jest jednak WTC. I słusznie: zaraz po pierwszych zderzeniach i pociągnięciach piłki znać, że szanse są zdecydowanie po stronie gospodarzy. Drużyna ich gra spokojnie, bez zbytecznych nerwów „robiąc” każdą piłkę, co wytwarza harmonję w jej akcjach. Specjalnie dobrze funkcjonuje atak WTC, w którym wewnętrzną trójką (Wąsowicz, Koch, Nowacki) rozumie się doskonale i pracuje stosując płaskie wystawiania piłki do przodu.

W pomocy ruchliwy Perlmutter, oraz obaj obrońcy dopełniają całości grą celową i dobrym technicznym opanowaniem piłki. W Orkanie natomiast atak nie istnieje niemal, a najgorsi z niego są Stepanow (gracz niestychanie zapalczywy, a przez to niebezpieczny) i Korngold II dublujący, aż do odebrania, każdą piłkę. Środkowy pomocnik Korngold I i lewy bardzo stabil, zato prawy pomocnik — dobry, czego dowiódł trzymając niezłe groźne w swych wypadach Sochackiego. Najlepsza w drużynie obrona, specjalnie Szymonowicz. Bramkarz zawinił jedną tylko bramkę.

Pierwszy punkt dla WTC zdobywa Wąsowicz z podania Nowackiego, drugim — dzieli się ci sami dwaj gracze, zmieniając jedynie role. Orkan już rezygnuje z walki i pozwala sobie strzelić dalsze 4 bramki bez wielkich wysiłków ze strony WTC. Dziela się nimi. Wąsowicz 2, Koch i Nowacki — po jednej. Jedyny honorowy punkt uzyskuje Orkan z rzutu karnego. Sędziował kpt. Loth bez zarzutu.

Ogólną wadą zwycięskiej drużyny jest zbyt duża powolność w ruchach, brak startu i dobrego biegu u pomocników. Wady te dadzą się niewątpliwie łatwo usunąć przy zastosowaniu racjonalnego treningu, któremu winno się WTC przez zimę poddać.

Niedziela dn. 30.XI. Boisko Skry 1:0 (1:0) Drugie spotkanie tych samych drużyn miało przebieg nieco odmienny i omal nie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, a nawet przegraną WTC. Ze mimo to Orkan wyszedł z gry ponownie pokonany, dowodzi to ogólnej wyższości nad nim przeciwnika, który przyciskany nieraz groźnie na własnym polu, potrafił utrzymać jednak przy sobie cenne zwycięstwo z trudem zapracowane.

W pierwszej połowie przewaga należy do Orkanu, a WTC ogranicza się do zaciętej obrony, czasem przedzierając się na pole przeciwnika.

Po jednym z takich wypadków uzyskuje Wąsowicz, dalekim dość strzałem, decydującą o zdobyciu mistrzostwa bramkę. Po przerwie gra jest otwarta, dopiero ostatnie minuty przynoszą zupełną przewagę WTC. Pewnego momentu do wyrównania szans nie wyszukuje w tym czasie Stepanow, przynosząc piłkę z 2—3 metrów ponad bramkę. I tym razem zawody prowadził kpt. Loth, doskonale trzymając „w rękę” zapalnych bardziej graczy. Orkan wystąpił tym razem z Kempa na środku ataku, jednak gracz ten nie wniósł żadnych pożytecznych czynników do gry swej drużyny. Wogóle Orkan ustępuje znacznie pod względem zrozumienia akcji zespołowej WTC, a nie przewyższa go niczem, prócz dobrej obrony. Zwycięscy i tym razem zaprezentowali się dodatnio, nie tracąc ani na chwilę wiary w końcowo korzystny wynik, mimo ciężkich dla siebie okresów gry. Wyróżnili się: Badowski, Perlmutter i Koch.

II Konkurs Strzelecki Polskiego Tow. Łowieckiego. Na strzelnicę P. T. Ł., cieszącej się coraz większą frekwencją odbył się w niedzielę konkurs strzelecki z broni małokalibrowej.

Warunki konkursu: dystans 36 mtr. cel olimpijski zmniejszony odpowiednio do dystansu, kaliber 22 — 5,6 mm., 30 strzałów, maksimum 300 pkt. Rekord olimpijski do podobnej tarczy na dyst. 50 mtr. przy 40 strzałach wynosi 398!

Do konkursu stanęło 28 zawodników. O pierwsze miejsce toczyła się zacięta walka. Rozstrzygnięła dopiero 4 tarcza dodatkowa. Zwycięzył oficer rezerwy Aleksander Maciejowski 264 pkt. (przeciętnie 88 p. na 100 możliwych). Za nim student Antoni Łaszkiwicz również 264 pkt. Trzeci Józef Krzyżanowski. W poprzednim konkursie zwyciężył p. Daszkiewicz.

Komisję sędziowską stanowili pp. Sławczyński, Lisowski, Halpert. Kierownictwo sportowe spoczywało w ręku p. Jurjewicza.

Godnym zanotowania jest fakt, że z dniem każdym ilość wystrzelanych dziennie kul zwiększa się i obecnie waha się w granicach od 1200 do 1500, w niedzielę zaś doszła do 3400. Dziennie przewija się około 100 osób, przyczem zjawiały się już przedstawicielełki pięknej, a miłośniczki sportu strzeleckiego.

Walne Zebranie HKS. Varsovia. W niedzielę 30.XI.24 roku odbyło się w szkole Kulwiecia walne zebranie HKS Varsovia.

Licznie zebrani członkowie w liczbie około 80 prac swą wykonali rzeczowo i poważnie ze sprawozdania zarządu, przemówień członków biła wiara w przyszłość klubu, który rozwijając konsekwentnie pomyślany plan pracy w sezonie ubiegłym znaczne poczynił postępy.

W roku bieżącym klub postawił na nogi specjalnie sekcję lekko-atletyczną. Doprowadzono do możliwie wystarczającej ilości inwentarza, rozbudowano zamiłowanie do lekkiej atletyki wśród licznych rzesz harcerzy; zdobyto sobie zupełnie poważne stanowisko w gronie klubów lekko-atlet. Ogółem sekcja liczy 90 członków z nich 57 brało czynny udział w 7 zawodach które Varsovia organizowała.

Pozatem członkowie sekcji stawiali do 10 zawodów innych klubów i do mistrzostw okręgowych. Do największych sukcesów zaliczyć należy zdobycie 2 miejsca w mistrz. Polski w pięcioboju (Pędzich 2081 p.), 2 miejsca w zawodach o puchar Polonji, pierwszego miejsca na mistrz. młodzików w skoku w dal i zwyż, 1500 mtr. i t. d. Wyniki poprawiły się o tyle, że zeszłoroczne rekordowe były powtarzane w tym roku przez 10 — 12 zawodników.

Sekcja piłki nożnej — najstarsza — zdobyła w roku bieżącym 4 miejsce w mistrzostwie okręgu po ciężkiej walce z WKS Legią, która wyprzedziła Varsovję o 1 punkt. Pozatem rozegrano szereg meczów towarzyskich w Warszawie i na prowincji. Do sukcesów należy zaliczyć mecz z Legią wygrany 2:1, z Warszawianką 2:2. Na przyszły rok planowane jest sprowadzenie trenera, oraz rozegranie w sezonie wiosennym paru spotkań z lepszymi klubami jak Cracovia i ŁKS, oraz sprowadzenie do spółki z innym klubem przynajmniej jednej drużyny zagranicznej.

Sekcja wodna zorganizowała się przed 2 tygodniami i przystępuje do budowy domku klubowego i przystani. Na zimę projektowane jest urządzenie kursu narciarskiego w Beskidach, zawodów łyżwiarzskich, biegów na przełaj oraz boks.

Uchwalono powołać do życia sekcje tenisową, kolarską, turystyczną, bokserską i sportów kobiecych.

Po przyjęciu szeregu doniosłych dla klubu uchwał zebranie przystąpiło do wyborów.

Były one doskonałym przykładem, jak solidna i owiana myślą o dobro klubu, praca zawsze potrafi uzyskać uznanie. Na prezesa wybrano po raz trzeci dr. Wierzbowskiego, pozatem do zarządu jednogłośnie powołano Henryka Pawłowskiego, prof. T. Radlińskiego, inż. J. Girtlera, J. Szyszko, W. Oledzkiego (trzech ostatnich powtórnie) i M. Kaczanowskiego. Pozatem weszli w skład zarządu kierownicy sekcji: wodnej kpt. J. Wądołkowski, piłki nożnej Cz. Hoppe i l.-at. S. Radliński. Do kom. rew. wybrano pp. Opęchowską, Buchnera i Piłatowicza.

*

Odnaczenie sportowca. Major Marjan Esman, prezes W. O. Z. P. N. i członek wydziału Warszawskiego Kol. Sędziów Piłki Nożnej, odznaczony został orderem Polonia Restituta za prace nad podniesieniem przemysłu wojennego w Polsce.

*

Mistrzostwo rezerw zdobyła poraz trzeci Warszawianka II przed Polonią II. Stanie ona jeszcze w r. b. do 2 meczów z mistrzem grupy klubów o tytuł mistrza kl. B.

*

Mistrzostwa klasy C zakończą się dopiero na przyszły rok. Obecnie odbywają się rozgrywki międzygrupowe. Startuje 7 klubów: Polonia III, Ruch II, Olimpia II, Strzelec, Hakoah, ZAWF, Sarmata. Największe szanse ma Strzelec.

*

Strzelec — ZAWF 3:0.

Mistrz. kl. C

Sarmata — Strzelec 4:2 (1:1). Strzelec mając stałą przewagę przegrał przez l. obrońcę i pomocnika. Sarmata grała dobrze i z dużą wolą zwycięstwa. Bramki dla Strzelca zdobył Bobek, dla Sarmaty prawoskrzydłowy 3 i jedna samobójcza z kornera.

*

Strzelec — Sarmata 6:1 (3:0). Gra z obu stron prowadzona ostro jeszcze z większą przewagą Strzelca, niż w dniu wczorajszym. Sarmata grała słabo i spuściła w przeciwnieństwie do do Strzelca, który był bez słabych punktów. Wyróżnił się z ataku p. Romanowski, który strzelił 5 bramek. Sędzia p. Hamburger, bardzo dobry.

R U G B Y

W ubiegłą niedzielę rozegrano mecz rugby między Wojskową Szkołą Sanitarną a drużyną Orła Białego z wynikiem 15:6 dla WSS.

NARCIARSTWO

W ubiegłą niedzielę, mimo nikłego zaśnieżenia — widzieliśmy już pojedyncze sylwetki narciarzy w Łazienkach. Zapal (aby nie słomiany) godny podkreślenia.

Z y r a r d ó w

Młodzież sportowa naszego miasta, liczącego 40.000 mieszkańców, nie posiada przedewsz-

stkiem należytej opieki i pomocy ze strony starszego społeczeństwa, czego dowodem jest brak odpowiednich terenów sportowych, jak również towarzystw sportowych, należycie zorganizowanych. Zarząd miasta ze swym prezydentem, składają bardzo energicznym i rozumiejącym potrzeby miasta obywatelom, nie zajmując się należycie sprawą sportu w Żyrardowie. Boisko fabryczne o gruncie piaszczystym i małym wymiarze, nie nadaje się zupełnie do ćwiczeń sportowych.

W Żyrardowie istnieją dwa towarzystwa sportowe, które sport, jako taki uprawiają: Klub Sportowy „Żyrardowianka” oraz Tow. Gimn. „Sokół”. Naturalnie dominuje tu piłka nożna. I drużyna „Żyrardowianki” może poszczycić się dobrymi wynikami z drużynami klubów Warszawskich C i B klasowych, zawdzięcza to jednak głównie złemu stanowi boiska, do którego drużyny przyjeżdżne nie są przyzwyczajone.

Lekka atletyka rozwija się bardzo powoli, pomimo dobrego materiału sportowego w obu towarzystwach.

Piłkę piękną również nie zaniedbuje rozwoju ciała, ćwicząc gimnastykę i gry sportowe (piłka latająca).

Pomimo wielu przeszkód młodzież nasza nie traci nadziei i usilnie pracuje. Oczywiście przyczynia się to w znacznej mierze do podniesienia poziomu sportowego, a tem samem kulturalnego w naszym mieście.

B i a ł y s t o k

WKS — Makabi (Wilno) 4:1 (2:0). Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy „A” — to jakby momento nadchodzącej zimy... dla sportowców. Plakaty tego ostatniego meczu ściągnięty na boisko wojskowych sporą ilość publiczności. (Ciekawe czy kasa sprzedała również sporą ilość biletów?)

Przez cały ciąg zawodów stała przewaga WKS-u. Wynik mógł być podwojony, a nawet i większy. Bramka honorowa była łatwą do obrony. Karny dla WKS-u nie wykorzystany. Makabi ratowała się od sromotnej klęski, stosując system jednego beka. Sędziował p. Bramin.

*

WTC junjorzy — Korona 2:1 (2:0). Zawody powyższe odbyły się jako przedmecz gry Warszawianka — WTC. Duża przewaga ładnie grających młodzików WTC nad, zupełnie jeszcze surową, Koroną. Sędzia p. Zalber.

*

1 p. lotn. — 36 pp. 1:0 (0:0). Boisko 36 pp. na Pradze. Lotnicy grali bardzo ostro i niebezpiecznie, na co sędzia nie potrafił reagować. 36 pp. wystąpił z Lothem I, II i III jednak grał słabo. W 20 minucie dotkliwie kopnięty w nogę Janek Loth schodzi z boiska.

Mistrz. gr. rezerw kl. A.

Warszawianka II — Varsovia II 3:0 (walk-over). W ten sposób „Warsz.” II ma definitywnie mistrzostwo grupy rezerw kl. A.

*

W klasie C. odbywają się obecnie rozgrywki grupami. Zakończenie mistrzostw spodziewane jest dopiero na przyszły rok.

*

Mistrz stolicy Polonia grać będzie o mistrzostwo grupy z Wartą i TKS. O ile wyjdzie z tych spotkań zwycięsko, wejdzie do finału o mistrzostwo Polski.

Z a m o ś ć

KS 9 pp. Leg. — Makabi (Zamość). 5:0 (1:0) Grę rozpoczyna 9 pp. Leg. pod wiatr. Gra otwarta. Piłka przenosi się z jednej na drugą połowę boiska. Wreszcie 9 pp. Leg. uzyskuje pierwszą bramkę. Po pauzie, obraz gry zmienia się 9 pp. Leg. stale w ataku. Piękne kombinacje, doskonale pracującej środkowej trójki, dają dalsze dwie bramki.

Ostatnie dwadzieścia minut to trening w strzałach do bramki Makabji, których, z powodu murowania bramki przez całą drużynę, zdołano zrobić jeszcze dwie.

Bramki dla 9 pp. Leg. uzyskała doskonale pracująca trójka ataku, środek ataku por. Habina Albin 3, plut. Jaroczewski Bolesław 1 i szer. Tust Aleksy 1.

Rogów 9:2 na korzyść 9 pp. Leg. Z Makabji ładnie pracowała obrona i środkowy pomocnik.

Sędziował p. Miałkowski, czynny członek WKS Zamość, bardzo dobrze.

OKRĄG TORUŃSKI

Warta komb. (Poznań) — Sokół 18:1 (4:1) Pierwsze od trzech lat zawody Warty z miejscowym Sokołem, przyniosły temu ostatniemu klęskę. Winę głównie ponoszą ci panowie z Sokoła, którzy ustawiają skład drużyny, gdyż atak bez Szenberga o wiele lepiej gra i kombinuje, a zato osłabiana zostaje obrona, z której winy padły aż dwie bramki samobójcze w 18 i 28 minucie. Szenberg, gdy gra w obronie o wiele lepiej rozumie się z bramkarzem, aniżeli Lewandowski, który stanowczo nie powinien być wstawiany do obrony i można śmiało powiedzieć, że wówczas nie byłoby tak wielkiej porażki Sokoła. Coprawda, Warta, która przyjechała w składzie zupełnie nowym z wyjątkiem bramkarza Sznajdra, o wiele przewyższa tak technicznie, jak i kombinacyjnie i składała się z graczy I b i II-ej drużyny, mianowicie: w obronie Staliński sen. (najlepszy na boisku) i Wojciechowski, w pomocy Sell, Kryszek i Cynka, w napadzie Szwarz, Serwatkiewicz, Małecki Grajkowski i Tuczyk. Sokół wystąpił w najlepszym składzie.

Gra przez cały czas otwarta, dopiero w ostatnich minutach Sokół zaczyna swą grę brutalną, w której odznaczył się szczególnie Szenberg.

Przewaga była po stronie Warty. Bramki padają w 16, 18 i pół, 9, 19, 23 i 45 z których 4 strzelił Małecki i po jednej łącznicy. Dla Sokoła honorową bramkę uzyskał Szenberg w 23 m. W 35 m. drugiej połowy sędzia dyktuje rzut karny, którego Sokół nie umiał wykorzystać. Rogów 10:3 dla Warty.

Sędzia p. Witt dobry.

Mała uwaga pod tym adresem organizatorów zawodów Sokoła. Wiele publiczności przybyłej na zawody doznała rozczarowania, gdyż zamiast reklamowanej Warty I ujrzała na boisku zupełnie nieznaną skład. W ten sposób nie należy postępować, lecz zawsze kierować się prawdą, gdyż podobne obalamowanie publiczności może się najwyżej raz udać, a siebie wystawić na pośmiewisko.

*

Juniorki TKS — Zuch komb. 6:2 (3:1).

Z W i l n a

Zawody lekkoatletyczne i match footballowy w Głębokiem. Głębocki Klub Sportowy (GKS) w celu nawiązania jak najbliższego kontaktu z Klubem Sportowym ZBK „Granat” Świąciany, zorganizował zawody lekkoatletyczne.

1. Bieg 100 mtr. — 1 miejsce Masłow Jan GKS Głębokie, 13 sek.

2. Bieg 3000 mtr. — 1 miejsce Michniewicz Roman „Granat”, 11 m. 10 s.

3. Skok w dal — 1 miejsce Masłow Jan GKS, 5 mtr. 70 cm.

4. Rzut dyskiem — 1 miejsce Jakubianiec Alfons „Granat”, 26 mtr. 20 cm.

5. Skok o tyczce — 1 miejsce Bilsza Józef „Granat”, 2 mtr. 85 cm.

6. Pchnięcie kują — 1 miejsce Cekiera. Marjusz GKS, 9 mtr. 90 cm.

7. Skok w wyż — Masłow Jan GKS, 155 cm. Po zawodach odbył się match pomiędzy dr. GKS, Głębokie, a ZBK „Granat”, Świąciany, z wynikiem 4:1 (3:0) na korzyść GKS.

*

W Wilnie zostanie prawdopodobnie otwarty w tym jeszcze roku kryty plac tenisowy. Przyczynił się do tego, zdaje się, specjalnie p. Mokrzecki.

Trener boksu w Poznaniu

nowoczesna praktyka zagraniczna, przyjmie jeszcze kuja na kilka godzin tygodniowo lekcji boksu w klubach i prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Szumarnski, Poznań, ul. Raczyńskich 2. II.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,
Polskiego Związku Bokserskiego,
Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego,
Polskiego Związku Pływackiego,
Polskiego Związku Narciarskiego,
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego

Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletrycznego,
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletryczn.,
Polskiego Towarzystwa Aletrycznego.

Komunikat Nr. 8

Polskiego Związku Narciarskiego
z dnia 6 grudnia 1924 r.

1). *Przyjęcie nowych członków.* Sekcja Narc. Sokoła w Zakopanem zwróciła się do Z. Gł. z prośbą o nadanie jej praw zwyczajnego członka P. Z. N.

Dowódca 3 pułku strzelców podhalańskich, ppłk. Wagner, zwrócił się do Z. Gł. z propozycją przyjęcia 3 p. strz. na członka P. Z. N.

2). *Zawody Międzynarodowe.* P. Dzikiewicz, prezes Gremjum Właścicieli Hotelu i Pensjonatów w Zakopanem, zawiadomił Z. Gł., że Gremjum zobowiązuje się dostarczyć kwatery na zawody w ilości podanej przez Z. Gł.

Decyzja ta, mimo to, że nie pokrywa się w szczegółach z propozycjami Z. Gł., może zaważyć na urządzeniu zawodów międzynarodowych w Zakopanem.

3). *Skocznia narciarska* W dniu 2 b m. odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie używalności przez PZN nowo budującej się skoczni narciarskiej pod Krokwią.

W konferencji brali udział: ze strony tow. „Park Sportowy“ p. dyrektor K. Stryjeński, ze strony PZN pp.: ppłk. Bobkowski, St. Mryc i J. Rudnicki.

W ogólnych zarysach ustalono:

a) Tow. Park Sport. oddaje PZN-owi bezwzględnie skocznię do dyspozycji, z tem, że jedynie PZN reguluje używalność skoczni przez poszczególnych członków PZN.

b) PZN otrzymuje skocznię na główne zawody związkowe bezpłatnie, z innych zawodów zaś odstępuje pewien procent z dochodu towarzystwu Park Sportowy, które znowu kwotę tę używa wyłącznie na konserwację i rozbudowę skoczni.

c) Po zupełnym wykończeniu skoczni i spłaceniu funduszy włożonych w budowę przez tow. Park Sportowy, towarzystwo to oddaje skocznię na własność Polskiemu Związkowi Narciarskiemu.

d) Oddanie skoczni przez Z. Gł. w administrowanie jednemu z członków PZN będzie uzgodnione z tow. Park Sportowy.

Warunki powyższe będą przypuszczalnie ogólnymi wytycznymi w zawarciu formalnej umowy między tow. Park Sportowy a PZN.

4). *Komisja Sportowa* nadesłała do Z. Gł. ostatecznie zredagowany regulamin zawodów PZN, który po zatwierdzeniu przez PZN zostanie w najbliższych dniach powielony i przesłany członkom PZN.

5). *Rocznik PZN.* a) Na przesłane kwestionariusze wpłynęła do Redakcji Rocznika odpowiedź tylko od A. Z. S. Warszawa.

b) Z opracowaniem działu historycznego zalegają dotychczas: KTN, SNPTT, WKN, SNTT Beskid Cieszyń, SN Czarni i Jutrzenka.

Z. Gł. prosi jeszcze raz najuścielniej o bezwzględne nadesłanie Redakcji Rocznika żądanych materiałów, albowiem druk artykułu historycznego ma się rozpocząć w czasie najbliższym.

c) Z. Gł. ponagla również nadesłanie Redakcji Rocznika rysunku odznak klubowych.

d) P. dr. Roman Kordys przyjął propozycję współpracy w redakcji Rocznika.

6). *Raid narciarski.* Sekcja Narcz. OBPTT w Żywcu wyraziła zgodę na organizację raidu

na odcinku od Jordanowa do Żywca w porozumieniu z Tow. „Wintersportklub d. B. V.“

W łączności z raidem na tym odcinku ma się odbyć bieg narciarski 50 km., organizowany również przez wymienioną sekcję.

7. *Najbliższe komunikaty* określają terminy kursów zawodów narciarskich bieżącego sezonu,

Komunikat Nr. 59

Polskiego Związku Lawn-Tennisowego
z dnia 1.XII.1924 r.

Zawiadamia się nin., że zebranie Zarządu Polskiego Związku Lawn-Tennisowego odbędzie się dn. 21 grudnia r. b. w Poznaniu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania Zarządu.
3. Ustalenie przepisów gry lawn-tennisowej.
4. Ustalenie regulaminu turniejowego.
5. Ustalenie wzoru kart sędziowskich.
6. Sprawa zawieszenia w czynnościach po myśli § 24 statutu PZLT Toruńskiego Klubu Lawn-Tennisowego i Wojskowego Klubu Sportowego Sekcji Lawn-Tennisowej w Lublinie.

7. Sprawa przystąpienia Polski do rozgrywek o puchar Davisa od roku 1925 począwszy i sprawa powołania w tym celu specjalnego organu w łonie Związku oraz ewentualne ustalenie zakresu działania takiego organu.

8. Sprawa ewentualnego przeniesienia siedziby Związku do Warszawy już od marca 1925 r. t. j. przed właściwym upływem trzyletniej kadencji oraz omówienia ewentualnego sposobu formalnego przeprowadzenia tej kwestji w ramach statutu.

9. Ustalenie ilości głosów poszczególnych członków po myśli § 18 statutu.

10. Składka roczna dla komitetów turniejowych.

11. Sprawa KS „Unji“ Sekeji Tennisowej.

12. Sprawa nagrody wędrowniej dla mistrzostwa Polski i statut dla tej nagrody.

13. Sprawa zawodów międzyklubowych ze stowarzyszeniami niezrzeszonymi w PZLT.

Wzywa się wszystkich członków o ewentualne nadesłanie materiału nadającego się do dyskusji i wchodzącego w zakres powyższych punktów wzgl. podlegającego kompetencji Zarządu PZLT.

Komunikat Polskiego Związku Bokserskiego.

Założone przez członków byłych klubów WKB i Zbyszko latem r. b. przedsiębiorstwo pod firmą „Klub Pięściarstwa w Poznaniu“ uznać za spółkę dochodową menagerów bokserskich i wzbronić członkom klubów zrzeszonych w PZB, występowania w charakterze zawodników na imprezach, urządzanych przez pomienioną spółkę. O powyższym zawiadomi PZB starostwo grodzkie w Poznaniu.

Komunikat Nr. 4

Kolegium Sędziów Warszawskiego OZLA

Na wniosek Komisji Egzaminacyjnej w osobach: płk. dr. Roupperta jako przewodniczącego oraz członków: inż. Ludwika Christelbauera, kpt. St. Szymańskiego, kpt. Tadeusza Dańca i p. Tadeusza Chrapowickiego zostały przyznane prawa sędziów-kandydatów następującym: 1) Braude

Zygmuntowi; 2) Ostapek Leonardowi; 3) Paruszewskiemu Zenonowi; 4) Rębowskiemu Czesławowi; 5) Żelazowskiemu Ładysławowi.

Komunikat Zarządu Kolegium Sędziów

Łódzkiego Związku OPN.

z posiedzenia z dnia 4 grudnia 1924 roku.

1) Zgodnie z art. 12 regulaminu KS. zwołuje się Walne Zgromadzenie na dzień 21 grudnia r. b., godz., 10 w pierwszym,—godz. 11 rano w drugim terminie, do lokalu ŁKS, przy ul. Piotrkowskiej 108, z następującym porządkiem obrad: 1) zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdania kasowego, 2) wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz sekretarza, 3) Wybór pozostałych członków Zarządu, 4) załatwienie odwołań, 5) rozstrzygnięcie wniosków Zarządu i członków. Wnioski członków winny być nadesłane Zarządowi KS na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem. Uprasza się wszystkich członków KS o punktualne przybycie.

2) Przyjęto w poczet członków KS p. Stefana Birę, byłego członka Krakowskiego Kolegium Sędziów. na zasadzie pisma kwalifikacyjnego KS KZOPN, z dniem 20 listopada r. b.

3) Zakwalifikowano na sędziów: Antoniego Kowalskiego i Mieczysława Egierskiego.

Komunikat WG i D. Toruńskiego ZOPN

z dnia 25.XII r. b.

Zezwala się Sokołowi rozegrać zawody towarzyskie z Baonem Szkolnym OK 8 z Grudnia na dwukrotne rozegranie zawodów z OPN Sokół Bydgoszcz. Karze się grają Gryfu Pietruszkę Antoniego, za brutalną grę podczas zawodów o mistrzostwo kl. B. Gryf—Zuch dyskwalifikacja na przeciąg jednego roku.

Weryfikuje się dalszy ciąg zawodów o mistrzostwa: kl. A: 12.10 — Szkoła — Olimpia 1:8 2 punkty dla Olimpii; 19.10 — Szkoła — Polonia 3:3 po 1 punkcie dla Szkoły i Polonii; 19.10 — TKS — Olimpia 3:0, 2 punkty dla TKS; 3.8 — Olimpia — Sokół 3:2 2 punkty dla Olimpii; 5.10 — Sokół — Olimpia 5:4, 2 punkty dla Sokoła, Olimpia — Szkoła 0:3 2 punkty dla Szkoły (walk-ower); 9.11 — Sokół — TKS 2:3 2 punkty dla TKS; 21.9 — TKS — Sokół 8:0 2 punkty dla TKS; 2.11 — Polonia — TKS 0:3 2 punkty dla TKS (walk-ower); 1.11 — Sokół — Szkoła 3:2, 2 punkty dla Sokoła; 26.10 — Sokół — Polonia 1:1 po 1 punkcie dla Polonii i Sokoła, Olimpia — TKS 0:7, 2 punkty dla TKS; kl. B: 2.11 — Zuch I — Sokół II 3:0 2 punkty dla Zucha; 21.9 — TKS II — Polonia II 3:0 2 punkty dla TKS (walk-ower); 16.11 — Zuch — Gryf 2:4, 2 punkty dla Gryfu; 23.11 — Gryf — Zuch 7:4, 2 punkty dla Gryfu; kl. C: 13.7 — Gryf II — Zdrój 1:2, 2 punkty dla Zdroju; 23.6 — Kujawiak II — Sokół III 0:3 2 punkty dla Sokoła (walk-ower); 31.8 — Lech — Zdrój 3:0 2 punkty dla Lecha; 21.9 — Sportbrüder — Gopłania II 0:3, 2 punkty dla Gopłani; 7.7 — Unja — Powiwoj 3:0, 2 punkty dla Unji; 20.7 — Gwiazda — Zdrój 3:0, 2 punkty dla Gwiazdy. Uznawożnia się rozgrywkę Polonia — Olimpia dlatego, iż na dokończenie rozgrywki 15-minutowej nie stawili się tak Polonia, jak i Olimpia. odnośne Kluby karze się dlatego utratą po 2 punkty i karą pieniężną w kwocie 20-tu zł.

Ze Związków i Klubów

Klub Sportowy Polonia pragnąc uzupełnić wszechstronność kultury fizycznej wprowadził do przygotowanego programu zimowego komplety rytmiki w pierwszym rzędzie dla pań.

Kierownictwo objęte zostało przez p.p. S. i T. Wysockich, kierowników znanej szkoły muzykalniana.

Pierwszy komplet został już uruchomiony.

Zapisy na komplety następane przyjmuje Sekretarjat Klubu, codziennie w godz. 7—9 wiecz.

*

Z Tow. Cyklistów w Warszawie. Z powodu wielu nieprawdziwych wzmianek, które się ukazały w prasie codziennej w artykułach sportowych, Zarząd Towarzystwa Cyklistów w Warszawie komunikuje, iż na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, odbytym w dniu 29 listopada r. b., otrzymał jednogłośnie podziękowanie za dotych-

czasową działalność i również jednogłośnie został wybrany do dalszego pełnienia swych mandatów.

*

Z Akademickiego Związku Sport. w Warszawie. W roku sprawozdawczym liczył AZS blisko 2 tysiące członków, z czego najwięcej, bo 700, przypadało na sekcję wioślarską.

AZS w r. 1924 zdobył znaczną część mistrzostw lekko-aletrycznych. Na 40 ustanowio-

nych w tym roku rekordów polskich 23 należy do członków AZS, pozatem klub ten zdobył 4 mistrzostwa wioślarskie. Również do członków AZS u należą wszystkie rekordy polskie w jeździe szybkiej na lodzie, drużyna hokejowa AZS, zdobyła mistrzostwo stolicy.

Najważniejszą imprezą sportową AZS były międzynarodowe Zawody Akademickie, które zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji przyniosły drużynie polskiej.

Nowy Zarząd AZS wybrano w składzie następującym: prezes — inż. W. Hulanicki; vice prezesi: T. Semadeni i O. Gordziakowski; komisarz sportowy — S. Szydłowski; sekretarz — J. Szmurło; skarbnik — Guirard; członkowie Zarządu: kol. Łaszewski, Markowski, Pachlewski, Rudnicki, Stypińska, Wiśniowski, Zebrowski.

Sekcja Wioślarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie. Akademicy krakowscy w sezonie ubiegłym występowali na regatach krakowskich, oraz w Warszawie i w Bydgoszczy. Odnieśli stosunkowo znaczne sukcesy.

Na 6 starrów 4 pierwsze nagrody i jedna druga w tak ważnym biegu jak Mistrzostwo Confederation Internationale des Etudiants.

AZS krakowski posiada również osady pań. Tego roku obsadził dwa biegi pań.

Uwaga klubu zwrócona była na t. zw. turystykę wodną.

Tego roku odbyło się 203 wycieczek. W tem tak dalekie, jak do Sandomierza (194 klm.) i Zatora n. Skawą (120 klm.) i t. p.

AZS kupił tego roku 5 łodzi. Są to: jedynka i dwójka bez sternika fornirowe, dwie czwórki klepkowe i jedynka klepkowa.

Wszystko zatem zapowiada, że na przyszły rok AZS Kraków stanie na torze regatowym dobrze zaopatrzone w ludzi i łodzie.

Sekcja Narciarska Pogoni. Na Walnem Zebraniu wybrano następujący Zarząd na rok 1924/25. Przewodniczący p. Władysław Kuchar, zastępca przewod. p. Józef Hnatyński, sekretarz p. inż. Zbigniew Rzepecki, skarbnik p. Edmund Mariou, kronikarz p. Halina Bogucka.

Działalność Sekcji rozwijała się w dwóch kierunkach: turystycznym i zawodniczym.

Zwiedzono wielokrotnie szczyty Jarowyszczę, Putyszczę, Kindrot, Mołotnie, Doszkowiec, Stremen, Łoliny.

Dobre warunki śniegowe i wybudowana skocznia umożliwiły systematyczny trening we Lwowie.

Zawodników stertujących mieliśmy 16, (razem z paniami) którzy w dziewięciu zawodach zdobyli 1 7, 11 12, 111 8, 1V 9 z ładniejszych wyników 2 i 4 panie, 3 w biegu z przeszkodami na mistrzostwie Polski w Krynicy; 2 wogóle i 1 w skokach w mistrzostwie Lwowa; 1 w biegu z tróściami i 2 w skokach KTN w Sławsku.

Posiadamy schronisko w Tuchli z 30 własnymi łózkami.

Złanie się Związku Bezpieczeństwa Kraju ze Związkiem Strzeleckim. Dn. 23 listopada odbyła się wspólna konferencja delegatów Zarządu Głównego zw. strzeleckiego z przedstawicielami Związku bezpieczeństwa kraju na której postanowiono przystąpienie ZBK. do związku strzeleckiego, jako jego część składowa w postaci samodzielnego okręgu wileńskiego.

Dotychczasowa organizacja ZBK. pozostaje bez zmiany, a Zarząd główny ZBK. przekształca się w Zarząd okręgu wileńskiego związku strzeleckiego. Taksamo wszystkie pozostałe władze ZBK. zarówno w zarządach jak i w komendach zachowują swe stanowisko.

Miejmy nadzieję, że na połączeniu tym zyska tylko praca przysposobienia wojskowego na terenie wileńskim, a nowy zarząd okręgu wileńskiego poparty autorytetem zarządu głównego, rozwinie intensywną działalność.

Kursy gimnastyczne w Wilnie. Przy „Sokole wileńskim” zostały zorganizowane przez związek nauczycielski kursy gimnastyczne. Na program kursów składa się:

Teoria: wyjaśnienie podręczników gimnastyki i programu gimnastycznego szkolnego;

Praktyka: ćwiczenia gimnastyczne w zakresie wymagań szkoły. Kursy trwać będą przez cały rok szkolny i zakończą się egzaminami. Kierownikiem kursów jest p. Czyżewski naczelnik Sokoła okręgu wileńskiego.

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy na odbytem w dniu 29 u. m. walnem zebraniu wy-

brało jednogłównie następujący wydział: prezes — Jan Fischer, wiceprezes: ppłk. inż. Aleksander Bobkowski i dr. Aleksander Boniecki, wydziałowi: inż. Jan Czerwiński, inż. Kazimierz Fąderko, inż. Roman Hubl, Janina Janikowska, dr. Ernest Ader. Stefan Kormicki, Antoni Kałamacki, Stefan Iwelski, dr. Włodz. Łaba, Władysław Laurynow.

Tatrzańskie Tow. narciarzy w Krakowie urządzi w czasie świąt Bożego Narodzenia w dniach 26.12. do 1.1. 1925 w Krynicy kurs narciarski.

Wpisy na kurs oraz zamówienia na kwatery przyjmuje Sekretariat Towarzystwa w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 11.

Łódzkie Stow. gimn. „Siła” Sienkiewicza 54 któremu P. Z. T. A. powierzył organizację wszechpolskich mistrzostw ciężko-atletycznych komunikuje nam szczegóły tych zawodów, które podajemy niżej. Zawody dostępne tylko dla zrzeszonych amatorów odbędą się w lokalu „Siły”. Wpisowe przed zawodami 5 złp. Termin zgłoszeń nieprzekraczalny 18 grudnia. Przyjazd i utrzymanie zawodników na koszt zgłaszającego klubu.

Sobota 20 b. m. 4 p. pł. otwarcie zawodów podnoszenie ciężarów (w. piórk — 60 kg.) 6 g. zapaśnictwo (w. kogucia i piórkowa 58 i 62 kg), Niedziela 21. 4 g. podnoszenie ciężarów (w. lekka 67½ kg.). 6 g. zapaśnictwo (w. lekka 67½ kg.).

Sobota 27. 4 g. podnoszenie ciężarów (w. średnia i półciężka 75 i 82½ kg.). 6 g. zapaśnictwo (w. średnia 75 kg.).

Niedziela 28. 4 g. podnoszenie ciężarów (w. ciężka i cięższa ponad 82½ kg.). 6 g. zapaśnictwo (w. półciężka i ciężka 82½ i ponad 82½ kg.).

Dla zwycięzców są przewidziane nagrody i legitymacje P. Z. T. A. na tytuł mistrza danej kategorii.

Teatr i kino

Repertuar od dnia 10.XII — 17.XII

Teatry:

Wielki: Czwartek „Lohengrin”, piątek „Violetta”, sobota popoł. „Jaś i Małgosia” wieczorem „Carmen”.

Narodowy: czwartek i piątek „Don Juan”, sobota i niedziela popoł. „Grube Ryby”, wiecz. „Don Juan”.

Teatr Bogusławskiego: przez cały tydzień wiecz. „Skalmierzanki”, w niedzielę popoł. „Opowieść z mowa”.

Letni: w dalszym ciągu „Zmartwienie p. Hamelbeina”.

Polski: przez cały tydzień „Św. Joanna”, niedziela popoł. „Król Henryk IV”.

Mały: przez cały tydzień „Pan swego serca”, niedziela popoł. „Śmierć Kochanków”.

Teatr im. Fredry: Czwartek i piątek „Dobrze skrojony Frak”, sobota „Agentka Bolszewicka”, niedziela 12 w pol. „Zakłete Trzewiczki” czyli „Jak szewc uszczęśliwił Królowę” 4 popoł. „Dobrze skrojony Frak” 8 wieczorem „Agentka Bolszewicka” do końca tygodnia.

Nowości: Przez cały tydzień „Hrabina Marica”.

Praski: Czwartek, piątek i sobota „Rzeź Pragi”, w niedzielę 4 popoł. „Warszawa w Nocy 8 wiecz. „Rzeź Pragi”, poniedziałek, wtorek i środa.

Qui Pro Quo: „Kupa Śmiechu” Rewja utworów wesołych.

Cyrk: Program październikowy z udziałem nowozaangażowanych artystów, między innymi „Trio Mills” akrobaci, „Welston C-o” żonglerzy, „M-r Georg” człowiek wywrotny „Rose Honey i C-o” balet na lodzie „Trupa Benhair” gry ikaryjskie, „Repp” żongler komiczny i inne.

Kina:

Filharmonja: „Czterech jeźdźców Apokalipsy”.

Stylowy: „Rozkosze Gościnności”.

Światowid: „Jiskor”.

Varsavia: „Dziesięcioro przykazań”.

Olimpja: „Pod czarną Flagą” dramat w 10 aktach:

Apollo: „Hiszpańska Tancerka”.

Palace: „Kochankowie”.

Pan: „Quo Vadis”.

Nowy: „Dziewczynka z Ostendy”.

Rococo: „Koenigsmark” dramat przeczuć rozumu serca i miłości.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Wytwórnice sportowe w Niemczech

Krokiety

Niemcy — HAMBURG 36
Sportartikelfabrik Messmar & Co, Kaufmannshaus, Gr. Bleichen 31

Niemcy — OBERLOCHMÜHLE (Post Deutch-katarinenberg
Oswald Biermann, Holzwarenfabrik

Wrotki

Niemcy — FROENDENBERG (Ruhr)
Union Gesellschaft f. Metallindustrie m. b. H.,

Niemcy — LANGENBERG (Rhld)
Bonumwerke, Werkzeugfabrik

Niemcy — PUHLHEIM (Krs. Koeln)
Metallwarenfabrik F. Uebemann, G. m. b. H.

Niemcy — RADEVORMWALD
Schlittschuh industrie G. m. b. H.

Niemcy — REMSCHEID
Harm, Becker, Hägenerstr. 19, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
Joh. Pet. Becker jun., Neuenkamp, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
Ed. Engels, Peterstr. 12, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
F. W. Hens, Hasten

Niemcy — REMSCHEID
Gebrüder Hilger, Vieringhausen

Niemcy — REMSCHEID
Dawid Sieper Soehne, Haspen

Niemcy — STEINBACH — HALLENBERG
Wilhelm Koenig Soehne, Eisennagelfabrik

Niemcy — VELBERT (Rhld)
Nocken & Flothmann, G. m. b., Schloss u. Metallwarenfabrik

Łyżwy

Niemcy — CRONENFELD (Post Cronenberg (Rhld)
Stahlschmidt Werkzeug-Compagnie K. G.

Niemcy — DUSSELDORF
Schenck. u. Liebe — Harkort A. G., Hansaallee 131

Niemcy — RADEVORMWALD
Schlittschuh-Industrie G. m. b. H.

Niemcy — REMSCHEID
Herm Becker, Hägenerstr. 19, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
Joh. Pet. Becker jun., Neuenkamp, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
Eduard Engels, Peterstr. 12, Schlittschuhfabrik

Niemcy — REMSCHEID
Herm. Engels, Ronsdorferstr., Werkzeugfabrik.

Niemcy — REMSCHEID
F. W. Hens, Hasten

Niemcy — REMSCHEID
Gebrüder Hilger, Vieringhausen

Niemcy — REMSCHEID
Dawid Sieper, „Polarwerke”, Haspen

Niemcy — REMSCHEID
Rich. Weigand, Koenigstr. 95, Schlittschuhfabrik

Niemcy — SOLINGEN
J. A. Henckels

Niemcy — WALD (Rhld)
Schmachtenberg & Türck

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Galeria Luksemb.
Tel. 70-56, 282-66, 301-77.

REDAKCJE OKRĘGOWE:
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74.
Lwów, Pełczyńska 20 parter.
Kraków, Dunajewskiego 2.
Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.
Wilno, Zarzeczce 28, m. 6.

PRENUMERATA KWARTALNA:
w kraju zł. 7.50, zagranicą zł. 15.—
w Ameryce 8.— dolary.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Administ. „Stadjonu“ oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.
Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO № 7498.
W Paryżu: Agencja Havasa,
w Berlinie: Zentral-Zeitung.

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Z. tekstem	180	90	60	50	25	12	7
Przed tekst.	200	100	70	55	30	15	8
W tekście	250	125	85	70	40	20	10

Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Za 1 wiersz m/m szerokości 1-jej szpalty kroniki klubowej, towarzyskiej lub komunikatów 35 gr.

Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł. przyczem fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.

Adres tel.: WARSZAWA—STADJON

BIBLIOTEKA SPORTOWA „STADJONU“

Nr. 2

PIŁKA NOŻNA

OPRACOWAŁ

HENRYK JEZIOROWSKI

WYDANIE IV

(31.000 — 40.000)

POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE PODŁUG NAJNOWSZYCH UCHWAŁ KONGRESU FIFA 1924 R. ORAZ URZĘDOWYCH PRZEPISÓW PZPN

JERZY GRABOWSKI — SĘDZIA PZPN

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH NA CAŁYM TERENIE RP PLITEJ

SKŁAD GŁÓWNY W WARSZAWIE

ADMINISTRACJA TYG. SPORTOWEGO „STADJON“, GALERJA LUKSEMBURGA

CENA 2 ZŁOTE

Za zaliczeniem pocztowym nie wysyła się

P. K. O. Nr. 7498

250
P
Y
T
A
Ń

250
O
D
P
O
W
I
E
D
Z
I

SZUKA PAN ?
nowoczesnych i prawdziwie artystycznych **FOTO-STUDIJA AKTU**
Wzory i cenniki wysyła po otrzymaniu listem zł. 2. 5 lub 10 fr. Gazda, Wiedeń V.3 Wiener Hauptstrasse 116. Korepondencja po polsku, Zastępcy poszukiwani.

BIBLIOTEKA SPORTOWA „STADJONU“ Nr. 1

MARJAN RASZKE

Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej

Do nabycia we wszystkich księgarniach

SKŁAD GŁÓWNY:
ADMINISTRACJA „STADJONU“
Gal. Luksemburga

FRYDERYK MANDL i S-ka

WARSZAWA, WARECKA 5. TELEFON 116-40



F. Mandl

DO WIADOMOŚCI

ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH

ANGIELSKIE KARABINY SZERMIERCZE

RĘKAWICE DLA SZERMERKI

• • • M A S K I • • •

• • • P L A S T R O N Y • • •

• • • P A N C E R Z E O C H R O N N E • • •

• • • B O K S • • •

KLUBOM, ODDZIAŁOM WOJSKOWYM
I SZKOŁOM SPECJALNY RABAT

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO SPORTSMANA
ORYGINALNA AMERYKAŃSKA

== GUMA DO ŻUCIA ==

CZY WASZ KLUB
POSIADA JUŻ



„MAŁY“
UNDERWOOD

KTÓRY NAJZUPEŁNIEJ ZASTĘPUJE
KAŻDĄ DUŻĄ MASZYNĘ DO PISANIA

G. GERLACH

WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 6

WACŁAW BURCICKI

WARSZAWA, UL. JASNA Nr. 20

Poleca pp. Sportowcom na sezon zimowy własnej wytwórni RĘKAWICZKI SKÓRKOWE, znane ze swej obroci we wszystkich gatunkach i fasonach: oraz WEŁNIANE i FIL-DE-PERS.

Dla pp. Automobilistów specjalne rękawiczki i czapki-pilotki własnych modeli.

Ceny
konkurencyjne



Łódzkie Stowarzyszenie Gimnastyczne „SIŁA“

(Seksja ciężko atletyczna)

W dniach 20, 21, 27 i 28 grudnia odbędzie się wywalczenie pierwszego wszechpolskiego mistrzostwa w zapasnictwie dla amatorów walki grecko-rzymskiej (francuskiej) i podnoszenia ciężarów w pięcioboju za rok 1923/24.

Zgłoszenia do dnia 18 grudnia r. b. do sekretariatu „SIŁY“.

CENY NA WSZELKIEGO RODZAJU ARTYKUŁY SPORTOWE
Wzory odznak wysyłamy na żądanie
SPORTOWE ODZNAKI KLUBOWE
A. BELADA'S Nacht. Schlesinger,
WIEN VII Burggasse N 4—interurb
Tel. 33-164.

ERNEST NEUMANN Sp. z o. o. Warszawa
MAZOWIECKA 6. Tel. 54-96

Dział fotograficzny
APARATY wszelkich modeli najprzedniejszych w świecie fabryk, w wykonaniu skromnym dla początkujących i precyzyjnym dla zaawansowanych miłośników fotografii.

LORNETKI teatralne i przyrządowe.
LABORATORJUM wykonywa wywoływanie i kopiowanie negatywów amatorskich.

Ceny konkurencyjne.

Solidność i fachowość, które stworzyły dobre imię naszej firmy, egzystującej już od ćwierć wieku, dają rękojmię dobrego kupna.



P. K. O. 201.969 TELEFON 24-09

Wytwórnia artykułów sportowych
J. PACZKOWSKI i Synowie
Poznań, Łąkowa 10



Kompletne wyekwipowanie dla drużyn footballowych i lekko-atletycznych

Towar pierwszorzędny	Ceny umlarkowane
-------------------------	---------------------

OD PÓŁ WIEKU
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



NAGR. W. ŻŁOT. MEDALEM w PARYŻU

Zęby zdrowe zachowasz używając tylko dobre proszki

AGATOL i MENTOLIN

EKSİKANS proszek usuwa pot po jednym użyciu.
BOROMENTHOL od kataru. KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce. COLD CREAM PRIMAVERA, WASELINA TOALETOWA w tubach i pudełkach. Wyroby znane ze swej dobroci od pół wieku, żądać wszędzie.

LABORATORJUM KOSMETYCZNE

ST. GÓRSKI
Warszawa — Leszno 12.

Czytajcie!

Prenumerujcie!

„Nowości Ilustrowane“

NAJPOCZYTNIJSZY TYGODNIK ILUSTROWANY
W POLSCE

UWZGLĘDNIĄ WSZYSTKIE PRZEJAWY ŻYCIA CODZIENNEGO
W KRAJU I ZAGRANICĄ

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, ul. Kazimierza Wielkiego
Nr. 95 (dom własny). Telefon Nr. 4-79.

Oddział Administracji w Warszawie: ul. Senatorska, Gal. Luksemburga w lokalu administracji tygodnika sportowego „Stadjon“.

Źródła zakupów

A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN“ MOTOCYKLE dzięki fenomenalnej konstrukcji — motoru, na wyścigach i rajdach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają największe rekordy. Są odporne na złe drogi, ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM“ Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

Aparat Fotograficzny 150 złotych 9x12

Tropic-camera Ernemana z migawką roletową. Podwójny anastygmat „Ernon“ — wiadomość w Adm. Stadjonu.

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY

„Lot Polski“

jest jedynym pismem lotniczym, wydawanym przez Ligę Obrony Pow. Państwa pod redakcją

Płk. Grzędzińskiego.

Redakcja i Adm.: Warszawa N. Świat 14
Prenum. kwart. 2 zł. Pojed. num. 85 gr.

Mandl Fr. poleca na najdogodniejszych warunkach wielki wybór artykułów sportowych. Klubom oraz oddziałom wojskowym specjalne warunki, ul. Warcka 5.

Przepisywanie na maszynie

we wszystkich językach uskutecznia się szybko akuratnie po cenach konkurencyjnych. Dla Klubów sportowych ustępstwo.

Hoża 13 m. 3. Telefon 116-74.

Na zgłoszenia telefoniczne niezwłocznie poyła się po materiał.

Starszy akademik z ukończonym kursem państw. wychowania fizycznego i kursu przysposob. wojsk., przyjmie posadę nauczyciela gimnastyki, lub kierownika wych. fiz. w szkole. Oferty nadsyłać do „Stadjonu“ dla Wyd. Przyp. Wojsk.

NA SEZON ZIMOWY!

NARTY

KIJKI

WIĄZANIA

SANECZKI



PRZEDSTAWICIELSTWO
„BILGERI - WERK“

Pierwsza Krajowa
Fabryka
NART

Bracia SCHIELE i S-ka

Żądajcie cenników!

ZAKOPANE.

Żądajcie cenników!

1001-14-1



SPORTOWCY! POPIERAJĄCE PRZEMYSŁ. POLSKI

Wytwórnia przyrządów

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

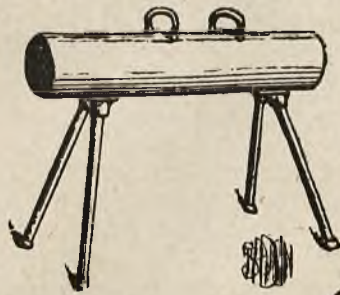
wykonywa wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie kozły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. SZYMBORSKI i S-ka

Warszawa, Bielańska 5, Telef. 298-38

(w podwórzu) 1006-2-1

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski“



Na raty! Na raty!

ROWERY

znane ze swej dobroci rowery BRENNABOR nadeszły, są do nabycia na dogodnych warunkach u wyłącznego przedstawiciela na Warszawę

Aleksander FEIL

Marszałkowska 62

Telefon 127-59-



NABOJE
ŚRÓTOWE
POCISKI, ELEY.
WARSZTATY
REPERACYJNE.

SKŁAD BRONI

POD FIRMA

J. SOSNOWSKI WŁAŚC. CZ. LISOWSKI

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH Nr. 1 (CZYSTA). — TEL. 47-47.

POLECA:

Bronie śrótowe i sztucery dubeltowe firmy G. DEFOURNY-SERVIN w Liege i J. NOWOTNY. Konkursowe SZTUCERY i SZTUCERKI do strzelania tarczowego.

Przybory FECHTUNKOWE oraz przyrządy wojskowe STRZELECKO-ĆWICZEBNE stale na składzie. POTRZASKI na szkodniki.

J. ROKICKI i S-ka

NOWY-ŚWIAT 53
N.-SENATORSKA 1
WILNO—WILEŃSKA 10

NAJLEPSZA AMERYKANSKA GUMA DO ŻUCIA

NARTY

ŁYŻWY

BOKS

CENNIKI NA ŻĄDANIE!



PRZYBORY DO SPORTÓW

ZIMOWYCH

PO CENACH KONKURENCYJNYCH POLECA

BOKS

ŁYŻWIARSTWO
NARCIARSTWO
GIMNASTYKA

Cenniki na żądanie!

SKŁADNICA SPORTOWA

MARSZAŁKOWSKA 34 — LESZNO 9

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA

Warszawa, Hoża 19

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

POLECA

WSZELKIE ARTYKUŁY

DO

WSZYSTKICH SPORTÓW

DLA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH SPECJALNE CENY

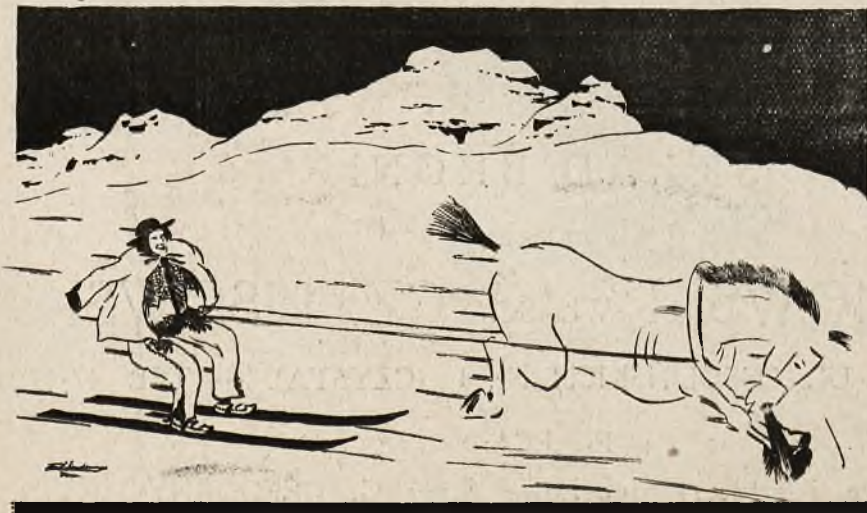
ARTYKUŁY

DO:

SPORTÓW ZIMOWYCH

BOKSU

SZERMIERKI



KRAK 10/
PRZEDM 18

TWO KOMISPOL S.A.
WARSZAWA

NOWY 61
ŚWIAT 61